



„Wyborcza” ujawnia

FABRYKA LEWYCH DYPLOMÓW



Dotarliśmy do aktu oskarżenia w sprawie afery Collegium Humanum

► 8-9

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ucieczka Zbigniewa Ziobry

Polskie MSZ ostrzegало USA

Przed ucieczką Zbigniewa Ziobry polskie MSZ wysłało stronie amerykańskiej specjalną notę. **Ostrzegano w niej rząd USA przed „ingerencją w polski wymiar sprawiedliwości” i „utrudnianiem postępowania”.**

Wojciech Czuchnowski

Znamy treść tego dokumentu. Jego formalna nazwa to „Aide-mémoire” (franc. przypomnienie). Ministerstwo Spraw Zagranicznych pisze w nim:

„Celem niniejszego aide-mémoire jest podkreślenie znaczenia postępowań prawnych prowadzonych w Polsce przeciwko dwóm obywatelom polskim, panu Zbigniewowi Ziobrze oraz panu Marcinowi Romanowskiemu – przebywającym obecnie na Węgrzech – którzy są podejrzanymi w śledztwie dotyczącym sprzeniewierzenia środków publicznych. Utрудnianie trwającego postępowania karnego stanowiłoby niedopusz-

czalną ingerencję polityczną w niezależny polski wymiar sprawiedliwości. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ufa, że władze Stanów Zjednoczonych w pełni rozumieją tę sytuację i że o tej ważnej kwestii zostaną powiadomione właściwe organy w Waszyngtonie”.

Ambasador nie chciał Ziobry

Nota MSZ wyszła 15 kwietnia z gabinetu Roberta Kupieckiego, wiceministra odpowiedzialnego m.in. za współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i z Kanadą. Wysłano ją do Departamentu Stanu za pośrednictwem ambasady USA w Warszawie. Było to trzy dni po wyborach na Węgrzech, w wyniku których władzę stracił Viktor Orbán.

To jego rząd udzielił posłom PiS i byłym szefom resortu sprawiedliwości azylu politycznego na Węgrzech. Zwycięzca wyborów Péter Magyar zapowiedział, że uchyli tę decyzję.

Według naszych źródeł oficjalna odpowiedź na notę nie przyszła, ale – jak mówi jeden z rozmówców – „nie była oczekiwana”. Nieoficjalnie Tom Rose, ambasador USA, zapewniał szefa polskiego MSZ Radosława Sikorskiego, że jest przeciwny pobytowi Ziobry i Romanowskiego w Stanach i zdaje sobie sprawę z politycznych konsekwencji zgody na ich wjazd do tego kraju. Podobnie mówił też Marco Rubio, amerykański sekretarz stanu.

Pretensje do Agencji Wywiadu

Dlatego zarówno dla władz prokuratury, jak i polskiego MSZ informacja, że 9 maja Ziobro wyładował w USA, była nieprzyjemnym zaskoczeniem. Jeszcze większym była wiadomość, że razem z Ziobrą w Ameryce znalazł się też Romanowski. To ostatnie

nie jest do końca potwierdzone, ale o tym, że on także jest w USA napisał portal wPolityce.pl blisko związany z PiS i Suwerenną Polską, partią Ziobry.

Wczoraj MSZ wysłało do władz amerykańskich kolejne pismo, tym razem już w formie noty dyplomatycznej. Jak mówi rzecznik resortu Maciej Wewiór, strona polska pyta w niej, na jakiej podstawie Zbigniew Ziobro wjechał do USA.

Nieoficjalnie w MSZ sprawa jest komentowana bardzo ostro. – Oczywiście, że będą z tego konsekwencje dla

relacji polsko-amerykańskich. Amerykanom zależy na wielu rzeczach w Polsce. Czy chcą je poświęcić dla ratowania politycznych kumpi? – mówi „Wyborczej” wysoki rangą urzędnik tego resortu.

Zarówno w MSZ, jak i w Prokuraturze Krajowej rozmówcy mają krytyczne uwagi wobec Agencji Wywiadu. Miała ona „pilnować” na Węgrzech Ziobry i Romanowskiego, a oficer łącznikowy zapewniał, że zaraz po przejęciu władzy przez Magyara uciekinierom zostanie cofnięty azyl, co unieważni ich „paszporty genewskie”, czyli dokumenty pozwalające podróżować po całym świecie. Nic takiego nie nastąpiło, a strona polska o ucieczce dowiedziała się z mediów.

Jak pisaliśmy, systemy informacyjne Unii Europejskiej nie odnotowały opuszczenia przez Ziobrę i Romanowskiego strefy Schengen. Oznacza to, że ucieczka nastąpiła albo przez Serbię, albo samolotem podstawionym przez amerykańskie władze. ●

Wczoraj MSZ wysłało do władz amerykańskich kolejne pismo, tym razem już w formie noty dyplomatycznej

Sport

Mundial w świecie Trumpa

Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, bo znów bierze mnie to coś, co zwykle zdarza mi się co cztery lata – pisze z Atlanty Radosław Leniarski ► 23

• **Więcej, a także oferta specjalna – na Sport.pl+**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



20

9 770860 908136



Cannes

FESTIWAL ROZPOCZĘTY

Przed południem rozkładano czerwony dywan, a wieczorem uroczysto otwarto 79. Festiwal Filmowy w Cannes. Przez blisko dwa tygodnie słynny bulwar Croisette, przy którym mieści się Pałac Festiwalowy, będzie centrum światowego kina. Jako pierwszy pokazano film „Elektryczny pocałunek” w reżyserii Pierre’a Salvadoriego.

• **Więcej ► Wyborcza.pl**

Ireneusz Sudak

Cinkciarze z PiS

Potrzeba było spektakularnego upadku zblatowanej z prawicą, najbardziej reklamowanej giełdy - Zondacrypto - by PiS zmienił swoją relację z kryptowalutami o 180 stopni.

Gdy wtedy skończyły się konfitury dla prawicowych środowisk płynące od mającej prawdopodobnie rosyjskie finansowanie giełdy Zondacrypto, PiS - z dużym opóźnieniem - postanowił zdelegalizować kryptowaluty. W tym celu na mocy proponowanej ustawy chce karać 10-letnim więzieniem przedsiębiorców na rynku kryptowalut i całkowicie zakazać obrotu aktywami cyfrowymi.

Prawie przez cały okres PRL władza ludowa zakazywała posiadania dolarów i innych twardych walut, za handel nimi groziło wieloletnie więzienie, a w skrajnych przypadkach kara śmierci. Tak powstał nowy fach: cinkciarza, który po niekorzystnych kursach pokątnie wymieniał dewizy, dając ludziom dostęp do pożądanego dobra.

Propozycja PiS sprawia, że legalny, regulowany biznes wymiany aktywów cyfrowych, powiązany z technologią blockchain (również stosowaną w bankach) będzie musiał zejść do podziemia i garściami czerpać z dorobku peerelowskich cinkciarzy.

Handel aktywami krypto jest, nie da się go ustawą zamieść pod dywan. Bo jeśli nie będzie się tego robić legalnie i w sposób regulowany, to reaktywujemy w Polsce instytucję cinkciarza.

Konfederacja już kibicuje PiS-owi w sprawie nagłaśniania tej ustawy (na zasadzie czarne-białe), bo liczy na to, że utrwali

w ten sposób swoje poparcie w młodszej elektoracie. Takim, który ma większe kompetencje cyfrowe i technologiczne.

Ale trzeba przypomnieć, że inicjatywa zakazu kryptowalut w wydaniu partii Jarosława Kaczyńskiego jest zupełnie niewiarygodna. Problem nie leży w tym, że PiS miał osiem lat rządów i blisko trzy lata bycia w opozycji, by zdelegali-

Koń, jaki jest, każdy widzi: propozycja radykalnej ustawy to nieudana próba odklejenia tematu upadku giełdy od PiS

zować rynek kryptowalut albo głosować za jego uregulowaniem..

Biegli w meandrach unijnych przepisów prawnicy radzą nie zaprzętać sobie głowy ustawą PiS.

„Instrumentalizacja w tym celu ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym to manewr brutalny, kunsztowny i bezwstydnie cyniczny” – napisał w serwisach społecznościowych mec. Aleksander Wilner, ekspert w zakresie aktywów cyfrowych związany z branżą kryptowalut. „Projekt jest martwy na etapie nadawania numeru druku” – dodał, nawiązując do tego, że ustawa PiS nie jest spójna z unijnym rozporządzeniem w sprawie kryptowalut, choć się do niego odwołuje.

Dla środowiska PiS to kwestia być albo nie być, bo ta partia patronowała nie tyle kryptowalutom (środowisko nigdy nie czuło „wsparcia” PiS ani nie utożsamia się z nim), ile tej jednej wybranej giełdzie – Zondacrypto oraz jej prezesowi Przemysławowi Kralowi.

Koń, jaki jest, każdy widzi: propozycja radykalnej ustawy to nieudana próba odklejenia tematu upadku giełdy od PiS.

Z jednej strony Polska potrzebuje przepisów, które dadzą nadzorowi finansowemu możliwość jakiegokolwiek interwencji na nieregulowanym obecnie rynku (np. blokadę strony internetowej). Z drugiej – szeroko rozumiana branża kryptowalut (giełdy, bramki płatnicze, e-kantory) nie potrzebuje jakiegokolwiek polskiej ustawy, by oferować Polakom swoje usługi. Od 1 lipca na wspólnym europejskim rynku wystarczy uzyskana w dowolnym unijnym kraju licencja. ●



Strach Moskwy przed Ukrainą z dnia na dzień rośnie

GENERAŁ TOMASZ BĄK

były dowódca 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie
w Radiu TOK FM

Ramallah

Wiec z palestyńską flagą w rocznicę Nakby



78 lat temu 760 tys. ludzi musiało opuścić swoje domy, a do dziś liczba palestyńskich uchodźców wzrosła do 4,7 mln. Wczoraj w Ramallah Palestyńczycy nieśli gigantyczną flagą, tradycyjnie obchodząc rocznicę Nakby, czyli „katastrofy”, jak nazywają utworzenie państwa żydowskiego w 1948 r.

Liczba dnia

986

EURO
A dokładnie 986,70 euro, czyli ok. 4200 zł, musi zwrócić swojemu klientowi firma TUI Deutschland za to, że organizując wycieczkę do Grecji, nie była w stanie zapewnić jego rodzinie korzystania z leżaków przy hotelowym basenie, bo inni goście o świecie zajmowali je ręcznikami.

Więcej ► Wyborcza.pl



W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

Zamów magazyn
z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34434295

Panu

Michałowi Gajewskiemu

Prezesowi Zarządu

i Jego Najbliższym

szczerze wyrazy współczucia i wsparcia
po stracie

Ojca

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Erste Bank Polska



www.nekrologi.wyborcza.pl/34434299

Michał,

całym sercem jesteśmy z Tobą w tych trudnych chwilach

najbliżsi współpracownicy



ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma



Slówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj

W APLIKACJ WYBORCZEJ



Slówko



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż działek niezabudowanych położonych w Starogardzie Gdańskim, KW GD1A/00018053/2, obr. 30, według wykazu w tabelce:

Lp.	Nr działki	Pow. w m ²	Położenie	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza w zł (zawiera 23% VAT)	wadium w zł
1.	224/1	1.827	ul. Żołnierzy Wyklętych	31.MN/U – teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	359,000.00	35 900,00
2.	224/2	1.782	ul. Alojzego Pawła Gusowskiego	31.MN/U – teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	350,000.00	35 000,00
3.	224/3	3.664	ul. Alojzego Pawła Gusowskiego	31.MN/U – teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, dopuszczalne funkcje mieszkaniowe jednorodzinne i usługowe	701,000.00	70 100,00

Nieruchomości wymienione w poz. 1 – 3 przeznaczono do zbycia Zarządzeniem Nr 393/10/2025 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 28 października 2025 r.

Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się dnia 15 lipca 2026 r. (środa) o godz. 11:00 w sali 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej do dnia 9 lipca 2026 r. (czwartek) na konto Urzędu Miasta Starogard Gdański Nr 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005 Bank Spółdzielczy w Starogardzie Gdańskim. Wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia lub ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56 oraz zamieszczono na stronach internetowych www.bip.starogard.pl i www.starogard.pl

Informacje: o przetargu – Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6, pok. 204, II piętro, tel. 58 5306075, o warunkach zabudowy i zagospodarowania – Wydział Planowania i Urbanistyki, pok. 206, II piętro, tel. 58 5306079.

mail: joanna.felska@um.starogard.pl

Kraj/34434433

Wyciąg z ogłoszenia o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Starogardzie Gdańskim przy ul. Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru nieruchomości, powierzchnia	Działka nr 221/1 o pow. 7 322 m ² , obręb 30 księga wieczysta nr GD1A/00018053/2
Przeznaczenie nieruchomości gruntowej	36.U – teren zabudowy usługowej z zielenią towarzyszącą, usługi z zakresu usług poziomu podstawowego, takich jak np.: szkoły, przedszkola, żłobki, przychodnie zdrowia, gabinety lekarskie, obiekty typu dom opieki społecznej, dom opieki dziennej dla osób starszych, budynki zamieszkania zbiorowego, obiekty kultury, obiekty muzeów, wystaw, obiekty oświatowe dla osób dorosłych lub obiekty podobne; usługi handlu detalicznego, gastronomii, nieucznielnych usług rzemiosła, sportu i rekreacji, usługi hotelowe, a także inne o podobnym charakterze, preferowane usługi – z zakresu oświaty.
Informacja o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży	Nieruchomość przeznaczona do zbycia Zarządzeniem Nr 191/05/2025 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 13 maja 2025 r.
Cena wywoławcza	1 580 000,00 zł (w tym 23% VAT)
Termin i miejsce przetargu	15 lipca 2026 r. (środa) godz. 11:30 sala nr 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6
Wysokość wadium	158 000,00 zł płatne do dnia 9 lipca 2026 r. (czwartek) na konto Urzędu Miasta nr: 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56 oraz strony internetowe: www.bip.starogard.pl i www.starogard.pl
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot. przetargu	Urząd Miasta Starogard Gdański ul. Gdańska 6, Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa, pokój 204, tel. 58 5306075; mail: joanna.felska@um.starogard.pl

Kraj/34434438

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

ŚWIADCZENIE USŁUG SERWISOWO-KONSERWACYJNYCH URZĄDZEŃ KLIMATYZACYJNYCH POMIESZCZEŃ BIUROWYCH KUJAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W INOWROCŁAWIU

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 27.05.2026r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Owarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 27.05.2026r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 29.05.2026r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Po otwarciu OFERT Z DOKUMENTAMI oraz OFERT CENOWYCH zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarciem, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: www.ksmimo.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34434552

Wyciąg z ogłoszenia o czwartym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż działek niezabudowanych położonych w Starogardzie Gdańskim przy ul. Chrztu Polskiego, KW GD1A/00034706/3, obr. 1, według wykazu w tabelce:

Lp.	Nr działki	Pow. w m ²	Przeznaczenie w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza w zł (zawiera 23% VAT)	wadium w zł
1.	5/11	3.321	A.33.U1 – teren zabudowy usługowej, komercyjnej, dopuszcza się funkcje mieszkaniowe jako towarzyszące funkcji podstawowej, wbudowane	340,000.00	34,000.00
2.	5/12	5.414	A.33.U1 – teren zabudowy usługowej, komercyjnej, dopuszcza się funkcje mieszkaniowe jako towarzyszące funkcji podstawowej, wbudowane	515,000.00	51,500.00

Nieruchomości przeznaczono do zbycia Zarządzeniem Nr 189/05/2025 Prezydenta Miasta Starogard Gdański z dnia 13 maja 2025 r.

Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się dnia 22 lipca 2026 r. (środa) o godz. 11:00 w sali 101 Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej do dnia 16 lipca 2026 r. (czwartek) na konto Urzędu Miasta Starogard Gdański Nr 83 8340 0001 0001 1400 2000 0005.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6 (obok p. 204) i TBS Ziemi Kociewskiej sp. z o.o. w Starogardzie Gdańskim, ul. Traugutta 56 oraz zamieszczono na stronach internetowych: www.bip.starogard.pl i www.starogard.pl

Blizszych informacji dotyczących ogłoszenia o przetargu udziela Wydział Gospodarki Gruntami, Geodezji i Rolnictwa Urzędu Miasta Starogard Gdański, ul. Gdańska 6, pok. 204, II piętro, tel. 58 5306075, e-mail: joanna.felska@um.starogard.pl

Kraj/34434436

Rada Nadzorcza Szpitala Specjalistycznego w Prabutach Sp. z o.o. z siedzibą w Prabutach

Ogłoszenie Rady Nadzorczej spółki działającej pod firmą Szpital Specjalistyczny w Prabutach Sp. z o.o., zwanej dalej „Spółką”, o wszczęciu postępowania kwalifikacyjnego na stanowisko:

PREZESA Zarządu Szpitala Specjalistycznego w Prabutach Sp. z o.o.

Kandydat na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki powinien spełniać następujące kryteria:

- posiadać wykształcenie wyższe;
- posiadać wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków Prezesa Zarządu Spółki;
- legitymować się co najmniej trzyletnim stażem pracy na stanowisku kierowniczym w podmiocie leczniczym;
- korzystać z pełni praw publicznych;
- posiadać pełną zdolność do czynności prawnych;
- nie być skazanym prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- nie podlegać określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółkach prawa handlowego;
- kandydaci urodzeni przed dniem 1 sierpnia 1972 r., powinni dołączyć informację o złożeniu oświadczenia lustracyjnego, o którym mowa w ustawie z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1519).

Dodatkowymi atutami będą:

- wykształcenie medyczne lub z zakresu ekonomii, w tym również ukończone studia podyplomowe z zakresu ekonomii lub Master of Business Administration (MBA);
- wykształcenie w zakresie zarządzania w ochronie zdrowia;
- posiadanie specjalistycznych uprawnień, certyfikatów, ukończenie studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie;
- znajomość języków obcych.

Do zgłoszenia kandydat powinien dołączyć następujące dokumenty:

- życiorys (CV) kandydata;
- list motywacyjny kandydata;
- dypłom ukończenia studiów wyższych kandydata;
- oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych przez kandydata;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych przez kandydata i braku bycia skazanym prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- oświadczenie o niepodleganiu określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółkach prawa handlowego przez kandydata;
- oświadczenie o posiadaniu co najmniej trzyletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym w podmiocie leczniczym;
- zaświadczenie z Krajowego Rejestru Karnego dotyczące kandydata, wystawione nie wcześniej niż miesiąc przed datą złożenia zgłoszenia;
- oświadczenie o wyrażeniu zgody przez kandydata na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb procesu rekrutacji zgodnie z przepisami dotyczącymi ochrony danych osobowych;
- oświadczenie, że w stosunku do kandydata nie toczy się żadne postępowanie karne lub karnoskarbowe;
- oświadczenie lustracyjne kandydata w związku z wyrażeniem zgody na kandydowanie i objęcie funkcji Prezesa Zarządu lub oświadczenie o nie podleganiu obowiązkowi złożenia oświadczenia lustracyjnego;
- oświadczenie o prowadzeniu/nie prowadzeniu przez kandydata działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami.

Pisemne zgłoszenia kandydatów mogą być składane w terminie od dnia ukazania się ogłoszenia do dnia 29 maja 2026 r. do godz. 12.00. Zgłoszenia winny być nadane listem poleconym na adres spółki pod firmą Szpital Specjalistyczny w Prabutach Sp. z o.o. z siedzibą w Prabutach: ul. Kuracyjna 30, 82-550 Prabuty lub złożone osobiście w siedzibie Spółki. W każdym przypadku decyduje data wpływu zgłoszenia do siedziby Spółki.

Rozmowy kwalifikacyjne odbywać się będą w dniach: 08 - 12 czerwca 2026 r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego.

Niniejsza treść jest tylko skróconą wersją ogłoszenia. Pełna treść ogłoszenia, z którą należy zapoznać się przed złożeniem zgłoszenia, znajduje się na stronie internetowej Spółki: <https://www.szpitalprabuty.pl/> w zakładce „Aktualności”.

Kraj/34434131

Śledztwo „Wyborczej”

Tak się handluje gruntami pod deweloperkę

Zgłaszają się do właścicieli działek i mówią, że chcą kupić grunty. Podpisują umowę przedwstępną, a gdy nadchodzi czas finalizacji umowy – do transakcji nie dochodzi. Rozmyślili się? Tak można byłoby sądzić, gdyby nie to, że w księgach wieczystych pozostaje wpisane roszczenie. I w ten sposób grunt jest zablokowany na lata.

Justyna Sobolok

Taki schemat działania opisują firmy, których tereny miała kupić firma Czerniakowski Capital.

Becher Zapustna, deweloper z Kielc, wystawił w 2022 roku na sprzedaż działkę w Warszawie o wartości 9 mln zł. Zainteresowanie wykazała firma Czerniakowski Capital. To spółka z siedzibą przy ulicy Senatorskiej w Warszawie, specjalizująca się – jak twierdzi na swojej stronie internetowej – w „odkrywaniu potencjału nieruchomości w całej Polsce”.

Według własnych słów, zapewnia „profesjonalne wsparcie na każdym etapie procesu inwestycyjnego – od wyboru odpowiedniej działki, po doradztwo prawne i finansowe”.

Firmą kierują Krzysztof Strzałkowski i Waldemar Chodziński. Ten pierwszy pisze o sobie, że „zarządzał globalnymi spółkami Cepelii i zakładał firmy handlowe we Włoszech i Rosji”. Chodziński natomiast podaje, że od 2012 roku współtworzył największą w Polsce agencję nieruchomości Home Broker.

Najpierw due diligence, potem transakcja

Wróćmy do działki dewelopera Becher Zapustna. Czerniakowski Capital zdecydowało się podpisać umowę przedwstępną zakupu gruntu kieleckiej firmy.

– 16 listopada 2022 roku podpisaliśmy z Czerniakowski Capital u notariusza przedwstępną warunkową umowę sprzedaży nieruchomości. Umowa sprzedaży miała zostać zawarta do 16 lutego 2023 roku – mówi Mirosław Głowacki, prezes Becher Zapustna.

Warunkiem dokończenia transakcji miało być uzyskanie pozytywnego wyniku badania due diligence. Przeprowadza się je, by ocenić stan prawny i możliwości inwestycyjne działki. Wynik due diligence miał zostać przez firmę Czerniakowski Capital przedstawiony do 1 lutego 2023 roku. Jeśli akt notarialny nie zostałby podpisany do

16 lutego 2023 roku, umowa przedwstępna przestałaby obowiązywać.

Firma Strzałkowskiego i Chodzińskiego nie przedstawiła wyniku due diligence, ani nie przystąpiła do podpisania aktu notarialnego. Wydawać by się mogło, że skoro zrezygnowała z kupna działki, sprawa jest zamknięta. Nic bardziej mylnego. Podpisując umowę przedwstępną, Czerniakowski Capital dokonało wpisu w dziale trzecim księgi wieczystej działki należącej do firmy Becher.

To działanie zgodne z polskim prawem, a konkretnie z ustawą o księgach wieczystych i hipotece. Mechanizm ten służy zabezpieczeniu roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości wynikającego z zawartej umowy przedwstępnej. Taki wpis „ogłasza” innym potencjalnym nabywcom, że nieruchomość jest zarezerwowana, a jej obecny właściciel ma zobowiązanie do jej sprzedaży konkretnej osobie.

Chociaż Czerniakowski Capital nie przystąpił do podpisania umowy, wpis w księdze wieczystej został i jest w niej do dzisiaj, czyli od czterech lat. Aby się go pozbyć, potrzebna jest prawomocna decyzja sądu. Postępowania trwają jednak latami. Becher wciąż czeka na decyzję sądu w tej sprawie. Wpis w księdze wieczystej sprawia, że deweloper z Kielc nie może ani sprzedać działki, ani dokonywać na niej żadnych działań.

Milion za „opuszczenie księgi”

Dlaczego Czerniakowski Capital nie chce „opuścić” księgi wieczystej? Tego Mirosław Głowacki, prezes firmy Becher, nie wie. Twierdzi, że cały czas był gotowy do zrealizowania transakcji, w przeciwieństwie do spółki Czerniakowski Capital.

Jako dowód na to podaje fakt, że w lutym 2024 roku firma Strzałkowskiego i Chodzińskiego wezwiała go do stawiania się na podpisanie aktu notarialnego.

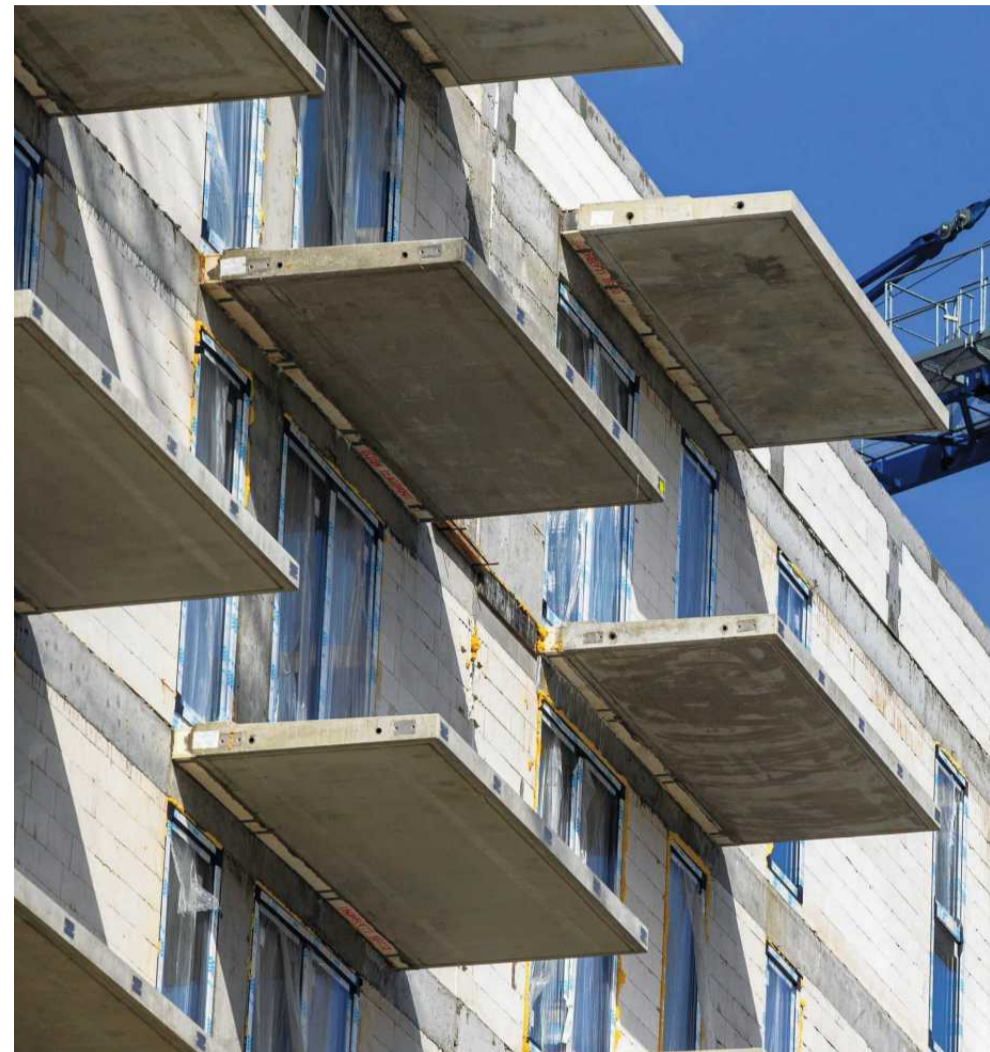
– Liczyłem, że będą chcieli kupić działkę. Aby przeprowadzić transakcję, mieli wpłacić do depozytu notarialnego 9 mln zł. Nie zrobili tego, umowa nie została zawarta – mówi Mirosław Głowacki.

wyborcza.biz

NIE TYLKO CZERNIAKOWSKI CAPITAL.

UJAWNIAMY POWIĄZANIA FIRMY ZE SPÓŁKĄ VILIMA

• **Czytaj od rana na Wyborcza.biz**



Zgłosiła się natomiast inna firma, która chciała kupić grunt. – Poinformowaliśmy, że na obecnym etapie nie możemy sprzedać nieruchomości ze względu na wpis w księdze wieczystej, jakiego dokonał Czerniakowski Capital. Firma zainteresowana naszym gruntem zapytała, czy istnieje możliwość zawarcia porozumienia w celu odstąpienia od wpisu. Z naszej strony jasno wskazaliśmy, że nie przewidujemy żadnych negocjacji w tym zakresie. Nie wyobrażaliśmy sobie płacić Czerniakowski Capital za to, że wypiszą się z naszej księgi – mówi Mirosław Głowacki.

Firmie deklarującej zakup powiedział wprost, że jeżeli są zainteresowani zakupem, mogą bezpośrednio rozmawiać z Czerniakowski Capital.

– Ostatecznie firma Czerniakowski Capital ustaliła z potencjalnymi nabywcami, że ci zapłacą im milion złotych za wypisanie się z księgi wieczystej. Był już nawet projekt trójstronnej umowy. Tuż przed samym podpisaniem firma Czerniakowski Capital poinformowała jednak, że nie chcą w tej formie podpisać umowy. Chcieli zawrzeć ją najpierw z nabywcą na milion złotych, a później z nami. Ostatecznie żadna umowa nie została podpisana – mówi prezes firmy Becher.

Rok czekania na termin rozprawy

Docieramy do firmy z Trójmiasta (nazwa do wiadomości redakcji), która także miała styczność z Czerniakowski Capital. Przedsiębiorstwo wystawiło na sprzedaż działkę o wartości 8 mln zł z gotowym projektem budowlanym. Pośrednik nieruchomości zasugerował kontakt ze spółką Czerniakowski Capital. I rzeczywiście, Czerniakowski Capital było zainteresowane zakupem. Rozpoczęły się negocjacje.

– Negocjowaliśmy wysokość zadatku. Standardowo chcieliśmy pobrać go w wysokości 10 proc. wartości działki. Ostatecznie, po długich rozmowach, stanęło na kwocie 300 tys. zł. Zależało nam na szybkiej trans-

akcji, więc poszliśmy na ustępstwa – wyjaśnia radca prawny Grzegorz Kolesiński, który reprezentuje firmę z Trójmiasta.

Podczas podpisywania umowy przedwstępnej u notariusza spółka Czerniakowski Capital zażądała zabezpieczenia w formie wpisu w dziale trzecim księgi wieczystej działki.

– Do tego w dziale czwartym wpisali hipotekę na zwrot zadatku na kwotę w podwójnej wysokości. Zgodziliśmy się, bo ani przez myśl nam nie przeszło, że ta firma nie chce kupić gruntu – mówi mecenas Grzegorz Kolesiński.

Umowa przedwstępna między firmami została podpisana w grudniu 2022 roku. Czerniakowski Capital zobowiązał się zakończyć transakcję do maja 2023 roku. W tym czasie firma miała wykonać due diligence, by ocenić stan prawny działki.

– Udostępniliśmy wszelkie dokumenty i zapadła cisza. Dopytywałem, czy wszystko mają, czy potrzeba czegoś jeszcze z naszej strony. Nie potrzebowali. W maju 2023 roku firma Czerniakowski Capital poinformowała nas, że działki jednak nie kupi. Udałem się do Warszawy, stawilem u notariusza, wyrażając gotowość do sprzedaży gruntu. Pojawiła się prawniczka z kancelarii reprezentującej firmę Czerniakowski Capital i poinformowała, że zakup działki mojego klienta to zbyt duże ryzyko. Jako powód podała, że grunt mieści się w otulinie Parku Krajobrazowego, a to może być przeszkodą do realizacji inwestycji. Tylko że całe Trójmiasto znajduje się w tej otulinie. To brzmiało, jak wymyślony na poczekaniu argument – zwraca uwagę Kolesiński.

Relacjonuje, że do podpisania umowy nie doszło, ale złożył u notariusza oświadczenie, że w związku z odstąpieniem Czerniakowski Capital od transakcji zatrzymuje 300 tys. zł wpłaconego przez tę firmę zadatku.

– Czerniakowski Capital pozwało nas do sądu o zwrot tego zadatku. Sprawę prawomocnie przegrali w lipcu 2025 roku. Sąd stwierdził, że przyczyny wycofania się

Śledztwo „Wyborczej”



Udostępniliśmy wszelkie dokumenty i zapadła cisza. Dopytywałem, czy wszystko mają, czy potrzeba czegoś jeszcze z naszej strony. Nie potrzebowali. W maju 2023 roku firma Czerniakowski Capital poinformowała nas, że działki jednak nie kupi

GRZEGORZ KOLESIŃSKI
radca prawny reprezentujący firmę
z Trójmiasta

FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

z transakcji nie były realne, tylko pozorne – informuje Grzegorz Kolesiński.

Sprawa nadal jednak nie jest rozwiązana, bo Czerniakowski Capital nie chce wydać dokumentów umożliwiających wykreślenie wpisów w księdze wieczystej.

– Jak spłaca się kredyt w banku, to bank w terminie 14 dni wydaje zgodę na wykreślenie hipoteki. Tutaj firma mówi, że nie wykreśli i to wszystko. Zmusić do tego może ją jedynie sąd. Postępowania trwają latami. Złożyłem pozew o przymusowe wyczyszczenie księgi wieczystej w maju 2025 roku, a do dzisiaj nie mam wyznaczonej pierwszej rozprawy. To oznacza, że mój klient ma zamrożony grunt na lata. Nie może dowolnie dysponować działką – zauważa mecenas Kolesiński.

Od pomysłu do realizacji

Z ustaleń serwisu Wyborcza.biz wynika, że Waldemar Chodziński i Krzysztof Strzałkowski wcześniej zawierali umowy poprzez spółkę Czerniakowski Tower. Dotarliśmy do dwóch osób, które wskazują, że w ich przypadku także doszło do podpisania umów przedwstępnych i nieprzystąpienia do umowy sprzedaży. Wpis w księdze wieczystej także był.

Docieramy do osoby, która lata temu zakładała firmę Czerniakowski Tower wraz z Chodzińskim i Strzałkowskim. Opowiada o tym, jak w miarę upływu czasu rozjechał się pomysł biznesowy tego przedsięwzięcia.

Początkowo przedsiębiorstwo miało zajmować się przygotowaniem gruntów pod inwestycje deweloperskie. Chodziło o to, by wyszukiwać grunty i uzyskiwać wszelkie pozwolenia, decyzje środowiskowe, organizować drogę dojazdową.

– Pelen outsourcing. Taką działkę po nabyciu deweloper ma już gotową pod inwestycję, nie musi tracić czasu na jej przygotowanie – opowiada nam informator.

Przygotowali pierwszą działkę, znaleźli na jej zakup dewelopera, a zysk mieli podzielić. – Okazało się jednak, że Chodziń-

ski i Strzałkowski mieli inne plany – twierdzi nasz rozmówca.

Stwierdzili, że będą działać na własną rękę. – Niedługo po odejściu z firmy Czerniakowski zacząłem dowiadywać się o ich modelu działania. Chodziński i Strzałkowski podpisują umowy przedwstępne na zakup danej działki, nie mając na nią jeszcze klienta. Zawierają więc umowy w ciemno, inwestując tylko w akt notarialny 5-7 tys. zł. Później to gra typowo inwestycyjna. Nic na tej działce nie robią, tylko „zajmują ją” do czasu znalezienia kupca albo gdy właściciel będzie miał prawomocny wyrok, by ich wykreślić – mówi informator Wyborczej.biz.

„Pozostajemy zainteresowani nabyciem”

O niewykreślanie wpisów z ksiąg wieczystych pytamy właścicieli Czerniakowski Capital. Krzysztof Strzałkowski, członek zarządu firmy, informuje, że Czerniakowski Group prowadzi działalność inwestycyjną i deweloperską, koncentrując się na pozyskiwaniu i przygotowaniu gruntów pod projekty mieszkaniowe i komercyjne.

Przyznaje, że między spółką należącą do Czerniakowski Group a spółką Becher Zapustna oraz firmą z Trójmiasta istnieją spory prawne, które są obecnie przedmiotem toczących się postępowań sądowych.

– W przypadku nieruchomości należących do spółki Becher Zapustna pozostajemy zainteresowani nabyciem nieruchomości. Strony zawarły umowę przedwstępną, natomiast obecnie sprzedający nie jest zainteresowany sprzedażą nieruchomości na warunkach uzgodnionych w tejże umowie. Zaistniała sytuacja stała się przedmiotem sporu prawnego i wpis w księdze wieczystej ma na celu ochronę naszych praw do czasu prawomocnego zakończenia postępowania – mówi.

W odniesieniu do sporu z firmą z Trójmiasta wyjaśnia, że Czerniakowski Capi-

tal wpłaciło zadatek i w związku z odstąpieniem od umowy sprzedaży oczekiwało jego zwrotu. Było to zabezpieczone wpisem w hipotecę w dziale czwartym. Jak zauważa, było to zasadne, gdyż firma z Trójmiasta w trakcie trwania postępowania zbyła grunt na rzecz spółki powiązanej.

– Wpisy w księgach wieczystych wynikają z potrzeby zabezpieczenia roszczeń związanych z zawartymi umowami i pozostają aktualne do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Do tego momentu brak jest podstaw prawnych do ich wykreślenia – zauważa.

Twierdzi, że działania Czerniakowski Group prowadzone są zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz przyjętymi standardami rynkowymi. – Opiswane sytuacje nie stanowią elementu jakiegokolwiek schematu działania, lecz są następstwem konkretnych, indywidualnych sporów wynikających z umów przedwstępnych, które wymagają rozstrzygnięcia przez sąd. W tego typu przypadkach utrzymanie wpisów w księgach wieczystych jest standardowym instrumentem prawnym służącym zabezpieczeniu roszczeń strony umowy – podaje.

Deweloper Becher Zapustna przypomina, że był gotowy do sfinalizowania umowy, ale Czerniakowski Capital nie wpłaciło pieniędzy do depozytu notarialnego, zgodnie z tym, na co się umawiali. Teraz firma czeka już na decyzję sądu, by mogła „wyczyścić” księgę wieczystą.

Z kolei mecenas Grzegorz Kolesiński, który reprezentuje firmę z Trójmiasta, przypomina, że Czerniakowski Capital

prawomocnie przegrało w lipcu 2025 roku sprawę o zwrot zadatku. Czekając więc na wyznaczenie rozprawy w kwestii wpisu w księdze wieczystej.

Ministerstwo Sprawiedliwości, pytane o sprawę pozostawiania wpisów w księdze wieczystej, mimo zakończenia terminu obowiązywania umowy przedwstępnej, podkreśla, że dotąd do resortu nie docierały sygnały o takich problemach.

„Strony, zawierając umowę, kształtują w niej swoje prawa i obowiązki oraz ustanawiają, wedle własnej woli, dodatkowe zabezpieczenia. Zgoda właściciela na wpis do księgi wieczystej roszczenia z umowy przedwstępnej jest jednym z dopuszczalnych rozwiązań chroniących interes nabywcy. Godząc się na jakiegokolwiek zapisy zawieranej umowy, strona, wedle własnego rozeznania i poczucia interesu, rozpatruje ich znaczenie dla siebie” – podaje resort w odpowiedzi przesłanej serwisowi Wyborcza.biz.

Jak dodaje, sprzedający również może sięgnąć po dodatkowe zabezpieczenia swoich interesów. „Chodzi o to, aby w przypadku niedojścia umowy przyrzeczonej do skutku, móc wykreślić roszczenie przed upływem roku. Paleta możliwych rozwiązań prawnych jest szeroka. Często spotykane jest warunkowe wyrażenie zgody uprawnionego na wykreślenie roszczenia przy samej czynności, która kreuje to roszczenie” – podaje resort.

Ministerstwo obiecuje jednak przeanalizować sprawę i sprawdzić, czy istnieją luki legislacyjne, które wymagałyby zmian legislacyjnych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434357

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI Z MASY UPADŁOŚCI Z CENĄ OBNIŻONĄ DO 30% WARTOŚCI OSZACOWANIA

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego TENSOR A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości zaprasza zainteresowanych do składania nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem produkcyjno-magazynowym z częścią biurową w Spoczyнку działki nr 165/1, 165/2, obręb 0114 Spoczynek, KW nr WL1A/00008117/4. Cena wywoławcza wynosi 1 291 800,00 zł netto plus podatek od towarów i usług w stawce 23% (brutto 1 588 914,00 zł). Upadły w przeszłości prowadził działalność w zakresie produkcji i sprzedaży prążonych i karmelizowanych orzechów i bakali.

Oferty należy składać w terminie do 11 czerwca 2026 r. do godziny 16:00 do syndyka, ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń na piśmie (oferty należy składać w dni powszednie w godzinach od 9:00 do 17:00 z zastrzeżeniem ostatniego dnia składania ofert).

Rozpoznanie ofert nastąpi 12 czerwca 2026 r. o godzinie 14:00 u syndyka, ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101 87-100 Toruń.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży z wolnej ręki jest wpłata wadium do dnia 16 lutego 2026 r. w kwocie 130 000,00 zł. Wadium należy wpłacić zgodnie z poniższymi danymi:

- Posiadacz rachunku: Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne Tensor A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości.
- numer rachunku: 40 1020 5011 0000 9002 0399 1031.

Szczegóły sprzedaży wraz z regulaminem sprzedaży jak i operatem szacunkowym zostały opisane na stronie internetowej rbcenter.com/ogloszenia. Syndyk udziela informacji pod numerem telefonu 570 075 550 i e-mailowo biuro@rbcenter.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434330

Stoczek Łukowski, dnia 13 maja 2026 r.
G-G.6840.29.2025

OGŁOSZENIE

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski, realizując Uchwałę Nr II/7/2024 Rady Miasta Stoczek Łukowski z dnia 23 maja 2024 r. – w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Stoczku Łukowskim podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 lipca 2026 r. o godz. 10:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Stoczku Łukowskim Pl. T. Kościuszki 1, odbędzie się II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki nr 822/3 o pow. 0,8516 ha położonej w Stoczku Łukowskim przy ul. Kolejowej. Dla nieruchomości urzędzona jest Księga Wieczysta Nr LU1U/00025938/4, prowadzona przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie. Działka ta nie jest obciążona żadnymi prawami lub roszczeniami osób trzecich. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stoczek Łukowski działka nr 822/3 znajduje się na terenie oznaczonym symb. 1 MW-U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usługowej.

Cena wywoławcza wynosi 800.000,00 zł. brutto słownie: osiemset tysięcy złotych 00/100. Osoby zainteresowane kupnem nieruchomości, przed przystąpieniem do przetargu, winni wpłacić wadium w wysokości 65.000,00 zł. słownie: sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100. Wadium należy wnieść w gotówce najpóźniej do dnia 10 lipca 2026 r. na konto Urzędu Miasta Stoczek Łukowski Nr 37 9204 0001 3900 1296 2000 0040 w Banku Spółdzielczym w Łukowie oddział Stoczek Łukowski. Decyduje data ujawnienia środków na wskazanym rachunku bankowym w w/w dniu. Bliższych informacji dotyczących przedmiotu przetargu, można uzyskać w Urzędzie Miasta pok. nr 209 lub pod nr tel. (25) 797 00 01. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Stoczek Łukowski oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami” w dniu 13 maja 2026 r.

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski
Marcin Sentkiewicz

Awantura z Izbą Lekarską

Naczelna Izba Lekarska przyjęła uchwałę, w której apeluje do premiera Donalda Tuska o odwołanie ze stanowiska wiceminister zdrowia Katarzyny Kęckiej, bo choć w resorcie odpowiada za dialog społeczny, to dialogu z nią nie ma. W dodatku nasyła kontrole, i to przed wyborami.

Judyta Watola

Katarzynie Kęckiej podlegają w Ministerstwie Zdrowia m.in. departament dialogu społecznego, ale jak usłyszała „Wyborcza” od pracowników resortu, „dialog nie jest jednak jej mocną stroną”. Podobnie uważają osoby biorące udział w posiedzeniach zespołu trójstronnego (MZ, pracodawcy i związkowcy) ds. ochrony zdrowia. – W ogóle się nie odzywa, czasem przez kilka godzin – mówiła nam jedna z nich.

Kiedy w lutym do dymisji zmuszona została Dagmara Korbaśńska-Chwedczuk, dyrektorka departamentu równości w zdrowiu, odpowiedziała w MZ za przywrócenie refundacji in vitro, także przyznała wprost, że nie umiała porozumieć się z wiceminister Kęcką. – Podjęłam taką decyzję ze względu na trudności komunikacyjne z nadzorującym ministrem, które uniemożliwiały właściwe wykonywanie obowiązków – powiedziała jednemu z branżowych portali.

O ile te sprawy miały raczej wewnętrzny wymiar, spór z Naczelną Izbą Lekarską stał się sprawą publiczną: Ministerstwo i NIL w minionym tygodniu zaczęły wymieniać się ciosami m.in. na platformie X i to na dwa tygodnie przed wyborami nowych władz izby.

„Lepsi nie chcą się babrać w tych intryguach”

Wystartuje w nich Łukasz Jankowski, który sensacyjnie zdobył fotel prezesa przed 4 laty i teraz będzie się ubiegał o kolejną kadencję. Jankowski nie ma jednak czystej karty. W „Wyborczej” opisywaliśmy sprawę mobbingu i manipulacji do jakich dochodziło w NIL. Oponenti Jankowskiego próbowali nawet doprowadzić do zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu lekarzy i odwołania prezesa w trakcie kadencji. Ich wniosek spełniał wymogi formalne, ale Jankowski tak pokierował sprawami, że zjazdu ostatecznie nie zwołano.

Rywałem Jankowskiego w wyborach na prezesa NIL będzie Tadeusz Urban, były prezes Śląskiej Izby Lekarskiej, w której także dochodziło do mobbingu. Tę sprawę także opisywaliśmy na łamach „Wyborczej”. Pisaliśmy także o tym, jak Urban chronił sprawcę mobbingu i szykanował osoby, które przed sądem zeznawały przeciwko niemu.

– To, że delegaci na zjazd będą wybierać między takimi osobami, świadczy o kondycji naszego samorządu i o tym, jak traktują go sami lekarze.

• **Do wojny między frakcjami w izbie włączyło się Ministerstwo Zdrowia w osobie wiceminister Katarzyny Kęckiej (po lewej)**

Lepsi po prostu nie chcą się babrać w tych intryguach – mówi nam były działacz jednej z okręgowych izb lekarskich.

Wiceminister donosi, że kontroluje

Teraz do wojny między frakcjami w izbie włączyło się Ministerstwo Zdrowia w osobie wiceminister Katarzyny Kęckiej, która na kilka tygodni przed wyborami zarządziła w NIL kontrolę. Decyzja o jej wszczęciu zapadła 15 kwietnia, a już następnego dnia Kęcka poinformowała o tym fakcie wszystkie okręgowe izby lekarskie. Napisała, że kontroluje „zadanie związane ze wpisem lekarzy i lekarzy dentystów do centralnego rejestru lekarzy”.

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o współpracę i wsparcie Naczelnej Izby Lekarskiej w realizacji powyższego zadania, w szczególności aktualizowanie danych, tak aby pozostawały kompletne, spójne i aktualne. Rzetelna i efektywna współpraca pomiędzy organami oraz zapewnienie aktualności danych bezpośrednio przełożą się na skuteczność i efektywność prowadzonych czynności kontrolnych” – napisała wiceminister.

Pismo wywołało poruszenie wśród oponentów Jankowskiego i jego frakcji w NIL. Powodem jest obecność w rejestrze lekarzy z Ukrainy, którzy pracują na podstawie tzw. tymczasowego prawa wykonywania zawodu (PZW). Wprowadzono je na mocy przepisów covidowych, a potem przepisów związanych z przyjęciem w Polsce uchodźców z objętej wojną Ukrainy prawo takie można było uzyskać bez egzaminów i nostryfikacji dyplomu. Wystarczyło, że lekarz ze wschodu oświadczył, że zna język polski, a dostawał tymczasowe PZW na pięć lat.

Czy ktoś wysłał świadectwo pocztą?

Co do tego, że tymczasowe prawo wykonywania zawodu to rzecz z gruntu zła, nie ma wśród działaczy samorządu lekarskiego sporu. Toczy się on na linii samorząd-Ministerstwo Zdrowia.



Kęcka o NIL: „Przypadek daleko posuniętego uchylania się”

– Nie przedstawiamy się w tej sprawie jako poważny urząd – przyznaje w rozmowie z „Wyborczą” osoba pracująca w MZ.

Po zeszłorocznym tekście „Wyborczej” o mobbingu i manipulacjach w NIL, ministerstwo nie wysłało do izby żadnej kontroli. W tym roku wysłało już dwie: 15 i 21 kwietnia. Zapytaliśmy po co? Resort odpowiedział, że kontrole zlecono także w Naczelnej Izbie Pielęgniarek i Położnych, Naczelnej Izbie Aptekarskiej, Krajowej Izbie Ratowników Medycznych.

Kontrola w NIL ma się zakończyć 15 maja, a więc dosłownie na tydzień przed wyborami nowego prezesa. W innych samorządach wyborów akurat nie ma. Są tylko w NIL, dlatego izba zwróciła się do MZ o przełożenie kontroli na czas po wyborach. Kęcka oczywiście odmówiła. Powód? „Samorząd lekarski nie współpracuje, nie udziela odpowiedzi ani nie przekazuje wymaganych dokumentów i wyjaśnień” – napisało nam Ministerstwo Zdrowia.

Krótko po tym, jak otrzymaliśmy odpowiedź na nasze pytania, MZ opublikowało w Internecie komunikat, w którym pisze, że dziesięć razy prosiło NIL o wyjaśnienia i kopie dokumentów. Wysłało trzy ponaglenia, bo chodzi o ponad 2 mln zł na prowadzenie rejestru lekarzy, które NIL otrzymała z MZ. Naczelna Izba Lekarska zignorowała wszystkie pisma, bez względu na to, czy podpisywał je dyrektor, czy minister.

NIL o Kęckiej: „Przekroczyła granice braku dialogu”

Naczelna Izba Lekarska nie pozostawiła komunikatu bez odpowiedzi i też zamieściła obszerny wpis na X. Jej zdaniem kontrola na miesiąc przed wyborami „budzi poważne zastrzeżenia”. „Brak uzasadnienia dla wszczęcia kontroli w trybie uproszczonym” oraz odmowa przełożenia kontroli „wzbudza niepokój”, bo ogłoszenie wyników kontroli przed wyborami może wpłynąć na ich przebieg.

Poza tym Kęcka „nie odniosła się merytorycznie” do wniosku Jankowskiego o zbadanie zasadności wszczęcia kontroli. Napisała tylko, że ma takie uprawnienia. A publikacja czwartkowego komunikatu „potwierdza jednoznacznie brak neutralności kontroli”.

– Przekroczyła granice braku dialogu. Poza tym domaga się od nas rzeczy niezgodnych z prawem. To przelazo czarę goryczy – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik prasowy NIL.

W ostatni piątek prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej wystosowało apel do premiera Donalda Tuska. Mowa w nim o braku jakiegokolwiek dialogu w sprawie zmian w ustawie o zawodzie lekarza (MZ chce zlikwidować staż podyplomowy, czemu izby od lat są przeciwnie), wspomnianych kontrolach w NIL oraz nakłanianiu do łamania prawa (czyli nieskreślania z rejestru lekarzy bez świadectwa znajomości języka polskiego). ●

Ministerstwo w tej kwestii bardziej sprzyja pracodawcom. Ci od lat zabiegają z kolei, by lekarze, którzy uzyskali takie prawo, nadal mogli pracować w Polsce. Powód: kosztują ich mniej.

Zmienił się tylko przepis dotyczący znajomości języka polskiego. Już nie wystarczy oświadczenie. Teraz potrzebny jest egzamin poświadczający znajomość polskiego na poziomie B1. Termin na złożenie świadectwa zaliczonego egzaminu należało złożyć w okręgowych izbach lekarskich, które zajmują się wydawaniem prawa wykonywania zawodu do 30 kwietnia.

Lekarzy z tymczasowym PZW, którzy tego nie zrobili, teoretycznie można więc teraz wykreślić z rejestru, a tym samym pozbawić prawa wykonywania zawodu. Ale właśnie 30 kwietnia Katarzyna Kęcka wysłała do okręgowych izb lekarskich obszernie pismo z zawilim wywodem prawnym, które sprowadza się do tego, że nie należy jeszcze żadnego lekarza z rejestru wykreślać, bo być może wysłał świadectwo zaliczenia egzaminu z polskiego pocztą.

Spóźniona wrzutka Kęckiej

W istocie cały wywód Kęckiej o pocście to tylko pretekst. Chodzi tylko o grę na czas. W Sejmie pojawiła się bowiem tzw. wrzutka do nowelizacji ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych u ludzi, dzięki której termin na złożenie świadectwa znajomości polskiego na poziomie B1 zostanie przesunięty na 30 kwietnia 2027 r., czyli o rok.

Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych dowiedziała się o wrzutce w momencie jej zgłoszenia przez Bojarskiego i 29 kwietnia napisała do okręgowych izb, by nie skreślały ukraińskich pielęgniarek z tymczasowym PZW rejestrów.

Naczelna Izba Lekarska, która ma z Kęcką konflikt, postanowiła wykorzystać okazję i kazała okręgowym izbom lekarskim koniecznie skreślić lekarzy z tymczasowym PZW, którzy nie okazali świadectwa egzaminu z polskiego. To polecenie stoi w oczywistej sprzeczności ze wywodem Kęckiej o tym, że wykreślać nie należy, bo a nuż ktoś wysłał swoje świadectwo pocztą.

MSZ interweniowało w USA przed ucieczką Ziobry

Jeżeli Stany Zjednoczone przyjęły Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego, to znaczy, że decyzja musiała zapaść na najwyższym szczeblu amerykańskiej administracji.

Informacja o tym, że oprócz Zbigniewa Ziobry, w USA jest też Marcin Romanowski, drugi ścigany przez Polskę poseł PiS, jest bardzo ważna. Zarówno Ziobro, jak i Romanowski mieli na Węgrzech status

uchodźcy politycznego i w związku z tym korzystali z tzw. paszportu genewskiego. To dokument, który uprawnia azylanta do poruszania się po całym świecie. Żeby jednak wjechać do Stanów, posiadacz takiego paszportu musi mieć amerykańską wizę. A tu każdy z posłów jest w innej sytuacji.

Ziobro jest ścigany listem gończym tylko w Polsce. Dopiero we wrześniu (choć Prokuratura Krajowa apeluje do sądu o przyspieszenie tego terminu)

mają się odbyć rozprawy z odwołania od decyzji o tymczasowym areszcie oraz o wydanie za Ziobrą ENA. Inaczej jest z Romanowskim. Za byłym zastępcą Ziobry wydany jest Europejski Nakaz Aresztowania, który wprawdzie obowiązuje tylko w UE, ale informacja o nim pojawia się we wszystkich systemach przy nazwisku danej osoby. W amerykańskim wniosku wizowym jest też sekcja „bezpieczeństwo”. Ubiegający się o wizę musi tam podać informacje o tym, czy jest lub był ści-

gany przez prawo w swoim kraju. Status podejrzanego o poważne przestępstwa utrudnia lub wręcz uniemożliwia otrzymanie wizy.

Zarówno Romanowski, jak i Ziobro musieli w formularzu podać informacje zgodne z prawdą. – Jeżeli Stany Zjednoczone ich przyjęły, a zwłaszcza jeśli przyjęły Marcina Romanowskiego, za którym wydany jest międzynarodowy list gończy, to znaczy, że decyzja musiała zapaść na najwyższym szczeblu administracji amerykań-

skiej – uważa nasz rozmówca z Prokuratury Krajowej.

Ziobro w jedynym dotąd wywiadzie udzielonym TV Republika nie mówił, w jaki sposób dostał się do USA. Nie powiedział też, czy będzie się tam starał o listy. Deklarował za to, że chętnie stanie przed amerykańskim sądem ekstradycyjnym, gdy Polska wystąpi o jego ekstradycję. Były minister nie chciał powiedzieć, gdzie jest Romanowski. ●

Wojciech Czuchnowski

Kto rządzi w PiS? Odpowiedź była dla badanych sporym problemem

Wyobraźcie sobie, że istnieje partia, której większość wyborców wcale nie w Kaczyńskim widzi najważniejszą osobą w PiS?

Agnieszka Kublik
Andrzej Machowski

Jarosław Kaczyński stoi na czele PiS od 2003 r. W 2018 r. wyznał, że wzoruje się na Konradzie Adenauerze, pierwszym kanclerzu Niemiec, chciał jak Adenauer utworzyć polską chadecję i jak on rządzić bez względu na wiek. Adenauer został kanclerzem Niemiec, mając 73 lata. Kaczyński (rocznik 1949) miał w 2018 r. lat 69. 18 czerwca skończy 77. I nie ma następcy.

– Prezes to dziś człowiek walczący z własnymi demonami. Kaczyński nie jest w stanie w żaden sposób pogodzić się z tym, że będzie musiał oddać władzę – tę na prawicy (w zasadzie to ją właśnie stracił) i tę w PiS. Dobrego lidera poznaje się po tym, czy potrafi w odpowiedniej chwili odejść – mówił w styczniu w wywiadzie dla „Wyborczej” prof. Przemysław Sadura. Już wtedy widać było, że PiS po zwycięskich wyborach prezydenckich (to Kaczyński namaścił Nawrockiego na kandydata na prezydenta) podupadł. W partii za lby wzięli się maślarze i harcerze, po prawej stronie rosły Konfederacje.

O bycie pierwszym zausznikiem prezesa PiS walczy wielu. Najbliższą są: Przemysław Czarnek, namaszczony przez Kaczyńskiego na kandydata na premiera, oraz Mateusz Morawiecki, były premier, który to starcie przegrał z Czarnekem, więc założył wewnątrz PiS własne stowarzyszenie, by z pozycji siły (ma ok. 40 członków) negocjować z Kaczyńskim własną pozycję.

Prezes PiS liczył, że lubujący się w efektywnych przedstawieniach Czarnek odzyska tę część elektoratu PiS, która zachłysłę się Konfederatami.

Ale efektu Czarnek nie widać. W badaniach CBOS PiS w tym roku trzy razy miał poparcie poniżej 20 proc. Ostatni, kwietniowy wynik to 19,6 proc., wcześniej PiS miał 18,3 i 18,2 proc. To rekordowo niskie poparcie, po wyborach w 2023 r. PiS gorszych notowań nie miał.

Gdyby dziś odbywały się wybory parlamentarne, PiS by ich nie wygrał,



• Jarosław Kaczyński stoi na czele PiS od 2003 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ale z obiema Konfederacjami miałby większość mandatów. Nawet gdyby prawica startowała na trzech listach a po drugiej stronie dwupartyjny blok wyborczy KO-Nowa Lewica.

Czarnek – jako kandydat Kaczyńskiego na premiera – tylko pozornie ma pozycję lepszą niż Morawiecki. – Misja Czarnek jest misją stracącą – mówił prof. Antoni Dudek w wywiadzie dla „Wyborczej”. – Nawet jeśli trzy formacje prawicowe zdobędą większość w następnym Sejmie, to Czarnek nie będzie premierem. Z prostego powodu – inni gracze powiedzą, że nie może być tak, że PiS już nam wszystko ustawił, i to półtora roku przed wyborami, a my nie mamy nic do gadania.

Zapytaliśmy, jak Polacy postrzegają problem przywództwa w PiS, czy głos jest dzisiaj najważniejszy w PiS-ie: Kaczyńskiego, Czarneka czy Morawieckiego.

Sprawdziliśmy, jak to widzą wszyscy Polacy oraz wyborcy poszczególnych partii, w tym oczywiście wyborcy PiS. Otrzymałiśmy bardzo ciekawe dane.

Zacznijmy od tego, co nietypowe. Sama odpowiedź na pytanie „kto jest liderem” była dla respondentów sporym problemem, bo aż 42 proc. wybrało opcję „trudno powiedzieć”. Dla porównania: w pytaniu o weta prezydenta Nawrockiego „trudno powiedzieć” wskazało jedynie 18 proc. (2,3 razy mniej), a gdy pytaliśmy, co badani najbardziej sobie cenią jako efekt nasze-

go członkostwa w UE – tylko 9 proc. (4,7 razy mniej).

Częściej – gdy pytamy, czy głos jest teraz w PiS najważniejszy – po odpowiedź „trudno powiedzieć” sięgają kobiety, osoby po sześćdziesiątce i z wykształceniem co najwyżej średnim; rzadziej mężczyźni, osoby przed czterdziestką i z wykształceniem wyższym. Ale największe pod tym względem różnice widać, gdy spojrzymy na zachowania wyborcze Polaków.

W elektoratach partyjnych odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” to średnio 33 proc.; wśród osób niewiedzących, na kogo oddać swój głos lub niegłosujących – to aż 54 proc.

Wśród ogółu badanych 40 proc. wskazuje na Kaczyńskiego, 10 proc. na Morawieckiego, a 7 proc. na Czarneka. Ale jeśli spojrzymy na wyniki wśród respondentów, którzy nie unikają odpowiedzi „trudno powiedzieć”, to Kaczyński ma 69 proc. wskazań, Morawiecki 18 proc. a Czarnek 13 proc.

Taka dominacja Kaczyńskiego oraz przewaga Morawieckiego nad Czarnekem widoczna jest prawie we wszystkich grupach wyróżnionych ze względu na płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, dochody i prawie we wszystkich elektoratach partyjnych.

Wśród wyborców wszystkich partii Kaczyński poza PiS ma średnio 50 proc. wskazań, Czarnek 8 proc., a Morawiecki 9 proc. Przy pominięciu odpowiedzi „trudno powiedzieć”, wy-

gląda tak: Kaczyński – 74 proc., Czarnek – 12 proc., Morawiecki – 14 proc.

A wśród wyborców PiS? I tu robi się ciekawie, otóż, głoszący na partię Kaczyńskiego, relatywnie rzadziej wskazywali... Kaczyńskiego – 43 proc. Czarneka zakreśliło 21 proc. a Morawieckiego – 12 proc. Jedną czwartą głosujących na PiS nie potrafi wskazać, kto jest dziś w PiS najważniejszy.

Jeśli pominąć odpowiedzi „trudno powiedzieć”, to wśród wyborców PiS Kaczyński ma 56 proc. wskazań, Czarnek – 28 proc., Morawiecki – 16 proc.

Głoszący na Konfederację Wolność i Niepodległość dwa razy częściej zakreślają Morawieckiego niż Czarneka; wśród wyborców Konfederacji Korony Polskiej odwrotnie: więcej wskazań ma Czarnek (5 proc.) niż Morawiecki (3 proc.).

Relatywnie mniej wskazań na Kaczyńskiego i więcej na Czarneka widzi-

my u osób najstarszych, z niskim statusem wykształcenia, najuboższych, czyli w grupach, w których PiS ma poparcie wyższe niż wśród ogółu Polaków.

Dlaczego? Może znaczenie Kaczyńskiego najbardziej spadło właśnie wśród tych grup wyborców PiS? A może ci wyborcy, dla których prezes Kaczyński jest najwyższym autorytetem, uznali, że skoro Kaczyński namaścił Czarneka na kandydata na premiera z ramienia PiS, to zapewne chciał, by teraz, na czas kampanii, to właśnie głos Czarneka był w PiS-ie najważniejszy?

Natomiast większość Polaków lepiej zorientowanych w polityce, a także większość zadeklarowanych wyborców innych partii, jeśli już zdecyduje się wskazać, czy głos w PiS jest dzisiaj najważniejszy, daje jasno do zrozumienia, że – mimo problemów, jakie ma teraz Kaczyński w opanowaniu konfliktów w partii – Prawo i Sprawiedliwość ani nie jest partią Czarneka, ani nie jest partią Morawieckiego, a nadal Kaczyńskiego. ●

Sondaż powstał w ramach projektu Poznajmy naszą Europę współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach programu dotacji Parlamentu Europejskiego w dziedzinie komunikacji.

Sondaż Opinia24 z 27-30 kwietnia, próba losowa, reprezentatywna 1002 dorosłych Polaków, metoda CATI i CAWI



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434112

Likwidatorzy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Lubrzy w Likwidacji

z siedzibą w Lubrzy, ul. Spółdzielcza 1, 48-231 Lubrza, powiat prudnicki, woj. opolskie.

ZAWIADAMIAJĄ:

lż, na mocy uchwał Walnego Zgromadzenia Członków RSP w Lubrzy w Likwidacji:

1. Uchwała nr III/13/13/24 z dnia 04-12-2024 roku
2. Uchwała nr I/10/10/2025 z dnia 18-03-2025 roku
3. Uchwała nr III/18/18/2025 z dnia 11/07/2025 roku

Spółdzielnia została postawiona w stan likwidacji z dniem 10-10-2025 roku.

Likwidatorzy wzywają wierzycieli, aby zgłaszali swoje wierzycielności w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się zawiadomienia.

Likwidatorzy:

1. Kman Bogdan
2. Nowak-Koszacki Krzysztof
3. Falińska Krystyna

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34434581

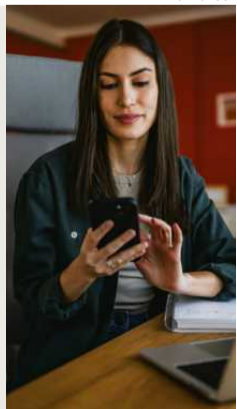
NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434199



WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*

III USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Bolechowo, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub usługowej „1P/U”, stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obrab. Bolechowo, arkusz mapy 1
działka nr 371/38, o pow. 1,9726 ha, KW PO1P/00138266/2;
– cena wywoławcza brutto: 4 950 000,00 zł

Ustala się wadium dla działki nr 371/38 w wysokości 950 000,00 zł

Wadium należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem „przetarg na działkę nr 371/38” – najdalej do dnia 9 lipca 2026 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 15 lipca 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 – Wydział Regulacji i Obrótu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254. Ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

*Wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonym

Fabryka lewych dyplomów

Komputerowy system sprawdzania egzaminów kończących studiach MBA na Collegium Humanum każdemu wystawiał piątkę, niezależnie od tego, jak wypełniony został test. Według prokuratury najważniejsi studenci nawet takiego „egzaminu” nie musieli zdawać.

Marcin Rybak

Śledztwo w sprawie afery Collegium Humanum prowadzą od 2022 roku CBA i katowicki wydział Prokuratury Krajowej. Główny wątek postępowania dotyczy załatwiania dyplomów ukończenia podyplomowych studiów MBA bez konieczności uczenia się czegokolwiek, zaliczania przedmiotów czy zdawania końcowych egzaminów.

Dzięki tak zdobytym dyplomom można było dostać np. dobrze płatną posadę w radzie nadzorczej spółki skarbu państwa. Do tej pory zarzuty przedstawiono 84 osobom, które miały popelnić w sumie 407 przestępstw. W listopadzie 2025 roku do sądu wpłynął pierwszy akt oskarżenia. Obejmuje 29 osób m.in. znanych polityków PiS: Ryszarda Czarneckiego i Karola Karskiego, byłego rzecznika Prezydenta RP Andrzeja Dudy Błażeja Szychalskiego, znanego pracownika TV Republika Adriana Klarenbacha czy prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka.

„Wyborcza” dotarła do aktu oskarżenia. Wylosowany do prowadzenia tego procesu sędzia Dariusz Lubowski chciał zakazać mediom dostępu do akt sprawy, powołując się na obraźliwe tezy, jakoby dziennikarze chcieli manipulować faktami i przesądzać o winie oskarżonych. Napisałiśmy skargę na krzywdzące uzasadnienie decyzji i została ona zmieniona.

Ważnym dowodem są zeznania byłego już dziś rektora uczelni Pawła Cz. Został zatrzymany i aresztowany w 2024 roku. Poszedł na współpracę z prokuraturą i szczegółowo opowiedział, jak jego uczelnia sprzedawała masowo lewe dyplomy.

Afera zaczęła się w Sejmie

Źródłem biznesowego sukcesu dwusemestralnych, podyplomowych studiów Executive Master of Business Administration na Collegium Humanum była ustawa z grudnia 2016 roku, a ściślej nowelizacja ustawy o zarządzaniu mieniem skarbu państwa. Jej zapisy precyzują, jakie wymagania muszą spełniać kandydaci do rad nadzorczych spółek skarbu państwa oraz spółek kontrolowanych przez samorządy.

W myśl ustawy członkiem rady nadzorczej może zostać osoba z wyższym wykształceniem, która posiada co najmniej pięcioletni okres zatrudnienia albo prowadzenia własnego biznesu. Musi też spełniać przynajmniej jeden z kilku wymienionych w ustawie warunków, np. zdać egzamin dla członków rad nadzorczych, być adwokatem, radcą prawnym, biegłym rewidentem, doktorem nauk ekonomicznych, prawnych lub technicznych.

W grudniu 2016 pisowska większość w Sejmie dopisała do tej listy jeszcze jeden punkt. Wystarczyło ukończyć podyplomowe studia MBA i już można było dostać lukratywną posadę w radzie nadzorczej państwowej spółki.

W 2018 roku powstała prywatna uczelnia, którą założył Paweł Cz. i został jej rektorem. Z wykształcenia teolog, skończył Uniwersytet im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, a doktorat uzyskał na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Z rejestru spółek wynika, że dziś wciąż jest wspólnikiem w czterech firmach. Jedną z nich w 2018 roku nazywała się Instytut Studiów Międzynarodowych i Edukacji Humanum (dziś nie ma już w nazwie „Humanum”). To ona powołała Collegium Humanum.

Szybko też otwarto na tej uczelni podyplomowe studia MBA – takie, jakich ukończenie (od nowelizacji z grudnia 2016 roku) dawało szanse na posady w radach nadzorczych.

Dyplomy na cito

W czerwcu 2022 roku dziennikarze tygodników „Newsweek” i „Polityka” opisali Collegium Humanum jako „kuźnię kadr PiS” oraz „Szkołę Główną Spółek Skarbu Państwa”. Studia MBA – donosili – można tam było skończyć w ekspresowym tempie. Pracownica szkoły opowiadała „Newsweekowi”: – Materiał przerabia się samemu, potem trzeba napisać pracę zaliczeniową. Wymyśla się temat, pan rektor go akceptuje, potem jest test. Studia można skończyć naprawdę szybko. Nawet w dwa, trzy miesiące.

Dyplomy szły na prawo i lewo. Nie raz widziałem, jak człowiek dopiero co zapisał się na studia, a już mu drukowano dyplom

PRACOWNIK ADMINISTRACJI COLLEGIUM HUMANUM

Śledztwo prokuratury wykazało, że można było nawet znacznie szybciej. – Cała ta uczelnia to jedno wielkie kupowanie dyplomów – zeznał pracownik rektoratu CH. – Produkcja dyplomów – dodał zeznający Kamil, drukarz tychże dokumentów. – Zdarzały się przypadki, że ktoś przychodził na rekrutację do rektora Pawła Cz., a po chwili przychodziło zlecenie, żeby „na cito” drukować dyplom. Od rekrutacji do wydania dyplomu mijało kilkadziesiąt minut – podsumował świadek.

– Przychodziłem na 9. i cały dzień drukowałem, czasem zostawałem po godzinach – opowiadał drukarz Kamil. Roboty było tyle, że zdarzały się pomyłki. Powtarzały się numery dyplomów, nie zgadzały się dane studentów i kierunki studiów. Kamil zapewniał w swoich zeznaniach, że on i tak robił mniej błędów, niż jego poprzednik.



Marta z rektoratu mówiła śledczym: – Dyplomy Collegium Humanum to wielka ściema. Do rektora przyjeżdżały osoby ze spółek skarbu państwa, którym takie dyplomy wystawiano od ręki. Rektor nakazywał szybko drukować. Kiedyś w jednej ze spółek na szybko potrzebowali dyplomu studiów z ochrony środowiska, bo firma startowała w jakimś przetargu. Przesłali człowieka, który czekał w sekretariacie, aż się dyplom wydrukuje.

Inny pracownik uczelnianej administracji opowiadał: – Te dyplomy szły na prawo i lewo. Nie raz widziałem, jak człowiek dopiero co zapisał się na studia, a już mu drukowano dyplom. Z ustaleń śledztwa wynika, że nawet jeśli zdobywanie dyplomu MBA nie trwało kilkunastu minut, jak opowiadał drukarz Kamil, to bardzo często zajmowało zdecydowanie krócej, niż przepisowe dwa semestry. Czasem było to kilka tygodni. – Cały ten proceder sprzedaży dyplomów odbywał się na polecenie rektora Pawła Cz. – zeznał jeden z uczelnianych dyrektorów. Rektor Paweł Cz. po swoim aresztowaniu w 2024 roku podsumował: – Nie zastanawialiśmy się nad moralnością i oceną prawną takiego postępowania.

Generała proszę potraktować grzecznie
Jeden ze świadków opowiedział śledczym, że w rektoracie był specjalny skoroszyt for-

matu A4. Zapisywano w nim wszystkie osoby, „których dyplomy były załatwiane z dnia na dzień”. [...] „Były ich numery telefonów, kwoty czesnego, jakie zapłacili”. Co się stało ze skoroszytem, tego świadek nie wie. Gdy odchodził z pracy, a było to jeszcze zanim zaczęło się śledztwo, skoroszyt mu odebrano. Świadek zapamiętał m.in., że było w nim zapisane nazwisko prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka.

Chętnych na ekspresowe studia załatwiali rekruterzy. – Musieli mieć pozycję polityczną – opowiadał jeden z uczelnianych dyrektorów. Dzięki temu byli skuteczni w zdobywaniu nowych studentów. Reprezentowali też różne opcje polityczne.

Rekruterem miał być m.in. Józef H. – były komendant Służby Ochrony Kolei, a także Marian Dymalski z Wrocławia, działacz sportowy, członek rad nadzorczych spółek z udziałem urzędu miasta. Według prokuratury to on pomógł załatwić dyplom MBA prezydentowi Sutrykowi. Obaj zaprzeczają.

Pracownica Collegium Humanum zeznała, że Dymalski „był rekruterem, ale takich VIP-owskich osób. [...] Ci klienci VIP to raczej nie studiowali faktycznie MBA”.

Dyrektor z uczelnianej administracji wyjawiał śledczym, że rekruter dostawał od 1000 zł do 3500 zł za jedną osobę zwerbowaną na studia. Niektórzy z tych naganiaczy „pełnili funkcje publiczne i tak sobie dorabiali”. W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokuratura cytuje e-mail rektora Pawła Cz. do jednej z pracownic. Kazał jej potraktować grzecznie, miło i sprawnie generała policji, dziś już emerytowanego, byłego komendanta jednej



z komend wojewódzkich, bo „miał dać dziesięć osób”.

Marketingowiec Collegium Humanum opowiadał, jak na polecenie rektora angażował celebrytów do współpracy z uczelnią. W zamian za promocję, przyciąganie nowych studentów i słuchaczy, taki celebryta mógł dostać dyplom ukończenia wybranego kierunku studiów albo studiów podyplomowych, bezpłatnie i bez konieczności ucznia się czegokolwiek.

Kamuflaż dla „lewych” studentów

W Collegium Humanum opracowano system kamuflowania takich błyskawicznych studentów, którzy dyplom uzyskiwali w kilkadziesiąt minut, czy maksymalnie w kilka tygodni.

Po pierwsze fałszowano umowy, które każdy student podpisywał z uczelnią. Żeby wszystko wyglądało prawidłowo, były one antydatowane. Wpisywano fikcyjną, znacznie wcześniejszą datę zawarcia umowy na rozpoczęcie nauki. Dzięki temu „na papierze” wyglądało tak, że student uczył się całe dwa semestry.

Żeby ukryć, iż student nie chodził na zajęcia, wykorzystano system Indywidualnej Organizacji Studiów, opisany w ustawie o szkolnictwie wyższym i uczelnianym regulaminie. Pozwalało to studentowi nie chodzić na zajęcia, ale nie zwalniało go z konieczności zaliczenia wszystkich przedmiotów i zdania egzaminu. Mimo to „studenci VIP” ani nie musieli nic zaliczać, ani niczego zdawać.

System kamuflażu lewych studiów i błyskawicznych studentów nie był idealny. Gdy prokuratura zaczęła analizować dokumenty, szybko znajdowała podejrzaną przypadki, np. pewien polityk „na papierze” zaczął studiować w lutym 2019 roku, bo z tego miesiąca jest jego umowa z uczelnią. Tymczasem czesne zapłacił dopiero w listopadzie 2019 roku. Jakkolwiek ślad jego kontaktu z uczelnią też datuje się na przełom 2019 i 2020 roku, a w lutym 2020 roku miał już dyplom.

◀ Prywatną uczelnię Collegium Humanum założył w 2018 roku Paweł Cz. i został jej rektorem

FOT. MICHAŁ ŻEBROWSKI/EAST NEWS

Wśród zabezpieczonych w śledztwie dokumentów są listy osób, które zdały końcowy test. Przy większości nazwisk jest informacja, ile punktów uzyskał student z testu. Przy kilku znanych nazwiskach zamiast wyników testu jest jednak tylko nazwisko jednego z rekruterów. Jedną z takich osób (z nazwiskiem rekrutera zamiast wyników testu) jest Błażej Spychalski, były minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy, dziś jeden z oskarżonych.

Egzaminu nie dało się nie zdać

Egzaminy to kolejny wątek tej historii. Jak już ktoś podchodził do testu, to zawsze go zdawał. Po pierwsze dlatego, że wymyślono taki system sprawdzania testów, który każdemu studentowi dawał piątkę.

To niejedynie ułatwienie. Przez kilka lat studia MBA kończyły się tym samym testem, składającym się z trzydziestu pytań. Rekruterzy przesyłali pytania testowe z prawidłowymi odpowiedziami i przekazywali je „swoim” studentom. Dokładnie te testy były na egzaminie końcowym.

Na rozwiązanie testu było półtorej godziny. Bywało, że cała grupa zdająca egzamin, wypełniała test wspólnie. Gdy zaczęła się pandemia COVID-19 i zajęcia oraz końcowe egzaminy przeniosły się do internetu, było jeszcze łatwiej.

Prokuratura dotarła do e-maila, w którym pewien znany Wrocławianin był instruowany przez kolegę, jak ma wypełnić internetowy test, żeby zdać. Wytłumaczył mu, że na końcowy egzamin ma aż trzy dni i może test wypełniać po kawałku. Proponował, by włączyć dwa komputery – na jednym wypełniać test, a na drugim wyszukiwać prawidłowe odpowiedzi w sieci lub w materiałach z zajęć.

Wielu absolwentów Collegium Humanum w ogóle nie podchodziło do końcowego egzaminu. To ci, którym uzyskanie dyplomu zajmowało kilkadziesiąt minut albo najwyżej kilka tygodni. Jedną z takich osób, według prokuratury, miał być prezydent Wrocławia Jacek Sutryk. ●

O dowodach zebranych w sprawie prezydenta Wrocławia oraz jak się z nich tłumaczył, napiszemy jutro

wyborcza.pl

ZAPISZ SIĘ
NA NEWSLETTER

Wyborcza.pl/newsletter

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34434604

ODESZLI.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich

Wejdź
na serwis
odeszli.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

www.nekrologi.wyborcza.pl/34434269

W dniu 11 maja 2026 roku zmarła nasza Gospodyni



mgr Olena Nastaszenko
z domu **Ałmaszowa**

Pedagog, opiekunka.
Człowiek prawy, dobry i szlachetny.

Wyrazy współczucia

Rodzinie

składają pogrążeni w bólu

Tadeusz i Włodzimierz Pietrasowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34434347

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ryszarda Zembaczyńskiego

wieloletniego Prezydenta Opola, Wojewody Opolskiego i samorządowca.

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Donald Tusk
Przewodniczący Koalicji Obywatelskiej
oraz przyjaciele z Koalicji Obywatelskiej



34434606



NEWSLETTERY
WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery



Michał Kokot

Wczoraj zakończyły się ostatnie przesłuchania kandydatów na ministrów przed komisjami parlamentarnymi. Nowy rząd zaczął funkcjonować oficjalnie o północy w nocy z wtorku na środę. Péter Magyar poinformował, że pierwsze posiedzenie zaplanowane jest na dziś rano.

W nowym rządzie zasiądzie 16 ministrów, o czterech więcej niż w poprzednim. Szefem kancelarii premiera zostanie Balint Ruff, który dostał od Pétera Magyara dwa zadania: doprowadzenie do rozliczenia poprzednio rządzących oraz otwarcie archiwów bezpieczeństwa dla Węgrov.

Czy Orbán współpracował z bezpieczeństwem?

Efekty obydwu poleceń mogą mieć poważny wpływ na węgierską scenę polityczną. Węgry nie miały po 1989 roku lustracji z prawdziwego zdarzenia. Wzbudza to do dzisiaj spekulacje co do tego, kto służył potajemnie komunistycznemu reżimowi.

Największe emocje budzi postać Viktora Orbána, który wedle plotek miał współpracować z komunistyczną bezpieką, ale którego akta znajdują się i tak rzekomo na Kremlu. Otwarcie archiwów pozwoli przeciąć te spekulacje i plotki, może jednak i tak zaszkodzić Fideszowi, jeśli okaże się, że inni jego politycy donosili komunistycznemu państwu.

Nie jest tajemnicą, w jaki sposób partia doszła do majątku, dzięki któremu stworzyła spółki i przychylnie sobie media w latach 2000. a także przyczyniła się do wzrostu majątków ojca Orbána i jego braci. Za finansowe zaplecze Fideszu od końca lat 80. odpowiadał Lajos Simicska, wierny druh Viktora Orbána. To on doprowadził do uwłaszczenia się Fideszu na bazie komunistycznego majątku. Później poszło już z górki: spółki w orbicie Fideszu robiły coraz większe pieniądze, tworzyły media, które pozwoliły w 2010 roku Orbánowi ponownie wygrać wybory. I właśnie wtedy przyszedł czas na prawdziwe konfitury.

Skala grabieży sięga 240 mld zł

Péter Magyar zapowiada stworzenie rządowego komitetu śledczego, który ma doprowadzić do „ujawnienia skali grabieży państwowego majątku w latach 2010-2026, gdy rządził Fidesz. W jednym z wywiadów mówił o „gangu, który pozbawił kraj co najmniej 20 bilionów forintów (240 mld zł)”. Najważniejszym zadaniem Ruffa będzie przygotowanie otwarcia archiwów komunistycznej bezpieki. W tej sprawie Magyar wyznaczył już datę – ma nią być 22 października. Dzień przed 70. rocznicą wybuchu rewolucji węgierskiej 1956 roku Węgrzy mają zyskać dostęp do komunistycznych teczek.

Ciekawe, że te zadania konserwatywny Magyar powierzył akurat Ruffowi, który w przeszłości był związany z rządzącymi w 2006 roku liberalami z partii SZDSZ (Związek Wolnych Demokratów), a dekadę później pracował dla Laszlo Botki, polityka socjalistycznej MSZP. Współpracował również przy kampanii zjednoczonej opozycji w 2022 roku, która zakończyła się jej przegraną z Fideszem.

Ciekawe, że te zadania konserwatywny Magyar powierzył akurat Ruffowi, który w przeszłości był związany z rządzącymi w 2006 roku liberalami z partii SZDSZ (Związek Wolnych Demokratów), a dekadę później pracował dla Laszlo Botki, polityka socjalistycznej MSZP. Współpracował również przy kampanii zjednoczonej opozycji w 2022 roku, która zakończyła się jej przegraną z Fideszem.

Ciekawe, że te zadania konserwatywny Magyar powierzył akurat Ruffowi, który w przeszłości był związany z rządzącymi w 2006 roku liberalami z partii SZDSZ (Związek Wolnych Demokratów), a dekadę później pracował dla Laszlo Botki, polityka socjalistycznej MSZP. Współpracował również przy kampanii zjednoczonej opozycji w 2022 roku, która zakończyła się jej przegraną z Fideszem.

Jestem ostatnim Mohikaninem

Lustracja nie obejmie samego Magyara (rocznik 1981). Zapowiedział, że posłowie TISZ-y nie wprowadzą się do domu poselskiego (tzw. białego domu) nieopodal parlamentu ze względu na to, że przed 1989 ro-



• **Nowy rząd Pétera Magyara zaczął funkcjonować oficjalnie o północy w nocy z wtorku na środę** FOT. REUTERS / BERNADETT SZABO

Rząd Magyara zapowiada lustrację

Na Węgrzech lustracji dotąd nie było. Péter Magyar zapowiada, że Węgrzy dostaną wkrótce dostęp do komunistycznych archiwów. Zmiany w państwie może opóźnić prezydent i Trybunał Konstytucyjny.

kiem była to siedziba Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej oraz węgierskiej bezpieki.

Gdy w sobotę Magyar został zaprzyszczony na premiera, dziennikarze obserwowali z uwagą polityków Fideszu i prezydenta Tamasa Sulyoka, nominata Fideszu.

– Jestem ostatnim Mohikaninem – miał powiedzieć jednemu z wieloletnich reporterów Sulyok, którego ten zapytał jak się miewa.

Magyar wezwał Sulyoka do rezygnacji z pełnionej funkcji tuż po wyborach, mówiąc, że jest niegodny prezydenckiego urzędu i jako „marionetka” Fideszu przez palce patrzył na wszelkie nieprawidłowości i niegodziwości, jakie dotknęły Węgrów.

Prezydent na Węgrzech nie jest wybierany w wyborach powszechnych, ale przez parlament i nie ma tak silnego mandatu jak głowa państwa w Polsce. Może jednak odsyłać ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, które uzna za niezgodne z ustawą zasadniczą. A ten ma później 30 dni na wydanie wyroku. Sulyok nie jest więc w stanie blokować ustaw, lecz może wprowadzić opóźnienie w ich realizacji. Tymczasem od tempa zmian zależy będzie to, czy poparcie Węgrów wobec partii Magyara się utrzyma.

Magyar grozi prezydentowi impeachmentem

Premier dał czas na rezygnację Sulyokowi do 31 maja, w przeciwnym razie zagroził mu konsekwencjami, które i tak mają doprowadzić do jego odwołania. Konstytucjonalści na Węgrzech mówią jednak, że może to być trudne.

Impeachment musi zostać zatwierdzony przez dwie trzecie większości w parlamencie, którą wprawdzie Magyar ma, ale później sprawa i tak trafia do Trybunału Konstytucyjnego. Sędziowie TK muszą wówczas orzec, czy prezydent sprzeniewierzył się Konstytucji. Tymczasem Trybunał zdominowany jest przez sędziów nominowanych za rządów Fideszu. Na jego czele stoi Péter Polt, były prokurator generalny, który zasłynął ignorowaniem korupcji przez rządzących i nieotwieraniem śledztw. Rządzący zadbali jeszcze w czerwcu zeszłego roku, by był długo nieusuwalny: jego kadencja upływa dopiero latem 2037 roku.

TISZA może wprawdzie zmienić konstytucję i rozszerzyć piętnastoosobowy skład TK i nominować „swoich” sędziów, którzy daliby jej większość. Byłby to jednak ryzykowny manewr, znany wcześniej z Polski: w ten sposób partia naraziłaby się na zarzut upolitycznienia filaru węgierskiego wymiaru sprawiedliwości.

Polska jest kluczowym partnerem w regionie

Najważniejsze dla Węgrów będzie póki co odmrożenie środków unijnych, które pozwolą zasilić dziurawą kasę państwa. W poniedziałek jako o najwyższym priorytecie mówiła podczas przesłuchania w parlamencie Anita Orbán, przyszła szefowa węgierskiego MSZ. Zapowiedziała też, że Węgrzy nie będą dłużej „kijem w szprychach”, ale „szprychą w kole” współpracy politycznej wewnątrz Unii Europejskiej.

– Podstawą suwerenności są silne instytucje praworządności, niezależne media,

instytucje antykorupcyjne, silny bank narodowy, dobrze rozwinięta cyberobrona oraz współpracujące ze sobą służby wywiadowcze – mówiła.

Powiedziała również, że instrument weta używany przez rząd Viktora Orbána w ostatnich miesiącach nie będzie nadużywany przez rząd, którego jest członkinią.

– Weto jest istniejącym narzędziem, ale nie będzie narzędziem kampanii politycznej w kraju – stwierdziła.

Anita Orbán potwierdziła również przyjazd Magyara w przyszłym tygodniu do Polski, którą wymieniła jako najważniejszy kraj współpracy regionalnej. Za kluczowego partnera w polityce zagranicznej uznała zaś Unię Europejską i Stany Zjednoczone. Jednocześnie powiedziała, że sprawa obecności Węgier w Radzie Pokoju ustanowionej przez Donalda Trumpa „zostanie przeanalizowana”.

Węgry uzależnione od rosyjskiej ropy

Orbán powiedziała również, że Węgry przystąpią do Prokuratury Europejskiej. Stwierdziła, że opowiada się za suwerennością Ukrainy. To oznacza jednak, podkreśliła również, konieczność dbania o mniejszości narodowe, takie jak węgierska na ukraińskim Zakarpaciu.

– W stosunkach z Rosją będziemy kierować się zasadą przejrzystości. Rosja jest ważnym partnerem regionalnym, ale relacje te nie mogą oznaczać jednostronnej zależności. Rosja stanowi dziś wyzwanie dla Europy – powiedziała Orbán.

Istvan Kapitany, przyszły minister gospodarki, zeznający tego samego dnia przed inną komisją parlamentarną, powiedział, że po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę węgierska zależność od rosyjskiej ropy wzrosła z 65 proc. do 90 proc. Zapowiedział dążenie do dywersyfikacji energetycznej i przyznanie w miksie energetycznym większej roli energii wiatrowej. ●

Co zatopiło rosyjski statek „Ursa Major”

Celem ataku, ustaliło CNN, była najprawdopodobniej próba udaremnienia przekazania Korei Północnej technologii jądrowych przez Rosję.

Wiktorija Bieliaszyn

„Wielka niedźwiedzica” zatonała 23 grudnia 2024 roku około 100 kilometrów od wybrzeża Hiszpanii. O tym, co wydarzyło się wtedy na morzu oficjalnie wiadomo niewiele. Ani Rosja, ani Stany Zjednoczone nie przedstawiły ostatecznych wniosków dotyczących przyczyn katastrofy.

Dziennikarze CNN zauważyli jednak, że w miejscu, w którym doszło do katastrofy, odnotowano później „nietypową aktywność wojskową”. Jeden z informatorów przekazał im, że z materiałów hiszpańskiego śledztwa wynika, iż w miejscu zatonięcia „Wielkiej Niedźwiedzicy” tydzień po zdarzeniu pojawił się rosyjski okręt rozpoznawczy „Jantar”. Ten sam, który kraje zachodnie wielokrotnie oskarżały o szpiegostwo i działania dywersyjne na wodach NATO. Tym razem jego „wizyta” poskutkować miała serią czterech wybuchów.

Kilka miesięcy później, bo 28 sierpnia 2025 oraz 6 lutego 2026 r. w tym samym miejscu krążyć miały amerykańskie samoloty do rozpoznania promieniowania WCL35-R. Maszyny te, wyjaśniają dziennikarze, najczęściej są wykorzystywane do wykrywania śladów materiałów radioaktywnych i monitorowania aktywności jądrowej Rosji, Iranu i Korei Północnej.

Bezgroźna torpeda czy mina magnetyczna?

Te doniesienia tylko wzmocniły zainteresowanie dziennikarzy. W tekście, który ukazał się 12 maja na stronie CNN, opisują nieoficjalne ustalenia hiszpańskich śledczych. Wynika z nich, że powodem zatonięcia rosyjskiego okrętu był otwór w kadłubie o wymiarach 50 na 50 cm, który został najprawdopodobniej spowodowany uderzeniem torpedy typu Barracuda.

„Tego rodzaju bronią dysponują jedynie Stany Zjednoczone, kilka krajów NATO, Rosja oraz Iran” – pisze CNN.

Dziennikarze podkreślają, że Barracuda mogła uderzyć w statek bezgroźnie, co potwierdziłyby zeznania rosyjskiego kapitana, który mówił, że nie słyszał uderzenia ani wybuchu, kiedy odnotowano pierwsze problemy z jednostką. Dopiero po upływie doby załoga usłyszała trzy wybuchy w maszynowni, w wyniku których zginęło dwóch członków załogi.

Analitycy, z którymi rozmawiali dziennikarze, sugerują jednak, że przyczyną katastrofy mogła być też mina magnetyczna podłożona przy kadłubie.

Z Rosji do Rosji

Statek „Ursa Major” opuścił port Ust-Luga 11 grudnia 2024 roku. Na pokładzie znajdowały się „dwie duże pokrywy luków, 129 pustych kontenerów oraz dwa duże dźwigi marki Liebherr”. Właściciel statku, firma „Oboronlogistika”, podlegająca rosyjskiemu resortowi obrony, krótko

przed wypłynięciem „Wielkiej Niedźwiedzicy” uzyskała licencję na transport materiałów jądrowych.

Statek płynął wzdłuż wybrzeża Francji, a następnie Hiszpanii. Oficjalnie rejs miał zakończyć się po pięciu tygodniach, 22 stycznia, we Władywostoku. Hiszpańscy śledczy poddali w wątpliwość sens takiej trasy, wskazując, że statek „płynąłby z jednego rosyjskiego portu do drugiego, mimo istnienia dobrze rozwiniętej sieci kolejowej”.

Ich przypuszczenia potwierdzić miał później kapitan statku Igor Anisimow, który podczas przesłuchania zeznał, iż na pokładzie znajdowały się elementy dwóch reaktorów jądrowych, podobnych do tych stosowanych w łodziach podwodnych. Zakładał też, że statek zostanie skierowany do północnokoreańskiego portu Rason.

Przeżyło 14 marynarzy

Dziennikarze CNN ustalili, że 22 grudnia statek gwałtownie zmniejszył prędkość, co skłoniło hiszpańskie służby ratownicze do nawiązania łączności z załogą i sprawdzenia, czy nie znalazła się w niebezpieczeństwie. Załoga odpowiedziała, że wszystko jest w porządku. Dobre później statek zboczył z kursu i około godz. 11.53 nadał pilny sygnał SOS.

Z pomocą przybył hiszpański statek ratowniczy „Salvamar Draco”, który ewakuował 14 ocalałych. Później z zamiarem udzielenia pomocy na miejsce przybył także hiszpański okręt wojskowy. Nie został jednak dopuszczony do tonącego statku przez jeden z rosyjskich okrętów eskortujących „Wielką Niedźwiedzicę”.

CNN opisuje, że Rosjanie nakazali wszystkim statkom, by oddaliły się od „Wielkiej Niedźwiedzicy” na odległość

co najmniej dwóch mil morskich. Żądali też natychmiastowego oddania wszystkich uratowanych marynarzy. Informator amerykańskiej redakcji twierdzi, że hiszpańskie służby nalegały, by kontynuować akcję ratowniczą, ale Rosjanie mieli odmówić. Krótko później wystrzelili rakietę sygnalizacyjną. Sejsmolodzy, czytamy na łamach CNN, zarejestrowali chwilę później cztery kolejne wybuchy, typowe dla min podwodnych. Półtorej godziny później statek zatonął.

Zbyt śmiałe wnioski śledczych

W hiszpańskim śledztwie stwierdzono, że na pokładzie „Ursa Major” najprawdopodobniej przewożono reaktory typu VM-4SG, które często montuje się na rosyjskich atomowych okrętach podwodnych typu 667. Wrak statku spoczywa obecnie na głębokości około 2,5 kilometra. Władze hiszpańskie oświadczyły, że wydobyte rejestratory pokładowe z takiej głębokości jest zbyt skomplikowane i niebezpieczne. Część ekspertów przypuszcza jednak, że „czarna skrzynka” mogła już trafić w ręce jednej ze stron.

Kilku zachodnich urzędników zajmujących się bezpieczeństwem przyznało w rozmowie z CNN, że sprawa wygląda na „dziwną”, ale uznało jednocześnie niektóre wnioski hiszpańskiego śledztwa za „zbyt śmiałe”. ●

Na pokładzie „Ursa Major” najprawdopodobniej przewożono reaktory typu VM-4SG

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434259

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza publiczny przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości zabudowanej położonej w Raciborzu przy ul. Londzina nr 47

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Przedmiotem sprzedaży jest przysługujący Gminie Racibórz udział wnoszący 73/100 części nieruchomości objętej księgą wieczystą GL1R/00031069/4, na który składają się trzy niewyodrębnione lokale mieszkalne, usytuowane wraz z pomieszczeniami przynależnymi na kondygnacjach: drugiej, trzeciej i czwartej (po jednym na każdej) oraz trzy pomieszczenia w kondygnacji piwnicy, szczegółowo opisane poniżej: - druga kondygnacja: mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni o powierzchni użytkowej 52,49 m ² oraz pomieszczenie wc o powierzchni 1,2 m ² , które posiada odrębne wejście z klatki schodowej; - trzecia kondygnacja: mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni o powierzchni użytkowej 52,76 m ² oraz pomieszczenie wc o powierzchni 1,2 m ² , które posiada odrębne wejście z klatki schodowej; - czwarta kondygnacja: mieszkanie składające się z pokoju, pokoju z aneksem kuchennym i łazienki o powierzchni użytkowej 34,24 m ² ; - kondygnacja piwnicy: trzy pomieszczenia o powierzchni: 1,93 m ² , 2,65 m ² oraz 2,28 m ² . Budynek objęty jest wspólną mieszkaniową. Lokale wyposażone są w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, gazową, ogrzewanie piecowe. Ich stan techniczny określa się jako zły, wymagający remontu generalnego, w szczególności wymiany wszystkich instalacji, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej. Budynek przy ul. Londzina nr 47 figuruje w gminnej ewidencji zabytków. W obszarze nieruchomości zlokalizowane są przyłącza sieci gazowej i wodociągowej. Nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz jej aktualnym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych, niezbędnych do realizacji planowanego zagospodarowania nieruchomości, leży po stronie nabywcy i stanowi obszar jego ryzyka. Nabywca nieruchomości zobowiązuje się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie: nr 3957/11 i nr 4919/11 k.m. 4 obręb Racibórz o powierzchni łącznej 0,0131 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00031069/4
4.	Forma zbycia nieruchomości	Drugi, publiczny przetarg ustny, nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	490 000,00 zł
6.	Termin i miejsce przetargu	15 lipca 2026 r., godz. 11 ⁰⁰ w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	49 000 zł, winno być uznane na rachunku gminy do 8 lipca 2026r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Na działkach rysowano: 1) strefę ochrony konserwatorskiej „A”. 2) pierzeje eksponowane o istotnym, kompozycyjnym znaczeniu 3) punkty widokowe i osie widokowe (w tym ochrony ekspozycji dominant wysokościowych) 4) strefę centralnej przestrzeni publicznej o zasięgu lokalnym
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 217, tel. 32 755 06 70, e-mail: gn4@um.raciborz.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434310

Lublin, dnia 11 maja 2026 r.

WOJEWODA LUBELSKI
IF-I.7842.1.2026.KWW

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 – dalej *kpa*),

zawiadamiam,

że na wniosek pełnomocnika Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości:**

jednostka ewidencyjna 061206_5 Poniatowa, powiat opolski, woj. lubelskie

- działka ewidencyjna nr 61 obręb ewid. 0012 Poniatowa Kolonia w celu wykonania badań geotechnicznych – otwory badawcze: 7 sztuk o powierzchni 15 m² każdy oraz dojazd, całość powierzchni niezbędna do wykonania robót wynosi 1000,0 m²
- działka ewidencyjna nr 62 obręb ewid. 0012 Poniatowa Kolonia w celu wykonania badań geotechnicznych – otwory badawcze: 2 sztuki o powierzchni 15 m² każdy oraz dojazd, całość powierzchni niezbędna do wykonania robót wynosi 120,0 m²

jednostka ewidencyjna 060901_5 Bełżyce, powiat lubelski woj. lubelskie

- działka ewidencyjna nr 18 obręb ewid. 0019 Wronów w celu wykonania badań geotechnicznych – 1 otwór badawczy o powierzchni 15 m² oraz dojazd, całość powierzchni niezbędna do wykonania robót wynosi 400,0 m²
- działka ewidencyjna nr 16 obręb ewid. 0019 Wronów 0012 Poniatowa Kolonia w celu wykonania badań geotechnicznych – 1 otwór badawczy o powierzchni 15 m² oraz dojazd, całość powierzchni niezbędna do wykonania robót wynosi 240,0 m²
- działka ewidencyjna nr 14/2 obręb ewid. 0019 Wronów w celu wykonania badań geotechnicznych – 1 otwór badawczy o powierzchni 15 m² oraz dojazd, całość powierzchni niezbędna do wykonania robót wynosi 80,0 m²

Zgodnie z art. 41 *kpa* w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 *kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia. W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi: 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Strony postępowania mogą uzyskać informacje dotyczące przedmiotowego postępowania oraz zapoznać się ze zgromadzoną dokumentacją w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, w godzinach 9:00 + 14:00 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek po uprzednim telefonicznym umówieniu. Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-119.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Zaczyna brakować paliwa lotniczego

Odwołane loty, braki paliwa i wzrosty cen biletów – tak może wyglądać tegoroczny sezon wakacyjny. Z każdym dniem zbliżamy się do czarnego scenariusza.

Eryk Kielak, PAP

Tuż przed szczytem sezonu wakacyjnego branża lotnicza staje w obliczu wielkiej niewiadomej. Trwająca na Bliskim Wschodzie wojna blokuje import paliwa z Zatoeki Perskiej, co doprowadziło do gigantycznego skoku cen. Według Reutersa w ostatnich tygodniach notowania paliwa lotniczego wzrosły z 85-90 do aż 150-200 dolarów za baryłkę. Co gorsza, surowca zaczyna zwyczajnie brakować. Z każdym dniem sytuacja robi się coraz bardziej poważna.

Odwołane loty

Obecnie Unia Europejska sprowadza z krajów trzecich 40 proc. paliwa lotniczego, a połowa tego wolumenu pochodzi z blokowanej przez Iran Cieśniny Ormuz. Nic dziwnego, że analityk Daniel Kostecki nazwał obecną sytuację na rynku „lotniczym Mad Maxem”.

Zgodnie z prognozami banku Goldman Sachs, zapasy komercyjnego paliwa lotniczego w Europie spadną w czerwcu poniżej krytycznego progu deficytu, określonego przez Międzynarodową Agencję Energii na poziomie 23 dni. Nie jest to jeszcze równoznaczne z całkowitym wyczerpaniem rezerw, ale jeśli to tempo się utrzyma, w sierpniu stan zapasów może stopnieć do 15 dni. To wymusiłoby już konieczność racjonowania paliwa i drastycznego ograniczania lotów.

Ten proces zresztą już się rozpoczął. Jak podał dziennik „The Guardian”, opierając się na danych firmy Cirium, w maju światowe linie lotnicze ograniczyły ofertę o ok. 2 miliony miejsc, dostosowując siatki połączeń do rosnących kosztów. Łącznie liczba lotów na świecie spadnie o ok. 13 tysięcy, co stanowi niespełna 2 proc. globalnej przepustowości. Największe spadki odnotowano w Stambule i Monachium, gdzie cięcia wprowadziły odpowiednio Turkish Airlines i Lufthansa.

– Europejskie rafinerie zaczęły produkować większy procent paliwa lotniczego, dlatego poważniejsze konsekwencje najprawdopodobniej nie dotkną europejskich linii lotniczych i ich pasażerów przed lipcem lub sierpniem – ocenił Claudio Galimberti, główny ekonomista Rystad Energy, w wywiadzie dla magazynu „Fortune”.

Wciąż niejako lunatykujemy w obliczu zbliżającej się katastrofy. Nie ma wątpliwości, że katastrofa nastąpi. Jeśli nie odblokujemy Cieśniny Ormuz, w pewnym momencie w Azji wystąpi niedobór. Europa ma dodatkowy bufor w postaci rafinerii, który zapewnia jej kilka dodatkowych tygodni, co jest kluczowe – dodał ekspert.

KE zmienia przepisy. Tankowanie ma być prostsze

Sprawa jest na tyle poważna, że w związku z zakłóceniami w dostawach Komisja Europejska wydała specjalne wytyczne dla sektora transportu i turystyki w UE. Aby unik-



nąć zamykania niektórych tras, na mocy rozporządzenia ReFuelEU Aviation linie lotnicze mogą zostać zwolnione z obowiązku uzupełniania zapasu paliwa w 90 proc.

Dotyczy to sytuacji, gdy przepisy bezpieczeństwa wymagają zatankowania dodatkowego paliwa na lotnisku wylotu, co w przeciwnym razie mogłoby uniemożliwić wykonanie kolejnego rejsu w przypadku niedoborów na lotnisku docelowym w UE. W rozmowie z portalem money.pl Marcin Kubrak, prezes Enter Air, wskazywał, że to właśnie te regulacje najmocniej utrudniały funkcjonowanie linii w obecnym, kryzysowym momencie.

– To taki trochę zakaz tankowania tańszego paliwa lotniczego w różnych portach i wożenia go w zbiornikach samolotu ze względu na ekologię. Nie jest to zbyt przemyślane rozwiązanie – mówił Kubrak, tłumacząc, że generuje to wyższe koszty, ponieważ linie muszą tankować tam, gdzie nakazują przepisy, a nie tam, gdzie surowiec jest najtańszy. – Tak, jakby państwo mogli tankować tylko na Orlenie, a na żadnej innej stacji paliw już nie. I na tym Orlenie paliwo byłoby droższe niż gdziekolwiek indziej – argumentował prezes Enter Air.

Co więcej, z powodu problemów z dostawami paliwa, linie lotnicze mogą zostać zwolnione ze standardowych obowiązków dotyczących wykorzystania tzw. slotów na start i lądowanie. W przypadku zastosowania zasady „uzasadnionego niewykorzystania slotów”, przewoźnicy nie będą karani za ich niewykorzystanie. De facto otwiera to szeroko drogę do odwoływania połączeń, co w nadchodzącym sezonie wakacyjnym wydaje się wręcz nieuniknione.

Odwołane loty także w Polsce. Co z pasażerami?

PLL LOT już zapowiedziały konieczność dostosowania siatki połączeń z powodu rosnących cen. Spółka podkreśliła, że na bieżąco monitoruje sytuację geopolityczną i elastycznie zarządza flotą, kierując ją tam, gdzie możliwe jest utrzymanie stabilnych operacji.

Nowe wytyczne Unii Europejskiej odnoszą się również do kwestii praw konsumentów. Zgodnie z nimi, pasażerowie poszkodowani w wyniku odwołania rejsu z powodu braku paliwa lub jego zbyt wysokich cen zachowują pełne prawa pasażera. Przysługuje im zwrot kosztów, zmiana trasy lub lot powrotny, pomoc na lotnisku, a także odszkodowanie za odwołanie lotu w ostatniej chwili.

„Linie lotnicze mogą być zwolnione z wypłaty odszkodowania finansowego tylko wtedy, gdy udowodnią, że odwołanie lotu było spowodowane nadzwyczaj-

nymi okolicznościami, takimi jak lokalny niedobór paliwa. Komisja uważa, że wysokie ceny paliwa nie powinny być uznawane za nadzwyczajne okoliczności” – zastrzegła jednoznacznie KE.

Ceny paliw wzrosną? Są już pierwsze podwyżki

Rekordowo wysokie ceny paliwa lotniczego mogą mieć jeszcze jeden bolesny efekt uboczny – drastyczną podwyżkę cen samych biletów. Paliwo to kluczowy element kosztów operacyjnych przewoźników. „W typowych warunkach rynkowych jego udział kształtuje się na poziomie około 20-30 proc. całkowitych kosztów operacyjnych, przy czym poziom ten jest zmienny i silnie uzależniony od sytuacji makroekonomicznej, w szczególności cen ropy naftowej oraz kursów walut” – wyjaśniał PLL LOT w swoim komunikacie.

Hiszpański przewoźnik Volotea jako pierwszy w Europie zdecydował się na wprowadzenie dodatkowej opłaty w maksymalnej wysokości 14 euro, którą pasażerowie mogą zostać obciążeni już po zakupie biletu. Komisja Europejska natychmiast zareagowała, wydając komunikat z ostrzeżeniem, że „doliczanie opłat paliwowych do ceny biletu lotniczego po jego zakupie może naruszać unijne prawo”. Bruksela chce w ten sposób uchronić obywateli przed niekontrolowanymi podwyżkami tuż przed wyjazdami na wakacje.

KE przypomniiała w wytycznych, że linie lotnicze mają obowiązek podawania pełnej, ostatecznej ceny biletu już na samym początku procesu rezerwacji i nie mają prawa żądać żadnych dodatkowych dopłat po dokonaniu zakupu. Ponadto w przypadku zorganizowanych wycieczek z biurem podróży cena może wzrosnąć po rezerwacji tylko w sytuacji, gdy umowa to wyraźnie przewiduje i wystąpią ściśle określone okoliczności (np. skok kursu walut). „Ma to na celu uniknięcie nieoczekiwanych kosztów dla pasażerów” – argumentuje Komisja Europejska.

Serwis MyCompanyPolska wyliczył niedawno, że „w skrajnym scenariuszu presja kosztowa uzasadniałaby wzrost cen biletów nawet o ok. 50 proc. wobec poziomów sprzed kryzysu”. Biorąc pod uwagę ceny, które mamy obecnie (już po pierwszych, delikatnych korektach), oznaczałoby to podwyżki rzędu kolejnych 10-35 proc..

Ostatecznie jednak to nie unijne dyrektywy zadecydują o spokoju podczas tegorocznych wakacji, ale dynamika krwawych wydarzeń na Bliskim Wschodzie. ●

Rusza Impact'26

Na Poznań Congress Center będą skierowane w najbliższych dniach oczy całego biznesowego świata. Prawdopodobnie nigdzie na świecie nagromadzenie ekspertów, specjalistów i intelektualistów na metr kwadratowy nie będzie większe. Od 13 do 14 maja odbywa się tam II. edycja Impact. Właśnie na tym wydarzeniu spotykają się „architekci jutra”.



FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W ciągu dwóch dni przeprowadzone zostaną dziewięćdziesiąt cztery godziny merytorycznych dyskusji. Weźmie w ich udział aż sześćdziesiąt pięćdziesięciu mówców na dziewięciu interaktywnych scenach, a rozmowy będą toczyć się w ramach dwudziestu pięciu ścieżek tematycznych. Ambicją speakerów jest wyznaczać kierunki rozwoju europejskiej gospodarki, biznesu i polityki.

Dojdzie do ciekawych konfrontacji m.in. Rafała Brzozki, założyciela InPostu, oraz Marcina Kuśmierzka, stojącego na czele Allegro. To liderzy dwóch gigantów z branży e-commerce, którzy otwarcie ze sobą konkurują, a podczas Impactu będą mogli publicznie ze sobą podyskutować o przyszłości e-handlu.

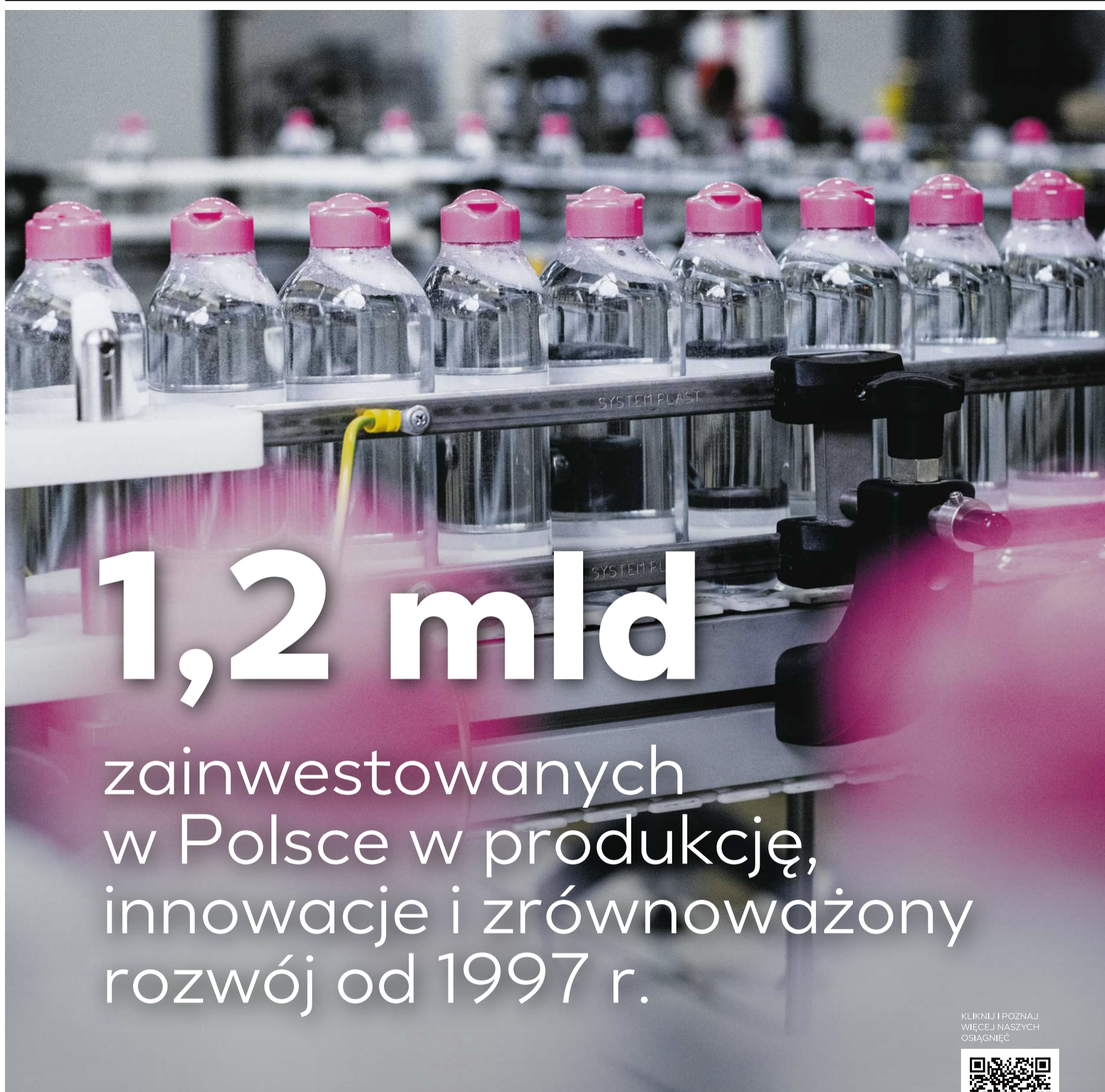
Wśród przedstawicieli polskiego biznesu znajdują się także: założyciel Grupy CCC Dariusz Miłek, prezes zarządu Kruk S.A. Piotr Krupa oraz współtwórca ElevenLabs Mati Staniszewski, czy właściciel MS Galleon Michał Solowow.

Do tego w wydarzeniu będzie silna reprezentacja globalnych potęg, takich jak Google, Mastercard, Microsoft, Visa oraz Uber. Temat big techów i sztucznej inteligencji będzie zresztą pojawiał się podczas wielu dyskusji w Poznaniu. Podobnie jak inne najważniejsze tematy dla współczesnego świata m.in.: zmiany klimatyczne, wojna na Bliskim Wschodzie oraz migracja.

Na konferencji Impact'26 pojawi się m.in. laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii Daron Acemoglu. Weźmie udział w debacie na temat roli Europy w nowym układzie sił odgrywa Europa. Będzie także mówił o scenariuszach dobrobytu w erze sztucznej inteligencji. Wpływu globalnych przemian na sprawiedliwość o solidarności będzie dotyczyło wystąpienie Amal Clooney, prawniczki specjalizującej się w prawie międzynarodowym i prawach człowieka.

Gdy wydawało się, że agenda wydarzenia już pęka w szwach od wielkich osobowości, na ostatnią chwilę ogłoszono, że podczas wydarzenia swoje wystąpienie będzie miał także premier Donald Tusk. Będzie także podpisywał książki. Oprócz niego ze świata polityki do Poznania przyjadą m.in. były premier Kanady Justin Trudeau oraz zarządzająca Międzynarodowym Funduszem Walutowym Kristalina Georgiewa. ● **Eryk Kielak**

Wydarzenie Impact'26 Wyborcza.biz, Wyborcza.pl i WysokieObcasy.pl objęły patronat medialny.



1,2 mld

zainwestowanych
w Polsce w produkcję,
innowacje i zrównoważony
rozwój od 1997 r.

KLIKNIJ I POZNAJ
WIECEJ NASZYCH
OSIĄGNIĘĆ



L'Oréal w Polsce - strategiczny HUB przemysłowy i eksportowy

Produkty z fabryki L'Oréal Warsaw Plant będącej globalnym centrum produkcyjnym, są eksportowane do prawie 30. krajów. Od roku 1997 ponad 1,2 miliarda złotych zainwestowano w Polsce w produkcję, innowacje i zrównoważony rozwój. Od 2019 roku zmniejszyliśmy zużycie energii o 26% i zużycie wody o 20%. Nasza fabryka pod Warszawą wykorzystuje ponownie 98% wody.

L'ORÉAL
G R O U P E

TWORZYMYP IĘKNO,
KTÓRE PORUSZA ŚWIAT

Tarnów, dnia 13.05.2026 r.
WAP.6721.2.2026**OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA TARNOWA
o rozpoczęciu konsultacji społecznych****projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w obszarze miasta Tarnowa w rejonie ul. Tuchowskiej, linii kolejowej nr 96
Tarnów-Leluchów oraz drogi krajowej nr 94,
z zastosowaniem postępowania uproszczonego**

Na podstawie art. 17 pkt 11, w związku z art. 27b ust. 11 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538)

**zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w obszarze miasta Tarnowa w rejonie ul. Tuchowskiej, linii kolejowej nr 96 Tarnów-Leluchów
oraz drogi krajowej nr 94, uchwalonego uchwałą Nr XLIX/442/2021 Rady Miejskiej w Tarnowie
z dnia 27 maja 2021 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w obszarze miasta Tarnowa w rejonie ul. Tuchowskiej, linii kolejowej nr 96 Tarnów-Leluchów oraz
drogi krajowej nr 94 (Dz. Urz. Woj. Małop. poz. 3412).**

Informuję, że zmiana planu sporządzana jest z zastosowaniem postępowania uproszczonego.

Zmiana planu dotyczy zmiany granic złoża gazu ziemnego i ropy naftowej „Tarnów w utworach miocenu”, nazwa i numer identyfikacyjny GZ 4628 Tarnów (miocen) oraz uzupełnienia ustaleń dotyczących ochrony złoża w tym nazwy i numeru, w związku z decyzją Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 17 kwietnia 2025 r. znak: DGL-WDZ.735.15.2024.IR, którą zatwierdził Dokumentację geologiczno-inwestycyjną złoża gazu ziemnego i ropy naftowej „Tarnów w utworach miocenu” oraz uaktualnienia lokalizacji stanowisk archeologicznych oraz uwzględnienia obiektu z gminnej ewidencji zabytków.

Dodatkowo informuję, że odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko, dla przedmiotowego projektu dokumentu, po uzyskaniu uzgodnień odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla zmiany planu odpowiednich organów.

W dniach od 14.05.2026 r. do 10.06.2026 r. zainteresowani mogą zapoznać się z projektem zmiany miejscowego planu wraz z uzasadnieniem:

- osobiście w siedzibie Urzędu Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118 w godzinach i dniach przyjmowania interesantów,
- w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa: <https://bip.malopolska.pl/umtarnow,m,272582,pozostale-ogloszenia.html>,
- na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa: <https://www.tarnow.pl/Dla-mieszkancow/Urząd-Miasta/Konsultacje-spoleczne/Konsultacje-spoleczne-planowanie-przestrzenne>.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w następujących formach:

- zbierania uwag w dniach od 14.05.2026 r. do 10.06.2026 r. na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** dostępnego w Wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118, a także w wersji elektronicznej pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/umtarnow,a,2548893,wzor-formularza-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html>,
- spotkania otwarte**, które odbędzie się w Sali Lustrzanej, ul. Wałowa 10, 33-100 Tarnów w dniu 02.06.2026 r., godz. od 16⁰⁰-17⁰⁰,
- dyżuru projektanta**, które odbędzie się w Sali Lustrzanej, ul. Wałowa 10, 33-100 Tarnów w dniu 02.06.2026 r., godz. od 17⁰⁰-18⁰⁰.

Uwagi do projektu zmiany planu miejscowego składa się w czasie trwania konsultacji społecznych, tj. w terminie od **14.05.2026 r. do 10.06.2026 r.** na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono w siedzibie Urzędu Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego ul. Nowa 3 pokój 118, a także w Biuletynie Informacji Publicznej:

<https://bip.malopolska.pl/umtarnow,a,2548893,wzor-formularza-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html>
oraz pod adresem:
<https://www.gov.pl/web/rozwój-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Uwagi w postaci papierowej składa się:

- osobiście w Kancelarii Głównej Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 4, 33-100 Tarnów, pokój 19 lub w Wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118,
- drogą pocztową na adres: Urząd Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów,
- w czasie spotkania otwartego i dyżuru projektanta.

Uwagi w postaci elektronicznej składa się:

- w przypadku poczty elektronicznej na adres: umt@umt.tarnow.pl,
- w przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP na adres: gv983dar5c/skrytka,
- w przypadku doręczeń elektronicznych na adres: AE:PL-12094-56376-TDUDH-26.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag do projektu zmiany planu miejscowego jest Prezydent Miasta Tarnowa.

Jakub Kwaśny
Prezydent Miasta Tarnowa**KLAUZULA INFORMACYJNA DOTYCZĄCA DANYCH OSOBOWYCH**

Administratorem podanych danych osobowych jest Urząd Miasta Tarnowa z siedzibą w Tarnowie przy ul. Mickiewicza 2, 33-100 Tarnów.

Dane kontaktowe inspektora ochrony danych: iod@umt.tarnow.pl.

Dane przetwarzane są na podstawie art. 6 ust. 1, art. 17 i art. 19 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. poz. 1688, z 2024 r. poz. 527) w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w trakcie którego składane są wnioski i uwagi do planu, oraz rozpatrywane są złożone uwagi.

Przetwarzane dane są udostępniane podmiotom trzecim w ramach przepisów prawa, a sporządzony projekt planu jest przedkładany Radzie Miejskiej w Tarnowie, która rozstrzyga o sposobie rozpatrzenia uwag i uchwała plan miejscowy. Zebrane dane będą przechowywane w całości.

Podanie przez Pana/Panią danych osobowych w wniosku i/lub uwadze jest obowiązkowe na podstawie przepisów prawa.

Posiada Pan/Pani prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania lub o prawie do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także o prawie do przeniesienia danych. Przynajmniej Pan/Pani także prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, iż przetwarzanie danych osobowych Pana/Pani dotyczących, narusza przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, jeżeli wpłynie to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Kraków/34434312

Tarnów, dnia 13.05.2026 r.
WAP.6721.1.2026**OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA TARNOWA
o rozpoczęciu konsultacji społecznych****projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w obszarze miasta Tarnowa, obejmujący teren pomiędzy drogą krajową nr 94,
wschodnią i południową granicą miasta oraz ulicą Tuchowską,
z zastosowaniem postępowania uproszczonego**

Na podstawie art. 17 pkt 11, w związku z art. 27b ust. 11 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538)

**zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
w obszarze miasta Tarnowa, obejmujący teren pomiędzy drogą krajową nr 94,
wschodnią i południową granicą miasta oraz ulicą Tuchowską, uchwalonego uchwałą Nr XVI/168/2019 Rady Miejskiej w Tarnowie z dnia 5 września 2019 r. w sprawie miejscowego
planu zagospodarowania przestrzennego w obszarze miasta Tarnowa, obejmujący teren
pomiędzy drogą krajową nr 94, wschodnią i południową granicą miasta oraz ulicą Tuchowską
(Dz. Urz. Woj. Małop. poz. 6679).**

Informuję, że zmiana planu sporządzana jest z zastosowaniem postępowania uproszczonego.

Zmiana planu dotyczy zmiany granic złoża gazu ziemnego i ropy naftowej „Tarnów w utworach miocenu”, nazwa i numer identyfikacyjny GZ 4628 Tarnów (miocen) oraz uzupełnienia ustaleń dotyczących ochrony złoża w tym nazwy i numeru, w związku z decyzją Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 17 kwietnia 2025 r. znak: DGL-WDZ.735.15.2024.IR, którą zatwierdził Dokumentację geologiczno-inwestycyjną złoża gazu ziemnego i ropy naftowej „Tarnów w utworach miocenu” oraz uaktualnienia lokalizacji stanowisk archeologicznych.

Dodatkowo informuję, że odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko, dla przedmiotowego projektu dokumentu, po uzyskaniu uzgodnień odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla zmiany planu odpowiednich organów.

W dniach od 14.05.2026 r. do 10.06.2026 r. zainteresowani mogą zapoznać się z projektem zmiany miejscowego planu wraz z uzasadnieniem:

- osobiście w siedzibie Urzędu Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118 w godzinach i dniach przyjmowania interesantów,
- w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa: <https://bip.malopolska.pl/umtarnow,m,272582,pozostale-ogloszenia.html>,
- na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa: <https://www.tarnow.pl/Dla-mieszkancow/Urząd-Miasta/Konsultacje-spoleczne/Konsultacje-spoleczne-planowanie-przestrzenne>.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w następujących formach:

- zbierania uwag w dniach od 14.05.2026 r. do 10.06.2026 r. na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** dostępnego w Wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118, a także w wersji elektronicznej pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/umtarnow,a,2548893,wzor-formularza-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html>,
- spotkania otwarte**, które odbędzie się w Sali Lustrzanej, ul. Wałowa 10, 33-100 Tarnów w dniu 26.05.2026 r., godz. od 16⁰⁰-17⁰⁰,
- dyżuru projektanta**, które odbędzie się w Sali Lustrzanej, ul. Wałowa 10, 33-100 Tarnów w dniu 26.05.2026 r., godz. od 17⁰⁰-18⁰⁰.

Uwagi do projektu zmiany planu miejscowego składa się w czasie trwania konsultacji społecznych, tj. w terminie od **14.05.2026 r. do 10.06.2026 r.** na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono w siedzibie Urzędu Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego ul. Nowa 3 pokój 118, a także w Biuletynie Informacji Publicznej:

<https://bip.malopolska.pl/umtarnow,a,2548893,wzor-formularza-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.html>
oraz pod adresem:
<https://www.gov.pl/web/rozwój-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Uwagi w postaci papierowej składa się:

- osobiście w Kancelarii Głównej Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 4, 33-100 Tarnów, pokój 19 lub w Wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Tarnowa, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pokój 118,
- drogą pocztową na adres: Urząd Miasta Tarnowa, Wydział Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów,
- w czasie spotkania otwartego i dyżuru projektanta.

Uwagi w postaci elektronicznej składa się:

- w przypadku poczty elektronicznej na adres: umt@umt.tarnow.pl,
- w przypadku platformy usług administracji publicznej e-PUAP na adres: gv983dar5c/skrytka,
- w przypadku doręczeń elektronicznych na adres: AE:PL-12094-56376-TDUDH-26.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag do projektu zmiany planu miejscowego jest Prezydent Miasta Tarnowa.

Jakub Kwaśny
Prezydent Miasta Tarnowa**KLAUZULA INFORMACYJNA DOTYCZĄCA DANYCH OSOBOWYCH**

Administratorem podanych danych osobowych jest Urząd Miasta Tarnowa z siedzibą w Tarnowie przy ul. Mickiewicza 2, 33-100 Tarnów.

Dane kontaktowe inspektora ochrony danych: iod@umt.tarnow.pl.

Dane przetwarzane są na podstawie art. 6 ust. 1, art. 17 i art. 19 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. poz. 1688, z 2024 r. poz. 527) w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w trakcie którego składane są wnioski i uwagi do planu, oraz rozpatrywane są złożone uwagi.

Przetwarzane dane są udostępniane podmiotom trzecim w ramach przepisów prawa, a sporządzony projekt planu jest przedkładany Radzie Miejskiej w Tarnowie, która rozstrzyga o sposobie rozpatrzenia uwag i uchwała plan miejscowy. Zebrane dane będą przechowywane w całości.

Podanie przez Pana/Panią danych osobowych w wniosku i/lub uwadze jest obowiązkowe na podstawie przepisów prawa.

Posiada Pan/Pani prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania lub o prawie do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także o prawie do przeniesienia danych. Przynajmniej Pan/Pani także prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, iż przetwarzanie danych osobowych Pana/Pani dotyczących, narusza przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

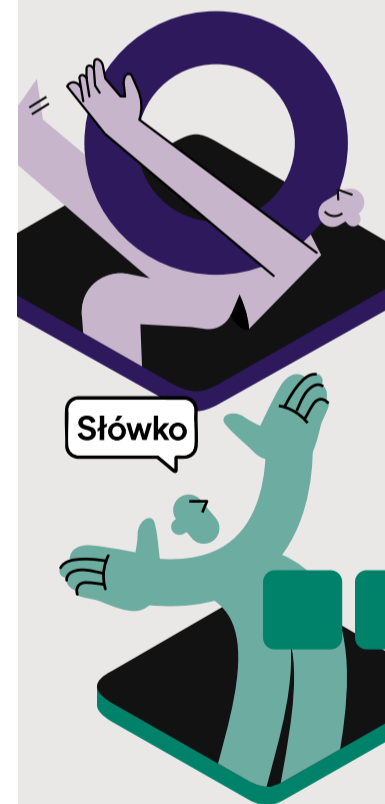
Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, jeżeli wpłynie to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Kraków/34434311



NOWOŚĆ
Słowno
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj

W **APLIKACJ
WYBORCZEJ**

Słowno

**Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację**

Nocna impreza w Pałacu w Wilanowie

Techno zaszkożdzi KO?

Dlaczego akurat techno w Pałacu w Wilanowie szturmem przedarło się do polityki?
I dlaczego mogą na tym stracić rząd Donald Tuska oraz Rafał Trzaskowski?

Wojtczuk



„To była ryzykowna decyzja” – tak ministra kultury Marta Cienkowska (Polska 2050) skomentowała zgodę podlegającą jej resortowi dyrektora Muzeum Pałacu w Wilanowie na organizację imprezy Circoloco. Odbędzie się ona na dziedzińcu pałacu w nocy z 9 na 10 maja. Tłumy bawiły się przy dudniącej z głośników muzyce techno i house do 3 w nocy.

Słowa ministry kultury to, łagodnie mówiąc, niedopowiedzenie. Bo techno w pałacu stało się kryzysem wizerunkowym nie tylko dla dyrektora muzeum, Pawła Jaskanisa, ale i dla prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, dla samej ministry oraz dla całej Koalicji Obywatelskiej. Jak do tego doszło?

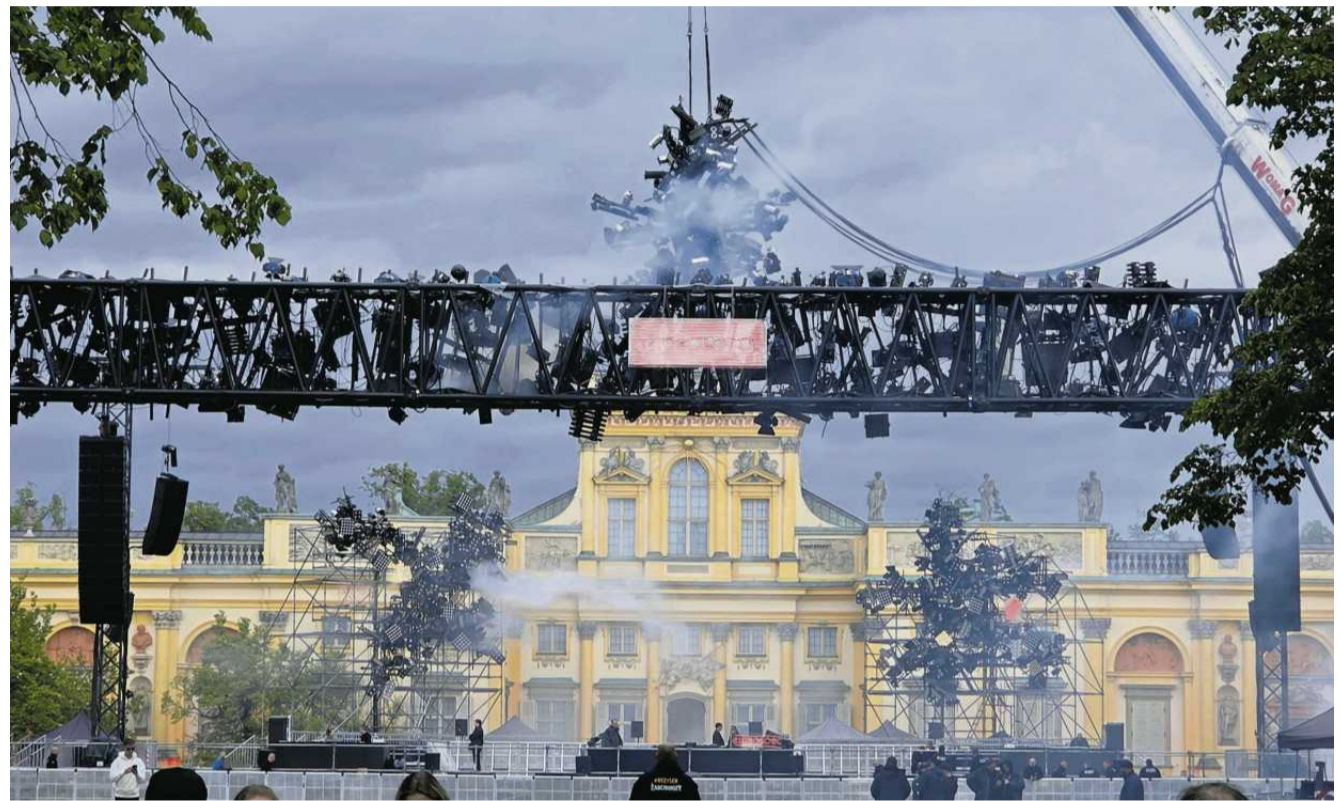
Pałac w Wilanowie, dawna rezydencja Jana III Sobieskiego zbudowana pod koniec XVII wieku jest jedynym z najcenniejszych zabytków w Warszawie. Panują tu dość surowe reguły, na co dzień zwiedzający nie mogą nawet rozłożyć kocyka na trawniku. Jednak kilka dni temu na teren pałacu wjechały tiry z konstrukcją sceny i nagłośnieniem imprezy Circoloco, reklamowanej jako „Ibiza w Warszawie”.

Na Circoloco bawiły się tłumy ludzi, którzy bez oporów płacili po ponad 500 zł za bilet. Celebryci chwalili się zdjęciami w serwisach społecznościowych. Narzekali mieszkańcy sąsiadujący z pałacem osiedla Miasteczko Wilanów, którym zafundowano nieprzebraną noc, bo dudniące basy rezonowały między blokami. Nie była to pierwsza głośna impreza muzyczna w Warszawie. Żeby daleko nie szukać: w ubiegłym roku warszawiacy narzekali m.in. na trwający do późna w nocy Clout Festival na lotnisku na Bemowie czy na jubileusz Akademii Wychowania Fizycznego w sąsiedztwie rezerwatu przyrody, jakim jest Las Bielański.

Tamte protesty nie przyciągnęły jednak takiej uwagi, jak te po koncercie w Wilanowie. Czemu? Być może dlatego, że w Miasteczku Wilanów mieszka dużo ludzi związanych z mediami.

Zadziałał też kontrast pomiędzy surowymi regułami obowiązującymi na co dzień w wilanowskim parku, a tym, że uchylono je w związku z imprezą. Patronem imprezy była fundacja Omeny Mensah, filantropki, b. dziennikarki TVN, żony Rafała Brzosińskiego, przedsiębiorcy i założyciela inPostu. Utrwalił się więc przekaz, że „elitom wolno więcej”.

Celebryci zresztą przyczynili się do takiego odbioru tej imprezy. DJ Mike Konstanty wrzucił na instagrama zdjęcie z dziedzińca pałacu, na którym robi przerażoną minę i opatrzył to wpisem: „O mój borzu! Bobry płaczą, dzi-



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ta sprawa ma też aspekt „elitom wolno więcej”, który Tusk uznaje za wyjątkowo szkodliwy

ki są smutne, a krety rozważają pozew! Wszystkim libkom, którzy podnoszą laram z okazji tej imprezy sugeruję wizytę u psychologa (...) jesteście p.dolnięci!”.

Część celebrytów zorientowała się, że impreza ma toksyczny wizerunek. I dlatego influencerka modowa Maffashion napisała w niedzielę w mediach społecznościowych: „Ten festiwal miał być czymś reprezentatywnym i na poziomie. Nie przyszło mi do głowy, że ta masowa impreza, zatwierdzona, legalna, od dawna zapowiadana w Warszawie dokładnie w tym miejscu, w którym się odbyła, będzie finałnie czymś, czego będę się wstydzić. Jest mi przykro. Biję się w pierś. (...) Czy poszłabym na ten festiwal raz jeszcze? Nie. Przeproszę, że swoją osobą pośrednio przyczyniłam się do [jego] promocji”.

Nocny maraton muzyczny zorganizowano, nie pytając o zgodę Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie, mimo że zaraz za pałacem rozciąga się rezerwat przyrody Morysin. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, który wszczął kontrolę w poniedziałek, dzień po koncercie, stwierdził, że „część działań była niezgodna z zatwierdzonym programem, m.in. użycie ciężkiego sprzętu do montażu konstrukcji, pirotechniki, ustawienie dźwigu”.

Zabytkowy pałac, ani jego ogrody nie ucierpiały, ale trawnik na dziedzińcu pałacu został stratowany, a łazienki pałacu wymagają gruntownego sprzątnięcia – to nieuniknione przy takich tłumach.

Ten wątek wyciągnęli i rozdmuchali politycy PiS. „Za naszych czasów kup-

waliśmy Pałacowi w Wilanowie dodatkowe działki, żeby chronić przed deweloperką, dofinansowaliśmy wielkie remonty i były finanse dla załogi... Teraz interesiki na techno, kosztem zabytków i mieszkańców... Może do Miasteczka Wilanów wreszcie dotrze (...) Troglodytów wybieracie do rządu w Polsce i w Warszawie, to się teraz nie dziwcie, że się zachowują jak... troglodyci...” – napisał w serwisie X (d. Twitter) Piotr Gliński, były wicepremier i minister kultury w rządzie PiS.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że ten sam trawnik przed pałacem został zdemolowany także w czerwcu 2023 r., kiedy fundacja Omeny Mensah ustawiła tam ogromny pawilon na aukcję charytatywną. Gliński był wtedy ministrem kultury, ale nie wyciągnął żadnych konsekwencji wobec dyrektora pałacu.

Podobnie jak Gliński, sprawę przedstawiał Maciej Wąsik, europoseł PiS (zdjęcie zniszczonego trawnika opatrzył podpisem „Tak wygląda dziś Pałac w Wilanowie po imprezie techno, na którą zgodę wydał Rafał Trzaskowski i Ministerstwo Kultury. Barbarzyńcy!”) i Sebastian Kaleta, warszawski poseł PiS i lider warszawskich struktur partii, który dowodził, że „pałacowe parki w Wilanowie stały się pobożewiskiem”. Co, powtórzmy, nie jest prawdą: park nie ucierpiał, do rekultywacji jest tylko trawnik na dziedzińcu.

Ta narracja prowadzona jest trochę na użytek elektoratu PiS spoza Warszawy, koncert przedstawiany jest jako zamach na polską historię. Kaleta dołożył do tego atak na Trzaskowskiego, przekonując, że nie powinien on wydać zgody na imprezę.

Stołeczny ratusz broni się, że Muzeum Pałac w Wilanowie nie jest jednostką miejską, podlega bezpośrednio resortowi kultury. I tłumaczy, że jeśli organizator dysponuje pozytywnymi opiniami służb, miasto nie ma prawa odmó-

wić zgody. Sam Rafał Trzaskowski, pytany przez dziennikarzy przed koncertem, bagatelizował: „Zawsze jak jest koncert, są protesty. No, ale mieszkamy w mieście”.

Prezydent Warszawy rozminął się z oczekiwaniami społecznymi – podobnie, jak stołeczni radni KO jesienią 2025 r., gdy zmusili prezydenta Trzaskowskiego, by wycofał swój projekt uchwały o wprowadzeniu nocnego zakazu sprzedaży alkoholu. Potem, gdy skrytykował ich premier Donald Tusk, zmienili zdanie o 180 stopni i nocną prohibicję poparli (od czerwca ma obowiązywać w całej Warszawie).

Koalicja Obywatelska i rząd Tuska krytykowane są za brak wyczucia społecznego. Często zdarza się im reagować na kryzysy z opóźnieniem, które budzi podejrzenie, że decyzje zapadają dopiero po fokusowych badaniach opinii publicznej. Tak było niedawno z senatorem Tomaszem Lenziem, który na wniosek premiera Donalda Tuska został wykluczony z KO za to, że poza procedurami, bez kolejki załatwił zabieg swojego syna w szpitalu w Aleksandrowie Kujańskim. Ta sprawa też miała aspekt „elitom wolno więcej”, który Tusk uznaje za wyjątkowo szkodliwy.

To jest powód, dla którego blaha w sumie temat koncertu w Warszawie rozwinęła się do kryzysu politycznego. I być może nie da się go zakończyć bez jakichś decyzji personalnych, co najmniej bez pożegnania się z Pawłem Jaskanisem, który stanowisko dyrektora Muzeum Pałacu w Wilanowie pełni od 24 lat. ●

Michał Wojtczuk

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Butch Vig z Garbage dla „Wyborczej”

NIE JESTEŚMY BEZSILNI

Kiedy dzieje się naprawdę źle, artyści piszą o tym piosenki – Butch Vig, perkusista Garbage, opowiada o muzyce, która zmienia życie, o nagrywaniu Nirwany i prywatnych odrzutach Jamesa Bonda.

ROZMOWA Z
BUTCHEM VIGIEM
perkusistą Garbage

JAREK SZUBRYCHT: Przesłanie waszej najnowszej płyty „Let All That We Imagine Be the Light” ma nas podnosić na duchu. Sam nie wiem, czy trzeba was chwalić za doskonałe wycucie czasu, czy wręcz przeciwnie.

BUTCH VIG: Rzeczywiście, każdego dnia świat wydaje się coraz bardziej szalony. Nie tylko w Stanach, a wszędzie.

Poprzednia płyta, czyli „No Gods, No Masters”, była najbardziej polityczną w naszym dorobku. Wszystkie teksty napisała Shirley. Po prostu rozejrzała się wokół i wkurzyło ją to, co zobaczyła. Przełożyło się to na moc wyczuwalną w wielu utworach. Kiedy jednak zaczęliśmy pracować nad nowym materiałem, świadomie podjęliśmy decyzję, by ten niósł odrobinę nadziei i optymizmu. Nawet jeśli wszystko jest naprawdę popieprzone, jako jednostka masz moc, by spróbować poprawić swoje życie, walczyć i podejmować decyzje, które, miejmy nadzieję, pozwolą ci wznieść się ponad chaos.

Nie w każdym utworze się to udało. Jedną z moich ulubionych piosenek z nowej płyty jest „Chinese Fire Horse”. Opowiada ona o dominacji mężczyzn w przemyśle muzycznym. Wiesz, ludzie z branży czasem pytają Shirley, czemu nie chce przejść na emeryturę, co bardzo ją wkurza. Optymizm, na którym nam zależało, słyszę jednak w innych jej tekstach, a także w muzyce. Są na nowej płycie piękne momenty. Byliśmy przerażeni, wściekli i sfrustrowani tak jak większość ludzi, ale właśnie dlatego staraliśmy się – a Shirley w szczególności – przekazać, że nie jesteśmy bezsilni.

Powiedziałeś niedawno w wywiadzie, że kiedy sprawy przybierają zły obrót, pojawia się dużo interesującej muzyki. Zatem możemy się spodziewać rozkwitu do-



brej muzyki. Czy jeszcze nie jest wystarczająco źle?

– Najlepsze rzeczy w historii rock and rolla zwykle powstawały w czasach, gdy artyści przyglądali się światu i mówili: „To wszystko jest popieprzone”. Zaczęło się w latach 60., kiedy muzyka stała się częścią kultury sprzeciwiającej się status quo. Później pojawił się punk rock, który był buntem zarówno przeciw stagnacji na scenie muzycznej, jak i rządowi Thatcher czy amerykańskich konserwatystów.

Kiedy dzieje się naprawdę źle, artyści piszą o tym piosenki. Nie wydaje mi się jednak, by obecnie tak było. Szczerze mówiąc, jestem nieco rozczarowany. Nie wiem, może boją się zrazić swoich fanów, a może po prostu zależy im na popowych hitach, które będą miały mnóstwo odsłuchań na TikToku. Myślę jednak, że artyści powinni reagować na to,

Butch Vig

• ur. 1955, amerykański muzyk i producent. Chciał zostać filmowcem, ale porwała go muzyka. Był producentem pomnikowych płyt lat 90, m.in. „Nevermind” Nirwany, „Siamese Dream” The Smashing Pumpkins i „Dirty” Sonic Youth. W 1993 założył z kolegami zespół Garbage, do którego zaprosili szkocką wokalistkę Shirley Manson. Miliony płyt, dziesiątki nagród i jedna piosenka do Bonda później Garbage wciąż pozostaje zespołem aktywnym wydawniczo – jego najnowszy album to „Let All That We Imagine Be the Light” z 2025 roku – i koncertowo. 30 maja Garbage wystąpi w Warszawie na Letniej Scenie Progresji.

co się dzieje, to też jest ich zadaniem. Trzymam kciuki i mam nadzieję, że pojawi się wiele nowej muzyki odzwierciedlającej aktualną sytuację na świecie.

Takie piosenki powstają, tylko nie przebijają się przez algorytmy.

– To jakieś szaleństwo, sztuczna inteligencja naprawdę przeraża wszystkich artystów – pisarzy, malarzy, twórców telewizyjnych i filmowych, muzyków. Shirley puściła mi niedawno piosenkę. Indyjska wokalistka, pochodząca z Wielkiej Brytanii, niesamowicie piękna. Wspólnie śpiewa. A Shirley mi mówi, że wszystko to jest dziełem AI. Muzyka, teksty, śpiew – wszystko to stworzyła sztuczna inteligencja. Totalnie mnie to przeraża. Jeśli już można stworzyć coś tak dobrego, to czy za pięć lat wszyscy będą słuchać wyłącznie muzyki generowanej przez AI? Sama myśl o tym jest przerażająca.

Pod koniec ubiegłego roku na koncercie w Australii Shirley zrugła fana, który bawił się dmuchaną piłką plażową.

– Afera z piłką plażową została strasznie wyolbrzymiona. Co najmniej jakby Shirley kogoś zamordowała. Najpierw rzuciły się na to wszystkie australijskie tabloidy, potem podchwyciły to media w Londynie, Paryżu, Nowym Jorku...

Pewnie chcielibyście, żeby premiera waszego nowego singla cieszyła się takim zainteresowaniem.

– Żebyś wiedział. Więcej się mówiło o tej pieprzonej piłce niż o naszym zespole przez ostatnie 10 lat. Artyści nie lubią, jak się im rzuca różnymi rzeczami przed nos. Nie lubią,

Wciąż istnieje niewielki odsetek fanów muzyki, którzy wsłuchują się w teksty

kiedy coś leci na scenę. To ich rozprasza, a koleś ciągle podbijał tę piłkę. Dlatego Shirley powiedziała mi w końcu: „Wal się, gnojku”. Nieważne. Problem polega na tym, że tego lata gramy na kilku festiwalach w Europie i na pewno pojawią się dmuchane piłki. Niektórzy fani już się namawiają: „Hej, musimy wkurzyć Shirley Manson, bierzemy piłki na koncert”. Myślę, że jej nastawienie nie jest takie, że będzie to po prostu ignorować. Kopcie sobie te piłki, skoro tak bardzo wam zależy – ona to po prostu oleje.

Pomijając wszystkie śmieszne i głupie komentarze, sprawa ma drugie, całkiem poważne dno. Chodzi o to, po co właściwie jest muzyka. Po co ludzie ją grają i dlaczego jej słuchają. Według Shirley – i zakładam, że całego zespołu – muzyka to coś więcej niż tylko rozrywka.

– Dla wielu ludzi muzyka jest ucieczką od rzeczywistości. Dlatego DJ-e i kluby cieszą się niezmienną popularnością. Chcesz tylko poskakać w rytm muzyki, nie chcesz się zastanawiać nad znaczeniem utworu, ale po prostu pośpiewać chwytliwy refren. Wciąż jednak istnieje niewielki odsetek fanów muzyki, którzy wsłuchują się w teksty.

Uważam, że muzyka ma moc komunikowania się z ludźmi na po-

ziomie emocjonalnym. Ciągłe spotykamy fanów, którzy mówią: „O mój Boże, ta piosenka uratowała mi życie”. Cytują konkretny fragment tekstu i mówią, że kiedy mieli ciężki okres w życiu, w kółko słuchali tego utworu. Dla nas, artystów, to bardzo ważna wiadomość. Piszemy piosenki przede wszystkim dla siebie, ale potem dzielimy się nimi ze światem i nigdy nie wiemy, jak ludzie je przyjmą.

Afera piłkowa to cena popularności. Jestem ciekaw, co w graniu w dużym zespole rockowym w XXI wieku daje ci radość, a co jest przykrym obowiązkiem.

– Skoro już mowa o cenach – trasy koncertowe stały się niesamowicie kosztowne. W zeszłym roku zagraliśmy z 60 koncertów w Ameryce Północnej i po zakończeniu trasy okazało się, że niewiele nam zostało, choć wyprzedawaliśmy duże sale, nawet hale, i zagraliśmy na wielu festiwalach. Wszystko podrożało o jakieś 30-40 procent.

A ja, szczerze mówiąc, nawet nie lubię tras koncertowych. Nie lubię podróżować. Lubię co wieczór spędzać te dwie godziny na scenie, bo to zastrzyk adrenaliny, o którym pracując w swoim studiu nagraniowym mogę tylko pomarzyć. Koncert jest doświadczeniem wspólnym, do tego każdy występ Garbage jest inny, bo Shirley jest nieprzewidywalna, publiczność też i wytwarza się pomiędzy nami szczególną więź. Można się od tego uzależnić. To bardzo cenne doświadczenie i nie chcemy traktować go jako coś oczywistego, co nam się należy. Ani ja, ani nikt inny w grupie.

Poważnie myślimy o ograniczeniu tras koncertowych. To może być ostatni raz, kiedy wyruszymy w tak długą trasę po Europie. Być może już nigdy więcej nie zagramy Warszawa, sam nie wiem. Nie zamierzamy rozwiązywać zespołu, ale nie bez powodu nazwaliśmy tę trasę „Happy Endings”.

Mówisz, że przychodzą do was fani i dziękują za piosenkę, które odmieniły ich życie. Też pewnie masz takie, które ci pomogły, które cię formowały.

– Takich płyt i piosenek jest bardzo wiele.

Zaczynałem od klasycznego rocka, bo tego słuchała w domu mama. Oczywiście, byli Beatles, ale ja uwielbiałem przede wszystkim The Who. Mama nauczyła mnie też słuchać The Rolling Stones. Później wkręciłem się w punka i new wave. Kocham The Clash, „London Calling” jest jedną z moich płyt wszech czasów. Zawsze byłem fanem Roxy Music, nawet kiedy nagrali „Avalon”, płytę zupełnie inną niż ich wcześnie nagrania, ale niesamowicie piękną. Z rzeczy bardziej współczesnych naprawdę lubię „The Bends” i „OK Computer” Radiohead. Uwielbiam płytę „Urban Hymns” The Verve, przede wszystkim za „Bitter Sweet Symphony” i „The Drugs Don't Work”. Słuchałem tego chyba z tysiąc razy z rzędu, kiedy ten album się ukazał.

Czasem są to też pojedyncze piosenki. Za każdym razem, kiedy słyszysz „Wichita Lineman” Glenna Campbella, zaczynam chlipać. Sam nie wiem, dlaczego. Tak chyba działa doskonała piosenka. No i oczywiście Ramones. Ich pierwszy album to najlepsza punkowa płyta w historii. Kropka.

Sam też przyczyniłeś się do powstania kilku pomnikowych płyt, z „Nevermind” Nirvany na czele. Dlaczego właśnie ten album tej grupy jest tak wyjątkowy? Tysiące zespołów próbowały nagrać podobny, wciąż próbują, ale nikt się do tego nie zbliżył.

– Zespół przyszedł do studia z fantastycznym materiałem. Kurt napisał genialne teksty, które w dodatku nie były łatwe do rozszyfrowania. Dzięki temu płyta nabrała pewnej tajemniczości. Nikt do końca nie wiedział, o czym on właściwie śpiewa, ale było to niesamowicie chwytliwe. Do tego świetnie to zagrali.

Mocno ich dociszałem w studiu, żeby wszystko było dopracowane. Nie bez znaczenia był moment, w którym „Nevermind” się ukazała. Na początku lat 90. muzyka z poprzedniej dekady wydawała się przestarzała i Nirvana była jak podmuch świeżego powietrza. Gdyby ta płyta ukazała się dzisiaj, nie zrobiłaby takiego wrażenia, bo kontekst współczesnej kultury jest zupełnie inny. Pokolenie X szukało w muzyce dokładnie tego, co „Nevermind” w sobie ma. Zespołowi udało się uchwycić ducha czasu.

Produkowałeś też inne wspaniałe płyty. Uwielbiam „Bricks Are Heavy” L7 i ubolewam, że tu akurat wielkiego sukcesu nie było, a już na pewno nie poza Ameryką.

– Kocham L7, one nie biorą jeńców. Twarde z nich laski, a przy tym potrafią się bawić. Nagrywanie „Bricks Are Heavy” sprawiło mi ogromną frajdę. Masz rację, ta płyta powinna

odnieść większy sukces, były na niej trzy lub cztery potencjalne przeboje, tymczasem jedynym utworem, który często leciał w radiu, był „Pretend We're Dead”.

Piosenki L7 pisane były ze zdecydowanie kobiecej perspektywy i szczerze mówiąc, myślę, że to właśnie utrudniało zespołowi karierę. Radiostacje rockowe puszczały ograniczoną liczbę utworów nagrywanych przez kobiety, a jak któraś wydawała się zbyt zadziorna, to zawsze można było włączyć Gwen Stefani. Jestem przekonany, że zamiast kawałków L7 wybierali utwory No Doubt. Nas w Garbage też to dotknęło. Wytwórcza wytłumaczyła nam kiedyś, że radio rockowe w ciągu godziny jest skłonne zagrać najwyżej dwa kawałki śpiewane przez kobiety, bo to męski świat. Jeśli grali nas, a potem No Doubt, czy może Hole, to na nikogo innego nie było już miejsca. Bardzo to było frustrujące, ale byliśmy bezradni. Seksizm w czystej postaci.

To już historia, prawda?

– Tak, mowa przede wszystkim o latach 90., a więc szczyt popularności Garbage. Przy trzeciej i czwartej płycie zauważyliśmy, że coraz trudniej jest nam dotrzeć do naszej publiczności z nową muzyką. Stacje radiowe najchętniej puszczały wtedy bro-rocka, wiesz o czym mówię? Kid Rock, Limp Bizkit, Korn... Czapki z daszkami do tyłu i pozowanie na macho.

Muzyka funkcjonuje w cyklach. Mieliśmy świetny czas na początku lat 90., ale później radia już nas nie kochały, prasa zresztą też. Między innymi z tego powodu po „Bleed Like Me”, naszej czwartej płycie, zrobiliśmy sobie prawie siedem lat przerwy. Ale dobra strona jest taka, że wszystko wróciło. Niedawno graliśmy w Monterrey, w Meksyku. Na scenie tylko kobiety z lat 90., oprócz nas Alanis Morissette, The Cardigans i Natalie Imbruglia, a pod sceną tłum liczący 50 tysięcy ludzi. Połowa z nich miała najwyżej

20 lat. Fajnie wiedzieć, że pojawiło się nowe pokolenie fanów, że młode kobiety cenią muzykę, którą tworzyliśmy w latach 90.

Pytałem o muzykę, która cię ukształtowała, a może powinienem zapytać o filmy? Kino było twoim pierwszym wyborem, prawda? Miałaś być reżyserem.

– Tak był plan. Studiowałem reżyserię w Madison, na Uniwersytecie Wisconsin i myślałem o przeprowadzce do Los Angeles, żeby spróbować się wkręcić w branżę filmową. Ale już na studiach grałem w różnych zespołach. Najważniejszy był nowofalowy Spooner, w którym śpiewał Duke [Erikson], późniejszy gitarzysta Garbage. Lokalnie byliśmy bardzo popularni, zatem w końcu stanąłem przed wyborem: powinienem zostać przy muzyce czy wziąć się za kręcenie filmów? Myślę, że dobrze wybrałem. Ale tak, kocham kino. Wszyscy w Garbage je kochamy. Często pod-

czas sesji nagraniowych puszczały sobie w studiu filmy na ekranie w ramach wizualnej stymulacji.

Ze swoim zespołem dostąpiłeś chyba największego zaszczytu, jaki może spotkać artystę parającego się muzyką popularną w świecie kina – nagraliście z Garbage piosenkę do Bonda.

– Tak, to niesamowity zaszczyt, bo jest tylko 25 bondowskich piosenek! David Arnold, kompozytor ścieżki dźwiękowej do „Świat to za mało”, zadzwonił do Shirley, kiedy byliśmy w Londynie. Zaprosił ją na kawę. Spotkali się, a on pyta: „Czy chciałbyście nagrać z Garbage piosenkę do czołówki nowego Bonda?”. Shirley zaczęła wrzeszczeć na całą kawiarnię. Łatwiej powiedzieć niż zrobić, bo byliśmy w środku trasy koncertowej, więc po koncertach wskakiwaliśmy do samolotu i leciliśmy do studia. Podstawiali nam prywatny odrzutowiec, ludzie od Bonda takie mają. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434462



Starosta Chrzanowski

ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów,
tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80 fax (032) 625-79-55

Ogłoszenie Starosty Chrzanowskiego z dnia 12 maja 2026 r.

Zgodnie z art. 12 ust. 5 oraz art. 23 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 113 ust. 6 i ust. 7, art. 114 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.),

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania za nieruchomości, która stała się z mocy prawa własnością Powiatu Chrzanowskiego, na podstawie decyzji Starosty Chrzanowskiego nr 3/2025 z dnia 2 czerwca 2025 r., znak: AGN.6740.2.1.2025. AK9 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Budowa nowego odcinka drogi powiatowej od DP 1044K ul. Sikorskiego do ul. Fabrycznej w Trzebinii”, położone w jednostce ewidencyjnej Trzebinia, obręb Trzebinia, oznaczonej jako działka:

- nr 1249/1 o pow. 0,0238 ha, powstałej z podziału działki nr 1249 o pow. 0,2292 ha, nr 1247/2 o pow. 0,0316 ha, powstałej z podziału działki nr 1247 o pow. 0,1204 ha, objętej KW, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Edmunda Wrony s. Augusta, zm. 14.08.1982 r., znak sprawy: AGN.683.3.11.2025.PKK22,
- nr 1231/1 o pow. 0,0220 ha, nr 1231/2 o pow. 0,0003 ha, powstałe z podziału działki nr 1231 o pow. 0,0765 ha, objętej KW prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Anny Deresowskiej, znak sprawy: AGN.683.3.13.2025.PKK22,
- nr 1399/4 o pow. 0,0392 ha, powstałej z podziału działki nr 1399/1 o pow. 0,0664 ha, objętej KW prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Marii Kucia, c. Antoniego, zm. 11.01.1979 r., znak sprawy: AGN.683.3.16.2025.PKK22,
- nr 1386/7 o pow. 0,0299 ha, powstałej z podziału działki nr 1386/2 o pow. 0,0504 ha, nr 1385/2 o pow. 0,0317 ha, powstałej z podziału działki nr 1385/1 o pow. 0,0825 ha, objętej AWZ prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Bronisławy Ślusarczyk, z d. Białik, c. Józefa, zm. 11.06.1979 r., znak sprawy: AGN.683.3.19.2025.PKK22,
- nr 1406/13 o pow. 0,0082 ha, powstałej z podziału działki nr 1406/5 o pow. 0,0450 ha, objętej LWH 797 Trzebinia, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Anny Siekierka z d. Glowacz, c. Wojciecha, zm. 26.06.1973 r., znak sprawy: AGN.683.3.25.2025.PKK22,
- nr 1400/3 o pow. 0,0112 ha, powstałej z podziału działki nr 1400/1 o pow. 0,0260 ha, objętej AWZ prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Marii Kucia, z d. Rychlik, c. Antoniego, zm. 11.01.1979 r., znak sprawy: AGN.683.3.34.2025.PKK22,
- nr 1382/3 o pow. 0,0028 ha, powstałej z podziału działki nr 1382/1 o pow. 0,0629 ha, objętej AWZ prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie, stanowiącej własność Bronisławy Ślusarczyk, z d. Białik, c. Józefa, zm. 11.06.1979 r., znak sprawy: AGN.683.3.35.2025.PKK22.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykazują, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowaniu w sprawie wydania decyzji w przedmiocie ustalenia odszkodowania za przejęcie ww. nieruchomości.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28.

STAROSTA CHRZANOWSKI
Bartłomiej Gębala

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434360

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI Z MASY UPADŁOŚCI Z OBNIŻONĄ CENĄ
Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego TENSOR A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania ofert na zakup nieruchomości gruntowej położonej w Raciążku przy ul. Wiatracznej z rozpoczętą realizacją inwestycji polegającą na budowie dwóch budynków mieszkalnych działki nr 790/4, 790/6 obręb 0008 Raciążek, dla których Sąd Rejonowy w Aleksandrowie Kujawskim prowadzi księgę wieczystą numer WLI.1A/00024209/4 oraz działek numer 790/7 oraz 790/8 (drogi dojazdowe) w Raciążku, dla których prowadzona jest księga wieczysta numer WLI.1A/00039808/1:
a) działka numer 790/4 wraz z działką 790/8 (droga dojazdowa) – cena wywoławcza 32 700,00 zł netto (40 221,00 zł brutto);
b) działka numer 790/6 wraz z działką 790/7 (droga dojazdowa) – cena wywoławcza 36 600,00 zł netto (45 018,00 zł brutto);
– sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług w stawce 23%.

Istnieje możliwość zakupu poszczególnych działek gruntu pojedynczo z tym zastrzeżeniem, że w przypadku działek nr 790/4 i 790/6 są one sprzedawane łącznie z działkami stanowiącymi drogi dojazdowe.

Oferty należy składać w terminie do 11 czerwca 2026 r. do godziny 16:00 do syndyka, ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń na piśmie (oferty należy składać w dni powszednie w godzinach od 9:00 do 17:00 z zastrzeżeniem ostatniego dnia składania ofert).

Rozpoznanie ofert nastąpi 12 czerwca 2026 r. o godzinie 14:00 u syndyka, ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń. Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży z wolnej ręki jest wpłata wadium do dnia 16 lutego 2026 r. w kwocie 10% ceny wywoławczej netto składnika masy upadłości, którego oferta dotyczy. Wadium należy wpłacić zgodnie z poniższymi danymi:

- Posiadacz rachunku: Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne Tensor A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości,
- numer rachunku: 40 1020 5011 0000 9002 0399 1031.

Szczegóły sprzedaży wraz z regulaminem sprzedaży jak i operatem szacunkowym zostały opisane na stronie internetowej rbcenter.com/ogloszenia. Syndyk udziela informacji pod numerem telefonu 570 075 550 i e-mailowo biuro@rbcenter.com.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434258



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza publiczny przetarg ustny,
nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej,
położonej w Raciborzu przy ul. Londzina nr 49

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Częścią składową nieruchomości jest wybudowany w roku 1880 budynek dwukondygnacyjny, z poddaszem użytkowym, częściowo podpiwniczony, o łącznej powierzchni 541,39 m ² . Znajdują się w nim 4 lokale pozostające pustostanami oraz dobudówka. Na terenie nieruchomości zlokalizowane jest także pomieszczenie gospodarcze (kwalifikujące się do rozbiórki). Obiekt wykonany jest w konstrukcji murewanej, ze stropami drewnianymi, kryty blachodachówką. Ślusarka okienna jest wykonana z PCV i drewniana, stolarka drzwiowa – drewniana. W większej części kondygnacji piwnicznej zalega gruz. Nieruchomość nie posiada ogrodzenia, znajduje się w zabudowie zwartej, w bezpośrednim otoczeniu zabudowy wielorodzinnej z lokalami użytkowymi na parterze. Dojazd do budynku zapewniony jest od strony ulicy Londzina oraz od zaplecza, gdzie zabezpieczony jest służebnością gruntową, szczegółowo opisaną w dziale I-SP księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości. Budynek wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, gazową, ogrzewanie piecowe, etażowe gazowe, lokale na parterze nie posiadają ogrzewania. Ogólny stan techniczny zabudowań, określa się jako zły. Budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków. Nabywca nieruchomości odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz jej aktualnym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanego zagospodarowania nieruchomości, leży w całości po stronie nabywcy i stanowi obszar jego ryzyka. Na nieruchomości mogą się znajdować sieci lub strefy ochronne sieci zlokalizowanych na nieruchomościach przyległych, a nie opisane przez gestorów. Nabywca winien dokonać identyfikacji sieci lub stref ochronnych we własnym zakresie, zaś ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci lub stref ochronnych, obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości. Nabywca nieruchomości zobowiązuje się do jej zagospodarowania zgodnie z wytycznymi obowiązującego dla obszaru nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego miasta Racibórz.
2.	Oznaczenie geodezyjne	Nieruchomość gruntowa zabudowana, oznaczona ewidencyjnie: nr5140/11 i nr5143/11 k.m. 4 obręb Racibórz o powierzchni łącznej 0,0442 ha
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00039492/4
4.	Forma zbycia nieruchomości	Drugi, publiczny przetarg ustny, nieograniczony.
5.	Cena wywoławcza netto	640 000,00 zł
6.	Termin i miejsce przetargu	15 lipca 2026 r., godz. 10 ⁰⁰ w sali nr 125 Urzędu Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	64 000 zł, winno być uznane na rachunku gminy do 8 lipca 2026r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz we fragmencie, teren dróg publicznych klasy dojazdowa. Na działkach wrysowano granicę strefy B ingerencji konserwatorskiej. Ustalenia ogólne i szczegółowe, zawarte są w powołanej uchwale o planie miejscowym.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 217, tel. 32 755 06 70, e-mail: gn4@um.raciborz.pl

ING Bank Śląski

Wpłatomat się zaciął, klientowi nie zaksięgowano 4800 zł

Pan Tomasz przez lata wpłacał na swoje konto wyłącznie po 10 tys. zł. Kiedy wpłatomat się zaciął, na rachunku zaksięgowano mu zaledwie 5,2 tys. zł. Sprawa trafi do sądu.

Marcin Pietraszewski

– Na biednego nie trafiło, ja to jakoś przeżyję. Będę jednak walczył z bankiem dla zasady, bo przecież taka sytuacja mogła spotkać kogoś, kto wpłacał oszczędności życia i dowiedział się, że połowa z nich zniknęła gdzieś w otchłani bankowego systemu – mówi pan Tomasz.

Mężczyzna jest przedsiębiorcą z Jastrzębia-Zdroju. Przez wiele lat miał firmowe konto w ING Banku Śląskim. I stałą zasadą: dokonywał na nie wpłat tylko po 10 tys. zł. Robił to we wpłatomacie firmy współpracującej z ING Bankiem Śląskim. Ma potwierdzające to wydruki.

Maszyna oddała kartę, ale nie wydała potwierdzenia

– Mam taką zasadę, że zbieram utarg tak długi, aż będzie „dyszka” i zawożę ją do wpłatomatu. W placówce ING Banku Śląskim w Jastrzębiu-Zdroju nie ma kasy, a do Rybnika z gotówką nie chciało mi się jeździć – wyjaśnia pan Tomasz.

20 września 2025 r. razem z żoną pojechał po raz kolejny wpłacić 10 tys. zł. Najpierw do wpłatomatu włożył kartę,

potem podał PIN, a następnie wsunął do kasy pieniądze. W trakcie przeliczania banknotów maszyna się zacięła, zwróciła kartę, ale nie oddała już pieniędzy. Przedsiębiorca nie otrzymał też potwierdzenia dokonania wpłaty.

– Od razu zadzwoniłem na infolinię i opisałem sytuację. Pani, która odebrała połączenie, powiedziała mi, że takie przypadki się zdarzają. Uspokajała, że nie ma powodów do niepokoju, bo wszystko się wyjaśni – wspomina przedsiębiorca.

Krótko potem razem z żoną napisali reklamację do ING Banku Śląskiego. Byli przekonani, że to tylko formalność. „Czasami zdarzają się błędy sprzętowe. Analizujemy każde zgłoszenie, a w każdym uzasadnionym przypadku zwracamy pieniądze na konto klienta. Robimy to tak szybko, jak jest to możliwe” – wyjaśniła „Wyborczej” Joanna Majer-Skorupa z biura prasowego banku.

ING Bank Śląski zaksięgował tylko wpłatę 5,2 tys. zł

Dziesięć dni po nieudanej próbie wpłaty pieniędzy pan Tomasz otrzymał z banku pismo z informacją, że maszyna wykazała wpłatę tylko 5,2 tys.



FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

zł i taka kwota zostanie przelana na jego firmowy rachunek.

Przedsiębiorca ponownie złożył reklamację. Opisał całą sytuację i przypomniał, że zawsze dokonywał wpłat tylko po 10 tys. zł. Poprosił bank o zabezpieczenie monitoringu wpłatomatu, ponowne sprawdzenie rozliczenia maszyny, a także ujawnienie protokołu rozliczeniowego. – Pismo z banku ocierało się o bezczelność, bo na mnie przerzucilo ryzyko związane z awarią techniczną maszyny. A przecież żaden klient nie ma narzędzi do weryfikacji pracy wpłatomatu – mówi pan Tomasz.

Z kolejnego pisma ING Banku Śląskiego dowiedział się, że nie zmienia stanowiska i na jego rachunku zaksięguje wyłącznie 5200 zł. Bankowcy wy-

jaśnili przedsiębiorcy, że sprawdzili dziennik elektroniczny urzędnika, a także jego rozliczenie i nie stwierdzili żadnej nadwyżki środków.

„Nie możemy udostępnić dokumentów z rozliczenia maszyny. Są one wewnętrzną dokumentacją właściciela urzędnika” – napisał ING Bank Śląski. Wyjaśnił też, że wpłatomat w Jastrzębiu-Zdroju nie posiadał monitoringu. A nawet gdyby go miał, bank nie rozpatruje reklamacji na podstawie zapisu z kamer.

ING Bank Śląski przyjął postawę: nie mamy pana płaszcza i co nam pan zrobi

– Podany przez bank argument, że w urzędzeniu nie było nadwyżki,

nie jest żadnym argumentem. Skoro mojemu klientowi urządzenie nie policzyło 4,8 tys. zł, to równie dobrze w ramach awarii komuś mogło te pieniądze wypłacić. Niestety w tym przypadku bank przyjął postawę: nie mamy pana płaszcza i co nam pan zrobi – mówi mecenas Przemysław Stęchły, pełnomocnik przedsiębiorcy.

Pan Tomasz poszedł z żoną na policję w Jastrzębiu-Zdroju. Chciał złożyć zawiadomienie o przestępstwie. – Policjant, który mnie przyjął, przyznał, że nie wie, co ma z tym zrobić, i musi skonsultować sprawę z naczelnikiem. Sporządził tylko notatkę, dołączyliśmy na odpowiedź – wspomina przedsiębiorca.

Mężczyzna poprosił o pomoc Departament Klienta Rynku Bankowego i Kapitałowego Rzecznika Finansowego. Pracujący tam urzędnicy po zapoznaniu się z wyjaśnieniami ING Banku Śląskiego stwierdzili, że „trudno przyjąć, że Bank zmieni swoje stanowisko w sprawie”. Podkreślili, że Rzecznik Finansowy nie ma kompetencji, aby wpłynąć na zmianę stanowiska banku. Zasugerowali, że ten spór może rozstrzygnąć tylko sąd.

– Złożę pozew, bo jak mówiłem, będę walczył dla zasady – zapowiada pan Tomasz. Zerwał już współpracę z ING Bankiem Śląskim. Wszystkie pieniądze przeniósł do banku PKO BP. ●

Grzyby

Piękne koźlarze pojawiły się w Beskidach

Sezon grzybowy w lasach powoli się rozpoczyna. Znany grzybiarz i grzyboznawca Justyn Kolec podczas wyprawy do lasów w Czernichowie i Międzybrodziu Bialskim znalazł krasnoborowiki ceglastopore oraz koźlarza pomarańczowożółtego.

Justyn Kolec, znany grzybiarz i grzyboznawca wybrał się do lasu w Czernichowie, w którym pod koniec kwietnia znalazł pierwsze w tym roku krasnoborowiki ceglastopore. W lesie w ostatnich dniach było bardzo sucho. – Ostatnio popadało, ale niewiele – mówi grzyboznawca.

Krasnoborowiki, które znalazł pod koniec kwietnia, pojawiły się w grubej warstwie mchu, było ich osiem. Teraz Justyn Kolec znalazł w tym samym miejscu dwa krasnoborowiki. – Liczyłem także na borowiki sosnowe, ale ich nie było – mówi.

Grzyboznawca znalazł pierwszego w tym roku koźlarza

Justyn Kolec odwiedził także inne swoje ulubione miejsce, w Międzybrodziu Bialskim. Znalazł tam pięknego



FOT. LARISA POTEKHINA

koźlarza pomarańczowożółtego. Te grzyby spotykane są tylko pod brzożami lub w bliskim sąsiedztwie tych drzew. Mają piękne, pomarańczowe kapelusze i białe lub jasnoszare trzony pokryte drobnymi, czarnymi łuskami. To bardzo smaczne grzyby jadalne. Przy sprzyjającej pogodzie będzie je można zbierać aż do października.

W Polsce spotykane są jeszcze inne gatunki koźlarzy. Jednym z najbardziej znanych jest koźlarz babka, grzyb spo-

tykany w lasach liściastych oraz mieszanym, a także poza lasem. Podobnie jak koźlarz pomarańczowożółty, rośnie wyłącznie pod brzożami, tworzy z nimi mykoryzę. Efektowny koźlarz czerwony występuje w lasach i zaroślach, pojawia się wyłącznie pod topolą osiką. Pod grabami można natomiast szukać koźlarza grabowego (dawniej koźlarz grabowy).

Niedługo może pojawić się więcej grzybów

Justyn Kolec mówi, że jeśli tylko pogoda będzie sprzyjająca – a według prognoz ma padać – w lasach zacznie pojawiać się więcej gatunków grzybów. Będzie można rozglądać się za borowikami sosnowymi i usiatkowanymi, bardzo smacznymi, cenionymi gatunkami.

Kolec przypomina zasady bezpiecznego grzybobrania. Niektórzy ludzie wierzą, że jeśli grzyb nie jest gorzki ani piekący w smaku, to jest jadalny. Tak samo, jeśli jest nadgryziony przez ślimaka albo inne zwierzę...

– To są groźne dla naszego zdrowia i życia mity. Muchomor zielony sromotnikowy nie jest ani gorzki, ani piekący, ślimaki bardzo go lubią, często jest przez nie nadgryziony. Tymczasem jest śmiertelnie trujący – mówi Kolec.

Pokutuje więcej takich mitów, jak np. to, że jeśli wrzucić do gotujących się, trujących grzybów srebrną łyżeczkę, to zrobi się czarna. Brakuje porządnej, rzetelnej edukacji o zbieraniu grzybów. Najczęściej sugerujemy się tym, co uslyszeliśmy kiedyś od swoich rodziców czy dziadków.

Jeśli słabo znamy się na grzybach, zbierajmy te z rurkami pod kapeluszem. Wśród nich nie ma śmiertelnie trujących gatunków. Nauczmy się dobrze rozpoznawać kilka najpopularniejszych gatunków grzybów jadalnych. Nie zbierajmy bardzo młodych i bardzo starych osobników, wtedy łatwiej o pomyłkę. Grzyby szybko się psują, dlatego nie wolno zbierać ich do foliowych reklamówek. Zdecydowanie lepszy będzie wiklinowy kosz. Nie zbierajmy też np. grzybów zapleśniałych.

Nie niszczy grzybów, których nie znamy albo które są niejadalne czy trujące. One często żyją w symbiozie z drzewami, są pożyteczne. Pamiętajmy też, że wśród grzybów są gatunki chronione. Ich nie wolno ruszać, niech zostaną w lesie – podkreśla grzyboznawca. ●

Ewa Furtak

Jeśli słabo znamy się na grzybach, zbierajmy te z rurkami pod kapeluszem. Wśród nich nie ma śmiertelnie trujących gatunków

Krakowskie mistrzynie batiku

Ich tkaniny podbiły Paryż

Nie miały żadnego wykształcenia artystycznego, jednak na wystawie sztuki w Paryżu w 1925 zdobyły Grand Prix. Doceniono tam ich oryginalne batiki – malowane woskiem tkaniny i drewniane sprzęty.

Dorota Gut

W stulecie tego wydarzenia Muzeum Etnograficznym w Krakowie przypomniało o nich na wystawie „Batikara. Fantastyczna Józefa Kogut”.



• Ekspozyty z wystawy „Batikara. Fantastyczna Józefa Kogut”, Muzeum Etnograficzne w Krakowie FOT. PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA MEK

„Palce giętkie i podatne”

Droga do paryskich sukcesów prowadziła przez powstałe w 1913 roku Warsztaty Krakowskie – stowarzyszenie, inspirowane artystów i rzemieślników do wspólnego tworzenia przedmiotów codziennego użytku.

Zapraszało ono także dzieci i młodzież bez żadnego wykształcenia artystycznego. Stosowana tam „eksperymentalna metoda Buszka” (od nazwiska jednego z twórców Warsztatów, Antoniego Buszka) opierała się na przeświadczeniu, że mają one wrodzone zdolności i poczucie piękna, więc wystarczy im tylko dać materiały i pozwolić na tworzenie z wyobraźni.

Jak to ujęto w ulotce z 1918: „Hasłem Warsztatów jest wiara w powszechnie twórcze zdolności dekoracyjne dzieci. Naukę sztuki dekoracyjnej zaczyna się od razu praktycznie, jak najwcześniej, kiedy wyobraźnia świeża i bogata, umysł ciekawy i ruchliwy, intencje czyste i bezinteresowne, wzrok ostry, palce giętkie i podatne, a powaga autorytetów nie hamuje śmiałości, nie zabija wdzięku”.

Spod „palców giętkich i podatnych” wychodziły więc rozmaite, oryginalnie zdobione przedmioty: malowane woskiem batiki na jedwabiu i bawelnie, drewniane bombonierki, miski, zabawki („smoki, węże, ptaszki, jaja”), obrazki i ilustracje, a także wiele innych rzeczy.

Dziś te unikatowe przedmioty zdobią kolekcje Muzeum Narodowego czy Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Jawajska technika w krakowskich warsztatach

– Antoni Buszek na początek prosił dziewczęta zatrudnione w pracowni batiku, by rysowały wymyślone przez siebie wzory na papierze. Jeśli trudno było im zacząć, zachęcał, by układały kompozycje z liter. Podobno już po tygodniu, ośmielone, dostawały tkaniny do zdobienia – mówi antropolożka Dorota Majkowska-Szajer z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, jedna z kuratorek wystawy.

W tym gronie batikarek wyróżniały się trzy siostry Kogutówny: Maria, Zofia i najmłodsza, urodzona w 1902 roku, Józefa.

Wszystkie mieszkały w Podgórzu, przy ul. Salinarnej 16 (dziś to rejon ul. Lwowskiej). Najstarsza usłyszała o Warsztatach od koleżanki – kili-

miarki, wraz z Zofią zaczęły swą artystyczną przygodę w 1913 roku. Józefa dołączyła po I wojnie światowej. Wybrały pracownię batiku. To technika zdobienia, polegająca na rysowaniu wzorów woskiem i pokrywaniu barwnikami pozostałych, wolnych powierzchni tkaniny czy drewna („batikami” nazywano też same wykonane tą techniką tkaniny).

Używane to tego narzędzia to specjalne „pisaki”, z drewnianą rączką i małym zbiorniczkiem na roztopiony wosk. – Wzory nanosiło się za pomocą pszczelego wosku z dodatkiem kałafonii. Wosk, musiał być ciągle podgrzewany, żeby zachować płynność – inaczej nie dałoby się rysować. Potem poddawano tkaninę barwnej kąpieli. Farba przenikała tylko te części materiału, które nie były pokryte woskiem. Dzięki powtarzaniu procedury nakładania i usuwania wosku uzyskiwano wielobarwne chusteczki, szale, obrusy – tłumaczy Dorota Majkowska-Szajer.

Choć młode artystki rysowały „co im w duszy grało”, cały proces tworzenia batiku wymagał już nauki. – Stała za tym ogromna wiedza techniczna, która umożliwiała zaprojektowanie kolejnych etapów pracy i uzyskanie wspaniałych efektów – dodaje kuratorka.

Stosowana w pracowni Buszka technika zdobienia tkanin miała aż trzy pochodzenie. Wywodziła się z tradycyjnych warsztatów jawajskich – powstające tam materiały przywozili ze swoich zamorskich terytoriów Holendrzy, jako pierwsi w Europie.

Do Krakowa zbiory z Jawy, w tym tkaniny batikowane, przywiózł przyrodnik prof. Marian Raciborski (jego kolekcja batików, broni i lalek z teatru wayang trafiła do Muzeum Etnograficznego w Krakowie w 1917 roku).

Interesował się nimi także słynny krakowski kolekcjoner sztuki Dalekiego Wschodu, Feliks „Manggha” Jasiński. – Józefa Kogut wspominała, że przychodził do pracowni, oglądał i doceniał ich batiki – dodaje Dorota Majkowska-Szajer.

Josephine i Sophie nagrodzone

Batiki stały się niezwykle popularne w latach 20. XX wieku. Elegancki chętnie nosiły jedwabne i bawelne tka-

niny, zdobione oryginalnymi wzorami z nutą egzotyki.

Zgodnie z założeniami Warsztatów Krakowskich te tworzone w pracowni też szły na sprzedaż. Wraz z zabawkami były nawet ich „hitem sprzedażowym”.

– W najlepszych czasach wszystko schodziło na pniu. Mimo że nie były tanie – zaznacza muzealnica.

W 1925 roku w Paryżu odbyła się słynna Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej i Wzornictwa. Przyciągnęła miliony widzów. Była wielkim sukcesem polskiej sztuki – historycznym, bo po raz pierwszy polscy artyści mogli zaprezentować się pod własnymi barwami, po odzyskaniu niepodległości.

Stąd też i reprezentację wybierano wyjątkowo starannie. Wśród wielu znanych twórców polskiego art déco (np. Zofii Stryjeńskiej) znaleźli się również inni artyści Warsztatów Krakowskich – w tym 23-letnia Józefa i 25-letnia Zofia Kogut (we francuskojęzycznym katalogu wystawy przedstawione jako „Josephine i Sophie Kogut”).

Na archiwalnych zdjęciach z wystawy można zobaczyć zaaranżowane w polskim pawilonie pomieszczenia. Na ścianach, za meblami w stylu art déco, wiszą tkaniny z wzorami – batiki Józefy (ciemnoniebieskie, czego nie widać na czarno-białych fotografiach).

– Było wiele brytów, zachował się niestety tylko jeden, w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie. Wspomniała, że mogliśmy włączyć go do naszej wystawy. W tej chwili „odpoczywa”, wróci w lipcu. Na razie można go oglądać na archiwalnych fotografiach – informuje antropolożka. – Obie siostry uzyskały na wystawie Grand Prix za batikowane tkaniny. Józefa także medal za batik na drewnie.

Były z tego dumne: zostały docenione przez artystyczny świat.

Lajkoniki na eksport

Warsztaty Krakowskie zakończyły działalność rok po wystawie, w 1926. Wiele dziewczyn, które przewinęły się w ciągu 13 lat ich istnienia, znalazły sobie inne zajęcia. – Ale nie Józefa Kogut, ona pozostała wierna sztuce. I utrzymywała się z niej do końca życia. To ją wyróżniało – podkreśla antropolożka.

Przeszła na działalność własną. Zdobila tkaniny, malowała drewniane wyroby – zabawki, bombonierki, talerze. Sprzedawała je w Krakowie, Warszawie, Lwowie. Jej batiki były pokazywane w Zachęcie, na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929.

Podczas okupacji niemieckiej musiała się zająć pracą fizyczną. Obięrała ziemniaki w kasynie wojskowym i pracowała w okopach. Jej starsza siostra Maria została aresztowana przez gestapo i wywieziona do obozu Ravensbrück.

Po wojnie szansą na kontynuowanie działalności okazały się kontakty z Cepelią. Prace Józefy trafiały na rynek zagraniczny, były sprzedawane w luksusowych sklepach Cepelii, w Brukseli czy Nowym Jorku.

Paradoksalnie więc, tam częściej można było zetknąć się z jej twórczością niż w Polsce. Pod koniec życia Józefa miała nawet pomysł, by swoją spuściznę w przyszłości podarować Polsce (co z korzyścią dla Krakowa nie doszło do skutku).

Na zdjęciu, zrobionym w mieszkaniu Józefy, Marii i Zofii przy ul. Krowoderskiej w Krakowie, widać półki zapełnione ówczesną produkcją – fantazyjnie zdobionymi Lajkonikami, smokami, talerzykami, miseczkami i wieloma innymi przedmiotami, zamawianymi przez Cepelię. W tych wnętrzach chciała nawet zorganizować wystawę na 50-lecie swojej pracy twórczej („Mam lokal duży, jasny, prawie w centrum miasta i mam wiele czasu” – uzasadniała, prosząc o pomoc Związek Polskich Artystów Plastyków).

W tych powojennych czasach nie mogła jednak wrócić do batikowania – żaliła się, że nie ma dostępu do odpowiednich materiałów i barwników. Nawet w późnych latach życia z sentymentem wspominała czas spędzony w Warsztatach i panującą tam atmosferę – przyjacielską i twórczą.

Smok ze szkicownika

Józefa Kogut zmarła w 1979 roku, spoczęła na Cmentarzu Podgórkim. Rok później Zofia przekazała jej spuściznę do Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

– Jej nazwisko jest znane osobom, które interesują się projektowaniem, sztuką dwudziestolecia międzywojennego, art deco. Ale w Krakowie wydaje się postacią prawie zapomnianą. Stąd pomysł, by w stulecie paryskiej nagrody pokazać prace jej i siostr – tłumaczy Dorota Majkowska-Szajer.

Są na tej wystawie m.in. dwa zachowane szkicowniki Józefy. To świadectwo jej niezwykłej wyobraźni: na stronach kłębią się przedziwne stworzy – twórczo przekształcone motywy roślinne, ślimaki, muchy, ważki, gąsienice, rajskie ptaki, smoki...

A wszystko zaczęło się od puste kartki i przeświadczenia, że w każdym drzewie artysta. I tej prośby Antoniego Buszka: rysuj, co tylko wyobraźnia ci podpowiada. ●

Wystawę „Batikara. Fantastyczna Józefa Kogut” można oglądać do 20 września br. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie (Dom Esterki, ul. Krakowska 46). Więcej: etnomuzeum.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraków/34429616

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe		CAŁĄ DOBĘ również w Niedziele i Święta	
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU		12 411 11 11 12 658 21 11	
ul. Bieżanowska 24 8.00 - 20.00 - tel. całą dobę	Tel. 12 658 21 11	ul. Sieroszewskiego 5B 8.00 - 15.30 - tel. całą dobę	Tel. 12 686 61 45
ul. Rakowicka 26a 8.00 - 18.00 (XII-IV godz. 8.00-16.00)	Tel. 12 222 00 30	ul. Dolnych Młynów 3 8.00 - 15.00	Tel. 12 632 11 22
ul. Rakowicka 33a 8.00 - 16.00	Tel. 12 412 89 83	ul. Reduta 3B Cm. Batowice - 8.00 - 15.00	Tel. 12 222 50 49
Cm. Batowice ul. Powstańców - 8.00 - 15.30	Tel. 12 413 63 46	ul. Ćwiklińskiej 10 8.00 - 15.00	Tel. 606 793 279
Cm. Grębałów 8.00 - 15.30	Tel. 12 645 14 35	ul. Wrocławska 8 8.00 - 16.00	Tel. 12 631 77 95
www.karawan.pl			

„Wyborcza” złożyła skargę

Sędzia Łubowski chciał utajnić akt oskarżenia w sprawie afery CH

Warszawski sędzia Dariusz Łubowski odmówił dziennikarzom zezwolenia na wgląd do akt sprawy Collegium Humanum, bo uznał, że będą naruszać godność oskarżonych i manipulować faktami. Po naszej skardze jego decyzja została zmieniona.

Marcin Rybak

Sędzia jest niezawisły, a zgoda na pokazanie dziennikarzom akt procesowych lub choćby aktu oskarżenia to jego prawo, a nie obowiązek. Wiele razy spotykałem się z odmową sądów, czasem nawet bez uzasadnienia. Jednak w tej sprawie to właśnie jego treść była bulwersująca.

Sledztwo ws. afery Collegium Humanum i pierwszy akt oskarżenia

Od 2022 roku katowicki wydział Prokuratury Krajowej i Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzą śledztwo dotyczące prywatnej uczelni Collegium Humanum, która od 2019 roku oferowała dwusemestralne studia Executive Master of Business Administration. Ich ukończenie dawało prawo do zasiadania w radach nadzorczych spółek skarbu państwa i tych kontrolowanych przez samorządy.

Prokuratura twierdzi, że ma dowody, iż na uczelni działała grupa przestępcza. Na jej czele miał stać ówczesny rektor – dziś współpracujący z oskarżeniem jako „skruszony” – Paweł Cz. Collegium Humanum miało być fabryką lewych dyplomów, które dawały prawo do zasiadania w radach nadzorczych. Według śledczych takie dyplomy dostawali politycy i członkowie ich rodzin, urzędnicy i celebryci. Mogli je zdobyć szybko, nawet bez uczenia się i zaliczania przedmiotów.

W listopadzie ubiegłego roku prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Warszawie pierwszy akt oskarżenia. Obejmuje 29 osób. Wśród nich są m.in. prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, czy były rzecznik pre-



• Były rektor Collegium Humanum Paweł Cz., dziś współpracujący z oskarżeniem FOT. FACEBOOK / COLLEGIUM HUMANUM

zydenta RP Andrzeja Dudy i zarazem minister w jego kancelarii Błażej Spychalski. Są również byli członkowie Polskiej Komisji Akredytacyjnej, czyli instytucji oceniającej prace wyższych uczelni. Zarzuty obejmują łapówki, przestępstwa przeciwko dokumentom, oszustwa.

Sędzia Łubowski twierdzi, że dziennikarze będą manipulować

„Wyborcza” była jednym z mediów, które zwróciły się do sądu o zgodę na wgląd do akt. Uzasadnialiśmy to koniecznością rzetelnego i szczegółowego zbadania sprawy, w której oskarżonymi są ważne osoby publiczne. Choćby takie jak prezydent Wrocławia.

Uzasadnienie odmowy było zdumiewające. Wylosowany do poprowadzenia procesu sędzia Dariusz Łubow-

ski stwierdził, że „jest rzeczą niespotykaną”, by dziennikarze „samodzielnie analizowali akta sprawy sądowej i dokonywali oceny winy oskarżonych”. Twierdził, że lektura akt przez dziennikarzy miałaby łamać prawa człowieka.

„Istnieje wysokie prawdopodobieństwo – czytamy dalej w uzasadnieniu – że także w sprawie niniejszej przedstawiciele mediów dopuszczają się będą naruszania zasady domniemania niewinności, godności oskarżonych i wykorzystywać wiedzę pochodzącą z akt do manipulatywnego prezentowania faktów w celu osiągnięcia partykularnych celów i uzasadniania z góry założonych tez”.

I dalej: „Takie domniemanie jest w niniejszej sprawie tym bardziej podstawne, że oskarżonymi są osoby publiczne zarówno z kręgów obecnej władzy, jak i opozycji”.

Collegium Humanum miało być fabryką lewych dyplomów, które dawały prawo do zasiadania w radach nadzorczych. Według śledczych takie dyplomy dostawali politycy i członkowie ich rodzin, urzędnicy i celebryci. Mogli je zdobyć szybko, nawet bez uczenia się i zaliczania przedmiotów

I jeszcze dwa fragmenty: „W cywilizowanym państwie prawnym oceny winy dokonywać mogą jedynie niezależne sądy, a nie media czy politycy. Opinia publiczna będzie na bieżąco i w sposób wymagany w demokratycznym państwie prawnym informowana przez Rzecznika Prasowego Sądu Okręgowego w Warszawie o przebiegu przewodu sądowego i w końcu o treści oraz powodach merytorycznego orzeczenia w sprawie”.

I na koniec podał nieprawdziwą informację, że znaczna część dowodów jest utajniona. Tymczasem – jak ustaliliśmy – w akcie oskarżenia i jego uzasadnieniu nie ma w ogóle odwołania się do dowodów z tajnej części akt. Co więcej, nie ma też tajnej części aktu oskarżenia. A musiałaby się pojawić i zostać wspomniana w jawnym akcie oskarżenia, gdyby jakiegokolwiek „dowody” były tajne.

Tego jednak nie mogliśmy zwerfikować, gdybyśmy nie dotarli do aktu oskarżenia.

Skarga na treść uzasadnienia

Po odmowie Łubowskiego na wgląd do akt napisałem skargę na treść uzasadnienia. Adresatką była Aneta Obszyńska-Malocha, wiceprezes ds. karnych SO w Warszawie.

W skardze wymieniałem wszystkie, moim zdaniem, zniesławiające tezy z uzasadnienia decyzji. Wśród nich jest stwierdzenie, że dziennikarze będą samodzielnie oceniać winę oskarżonych. Takich spekulacji, co do treści przyszłego wyroku, zakazuje dziennikarzom Prawo prasowe.

Sędzia Łubowski insynuuje również, że dziennikarze chcą czytać akta, żeby łamać prawo. Obelgą jest również stwierdzenie, że media będą manipulować faktami i nierzetelnie relacjonować sprawę, bo wśród oskarżonych są politycy. Z kolei odesłanie mediów – czyli tak naprawdę wszystkich uczestników debaty publicznej – do oficjalnych komunikatów rzecznika sądu, nie ma nic wspólnego z zasadami demokratycznego państwa prawnego.

Bo w takim państwie media mają prawo i obowiązek uzyskiwać informacje z różnych źródeł. A nie pisać tylko tyle, ile im powie władza i na ile pozwoli.

Napisałem też w skardze, że sąd – niezależnie od rzetelnych czy zupełnie nierzetelnych relacji o sprawie – ma obowiązek osądzić ją rzetelnie, w oparciu o analizę dowodów i prawną ocenę zachowania oskarżonych. Bo niezawisłość to nie tylko wolność od nacisków polityków, ale także od nacisków opinii publicznej, w tym „nierzetelnych” mediów.

Podkreśliłem również, że w dobie tzw. mediów społecznościowych, których nie obowiązują jakiegokolwiek zasady etyczne, media tradycyjne mają obowiązek badać sprawę już nie tylko „ze szczególną starannością” (to wyśmóg Prawa prasowego), ale z „nadzwyczajnie szczególną starannością”.

Sąd przyznaje rację „Wyborczej”

„Z przykrością przyznać muszę zasadność Pana zastrzeżeń co do uzasadnienia zarządzenia, przedstawia ono subiektywny osąd sędziego, który wykracza poza zakres wniosku o wgląd do akt sprawy. Zarządzenie, wydane na podstawie art. 156 § 1 kodeksu postępowania karnego, nie powinno stanowić przestrzeni do prezentowania przez sędziego własnych poglądów ogólnych co do funkcjonowania mediów oraz suponowania zamiaru manipulowania opinią publiczną” – odpisała mi wiceprezes Aneta Obszyńska-Malocha.

Wiceprezes dodała też, że „ocena przedstawiona przez Sędziego Sądu Okręgowego Dariusza Łubowskiego (...) co do intencji dziennikarzy wnioskujących o wgląd do akt spraw jest odosobniona. Takie uzasadnienie zarządzenia o odmowie wglądu do akt sprawy jest wyjątkiem, nie odnotowałam dotąd żadnych skarg dziennikarzy na decyzje innych sędziów”.

Uzyskałem zgodę na wgląd do akt oskarżenia. Po lekturze, do szczegółowego omówienia wybraliśmy trzy wątki. Wbrew temu, co sugerował sędzia Łubowski, nie zamierzamy spekulować co do winy konkretnych osób lub jej braku. Mamy świadomość, że akt oskarżenia – nawet najlepiej napisany, a ten z pewnością do takich należy – przedstawia przede wszystkim opinię prokuratury. A sąd podczas procesu ocenia dowody, wsłuchując się w argumenty obydwu stron. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34434514



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery





Prof. dr hab. n. med.

Krzysztof Duda

Najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek i Brat

lekarz-anestezjolog, naukowiec, harcerz
wieloletni kierownik Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Instytutu Onkologii w Krakowie
przewodnik, szczepowy Szarej Siódemki
kawaler Orderu „Polonia Restituta”

Przeżywszy lat 84, po długiej i ciężkiej chorobie,
opatrzonej Św. Sakramentami,
zasnął w Panu dnia 10 maja 2026 r.

Msza święta żałobna przy Zmarłym odprawiona
zostanie w poniedziałek dnia 18 maja 2026 r. o godz. 13.00
w kaplicy na cmentarzu na Salwatorze, po czym nastąpi
odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

Żona, Dzieci, Wnuki i Rodzeństwo

www.nekrologi.wyborcza.pl/34434410



**KATOWICKIE
CMENTARZE
KOMUNALNE**

**POMOC W ORGANIZOWANIU
POGRZEBÓW**

ul. Murckowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI

tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321
mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34414054

Rybnik



**PREZYDENT
MIASTA RYBNIKA**

informuje o wywieszeniu od dzisiaj na
okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta
Rybnika przy ul. Bolesława Chrobrego 2
oraz zamieszczeniu na stronie internetowej
www.rybnik.eu wykazu nieruchomości
gminnych przeznaczonych do zbycia

RYBNIK.EU

Katowice/34433847

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu
Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej
2 (parter) oraz na stronie internetowej pod adresem
www.szklarskaporeba.bip.net.pl (w zakładce Miasto/
Gospodarka nieruchomościami - wykazy) zostały
wywieszone na okres od dnia 13 maja 2026 r. do dnia
03 czerwca 2026 r.

**wykazy nieruchomości położonych
w Szklarskiej Porębie przeznaczonych
do sprzedaży, oddania w użytkowanie
wieczyste, w najem, dzierżawę
i użyczenie.**

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju,
Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut.
Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 736,
(75) 75 47 726.

Wrocław/34433651

Prezydent Miasta Będzina
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Będzynie
przy ulicy 11 Listopada 20,
42-500 Będzin podane
zostały do publicznej wiadomości

**wykaz nieruchomości komunalnych
przeznaczonych do oddania w dzierżawę.**

Wykazy są załącznikami do zarządzeń
Prezydenta Miasta Będzina:
Nr 0050.190.2026 z dnia 7 maja 2026 roku.

Katowice/34434275

BURMISTRZ BLACHOWNI

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. 2026 r. poz.399 z późn. zm) informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Blachowni przy ul. Sienkiewicza 22 oraz zamieszczeniu na stronie
Biuletynu Informacji Publicznej Blachownia pod adresem <https://blachownia.bip.net.pl/> wykazu nieruchomości przeznaczonych
do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie:

Wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do najmu

Załącznik do Zarządzenia Burmistrza Blachowni Nr OSF.0050.97.2026 z dnia 11 maja 2026 roku

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji i Zagospodarowania Przestrzennego
Urzędu Miejskiego w Blachowni (pokój nr 5) lub pod nr tel.(34) 3270461 wew. 143

Częstochowa/34434308

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Chetmieć

informuje, że w dniu 13 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Chetmieć (parter),
ul. Papińska 2, 33-395 Chetmieć, na stronie internetowej www.chetmiec.pl oraz w Biuletynie Informacji
Publicznej www.bip.malopolska.pl/ugchetmiec zostało podane do publicznej wiadomości:

**Ogłoszenie o pierwszym ustnym
przetargu nieograniczonym**

na sprzedaż nieruchomości położonej w jednostce ew. Chetmieć, obręb ew. Krasne Potockie - działka ew.
nr 261/12 o pow. 0,08 ha. Cena wywoławcza wynosi 81 180,00 zł., wadium 8 118,00 zł. Wadium dla ww.
nieruchomości należy wpłacić do **10 czerwca 2026 r.** Przetarg na przedmiotową nieruchomość odbędzie się w dniu
16 czerwca 2026 r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Chetmieć (pokój nr 13), ul. Papińska 2,
33-395 Chetmieć. Wylicytowana cena podlega zapłacie do dnia zawarcia aktu notarialnego.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Budownictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy
Chetmieć pokój nr 2 lub pod nr tel. 18-54-80-262.

Kraków/34434329

Syndyk masy upadłości

Grzegorz Piechoty, sygn. akt V GUP 4/24, zgodnie z postanowieniem Sędziego Komisarza z dnia
13 stycznia 2026r., zaprasza do składania ofert, na sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru
najkorzystniejszej oferty, za cenę nie niższą niż cena wywoławcza, składnika masy upadłości, tj.:

- prawa własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny,
stanowiącej działkę o nr ew. 265/9, o łącznej powierzchni 0,2167 ha, położoną w miejscowości
Przebendów 16B, gmina Wadowice Górne, powiat mielecki, województwo podkarpackie, dla której
Sąd Rejonowy w Mielcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr
TB1M/00068916/3 - cena wywoławcza: 586.000,00 zł (pięćset osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych
00/100);

Oferty zgodnie z warunkami sprzedaży należy składać w terminie 30 dni od dnia ukazania się ogłoszenia
w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (liczy się data wpływu oferty), na adres: Syndyk Masy Upadłości
Grzegorz Piechoty, ulica Narutowicza 55/6, 20-016 Lublin, w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na
zakup nieruchomości Grzegorz Piechoty, (sygn. akt V GUP 4/24) - „NIE OTWIERAĆ”.

Operat szacunkowy wraz z pełnymi warunkami sprzedaży znajduje się na stronie internetowej
zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Sprzedaż z wolnej ręki*.

Rzeszów/34434272

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Środula” w Sosnowcu,

41-219 Sosnowiec, ul. B. Prusa 1
tel. 32 363 22 70 fax 32 363 22 71

O G Ł A S Z A

PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY

**Wykonanie regulacji hydraulicznej instalacji c.o.
po termomodernizacji budynków przy
ul. Grotgiera 22-24 oraz Wyspiańskiego 79
należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej
„Środula” w Sosnowcu który odbędzie się
dnia 26.05.2026r. o godz. 10⁰⁰
w siedzibie spółdzielni.**

Informacje udzielane są przez dział techniczny i eksploatacji
w dni robocze w godz. 9:00 -13:00 nr tel. 32 363 22 83.

Materiały przetargowe można odebrać w dziale technicznym
i eksploatacji spółdzielni (pokój nr 1) w cenie: 100,00 zł +VAT za kpl.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyny.

Katowice/34434279

**REGIONALNY DYREKTOR OCHRONY ŚRODOWISKA
WE WROCŁAWIU
UL. JANA DŁUGOSZA 68 51-162 WROCŁAW**

OBWIESZCZENIE

**Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu
z dnia 11 maja 2026 r., znak: WPN.6320.6.3.2026**

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji
o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz
o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w związku
z art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r.
poz. 13 ze zm.), **podaję do publicznej wiadomości o ogłoszeniu w Dzienniku
Urzędowym Województwa Dolnośląskiego:**

- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
16 kwietnia 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Irysowy Żagon koło Gromadzynia (PLH020051) (Dz. Urz. Woj. Doln.
z 2026 r. poz. 1979),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
1 kwietnia 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Łęgi nad Bystrzycą (PLH020103) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r. poz. 1734),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
20 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Kumaki Dobrej (PLH020078) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r. poz. 1505),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
9 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Czarne Urwisko koło Lutyni (PLH020033) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r.
poz. 1330),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
4 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Góry Złote (PLH020096) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r. poz. 1243),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
27 lutego 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Karszówek (PLH020098) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r. poz. 1155),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
27 lutego 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Wzgórze Warzęgowskie (PLH020079) (Dz. Urz. Woj. Doln. z 2026 r. poz.
1157),
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu z dnia
27 lutego 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru
Natura 2000 Wzgórze Warzęgowskie (PLH020020) (Dz. Urz. Woj. Doln.
z 2026 r. poz. 1156).

Z treścią ww. dokumentów można zapoznać się na stronie internetowej
<https://www.gov.pl/web/rdos-wroclaw/zarzadzania-regionalnego-dyrektora-ochrony-rodowiska-we-wroclawiu> oraz w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony
Środowiska we Wrocławiu, ul. Jana Długosza 68, 51 – 162 Wrocław.

Wrocław/34434325

ODESZLI.pl

**Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl**



www.nekrologi.wyborcza.pl/34434437

Slówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Wolność
pełnoetatowej pisarkiWydawnictwo
to hazardDWUMIESIĘCZNIK
KWIECIEŃ 2026

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

William Shakespeare

WYBITNY
FACET
ZE STRATFORDU**Basquiat**
- typ nie do wytrzymania**Ferdynand Kiepski**
ma się dobrze w każdym z nas**Ali Smith:**
Perswazja służy władzySponsorka numeru:
**Chimamanda
Ngozi Adichie**PRZEWODNIK
PO NOWOŚCIACH
NA WIOSNEW SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- + Czy to Shakespeare napisał te wszystkie arcydzieła? Rozmowa z najsłynniejszym szekspiologiem świata Stephenem Greenblattem
- + To miała być optymistyczna rozmowa o sukcesie. Agata Romaniuk opowiada Tomaszowi Kwaśniewskiemu o tym, jak to się stało, że utrzymuje się z pisania książek
- + Tragiczna i bezwzględna. Zapowiedziała w książce własną śmierć i słowa dotrzymała. Pół roku po publikacji przedawkowała tabletki nasenne. Portret Tove Ditlevsen

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Mundial w świecie Trumpa

Chyba nigdy nie było piłkarskich mistrzostw świata w tak niezwykłym kraju, jak Stany Zjednoczone Donalda Trumpa – niebawem mieszaninie bogactwa, potęgi i kiczu. Spróbuję je dla was opisać, oglądając kraj z Atlanty, Kansas, Miami, Los Angeles i Las Vegas.

Radosław Leniarski

KOESPONDENCJA Z USA

– Welcome to Atlanta – powiedział strażnik służby granicznej ze swojej budki na lotnisku i leniwym gestem wskazał napis Exit to Town. Jak to? Tylko tyle? Nikt nie chce przeglądać mojego telefonu w poszukiwaniu szyderstw z prezydenta Donalda Trumpa (których znaleziono by niemało). Żadnych pytań, skąd, po co, na jak długo, czy Kocham dzisiejsze Stany i skąd beżowa karnacja (resztki wakacji), gdzie będę mieszkał i dlaczego tam? A wiza w starym paszporcie? Też bezproblemowo? – Thank you, you can go – powiedział znużony strażnik.

Dzisiejsze Stany Zjednoczone mają renowę – zasłużoną – nieprzyjaznego kraju dla odwiedzających, która zapoczątkowała akurat wtedy, gdy zjeżdża do nich (a także do Meksyku i Kanady) piłkarski świat, 48 reprezentacji, najwięcej w historii, i ich kibice – turniej zaczyna się 11 czerwca.

Są tacy przyjeźdźcy, którzy w strachu przed „Immigration” kupują tanie telefony, żeby pokazać na lotnisku, że są czyste. Są również tacy, którzy kasują w nich krytyczne wpisy. W necie jest sporo poradników, jak uniknąć kłopotów na granicy. – Pewne sztandarowe pomysły Trumpa uderzają bardzo mocno w mundial – mówi Jan Smoleński, doktor nauk o polityce i wykładowca w Ośrodku Studiów Amerykańskich w Warszawie, myśląc właśnie o przyjeźdźcach. – Na przykład deportacje i aresztowania ludzi, bo wiadomo, że ICE [Urząd ds. Zwalczenia Imigracji i Egzekwowania Cel – red.] rzuca się nie tylko na przestępców. Oni drutują każdego, kto wygląda podejrzanie, czyli ma inny kolor skóry i mówi z innym akcentem.

Smoleński dodaje, że być może miałem szczęście, że nie wylądowałem na przykład w Miami, bo Atlanta jest uważana za najbardziej przyjazne lotnisko dla obcokrajowców, a Miami za najgorsze. A poza tym jednak nie tacy jak ja są głównym celem pograniczników z lotniska i służb takich jak ICE, patrolujących miasta.

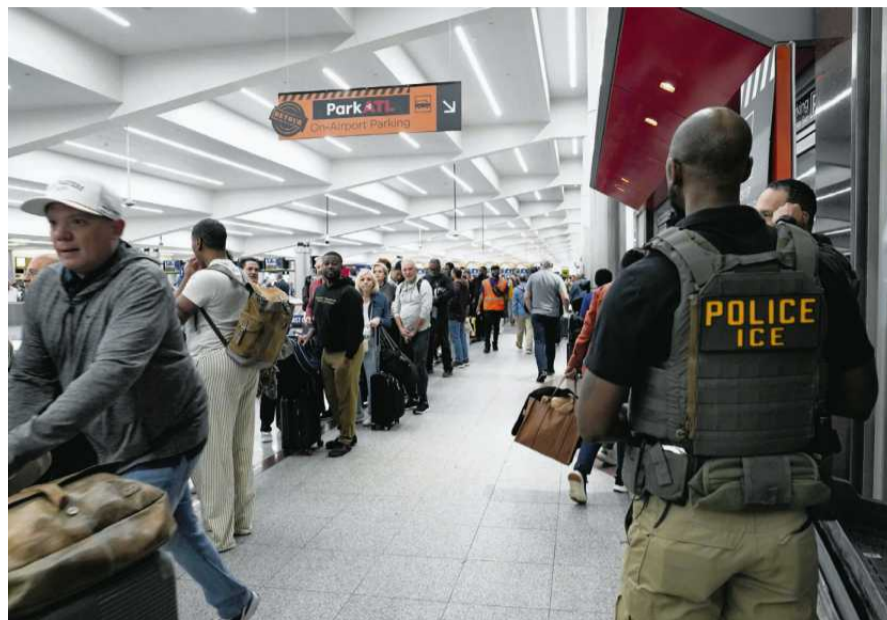
Jestem jednak dziennikarzem z ważną wizą. Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, bo znów bierze mnie to coś, co zwykle zdarza mi się co cztery lata. Tak było przed Brazylią w 2014, przed Rosją w 2018. Jakby gorączka. 12 i osiem lat temu podobne rekonesanse po krajach-gospodarzach zakończyły się seriami reportaży (napisanymi wspólnie z Pawłem Wilkowiczem i Romanem Imielskim).

Fascynująca Atlanta na pierwszy ogień

Dzisiaj zaczęła się nowa przygoda. Wylądowałem w Atlancie, żeby obejrzeć i, w miarę możliwości, opisać Amerykę tuż przed mistrzostwami świata. Dlaczego „w miarę możliwości”, zapytacie? Bo powiedzieć, że Stany Zjednoczone Trumpa są kopalnią fascynujących tematów, to zaszemrać nieśmiało, zamruczeć i zakwilić. Nie, one są kosmosem, sezamem, uniwersum, imperium, hałaśli-

► **Agenci ICE na lotnisku w Atlancie. Pierwszy mecz mundialu na Mercedes-Benz Stadium rozegrany zostanie 18 czerwca**

FOT. MEGAN VARNER/GETTY IMAGES



wym, rozpychającym się, nierównowaznym, nieprzewidywalnym, kolorowym, dumnym, wrażliwym, bogatym, różnorodnym, uzbrojonym po zęby. Niebawem – wszystko w jednym. I weź to, dziennikarzu, opisz!

Na pierwszy ogień idzie Atlanta, fascynujące miasto, wielki tygiel: ekspaci pracujący w ogromnych międzynarodowych korporacjach, przyjeźdźcy z całego kraju, siła robocza z innych kontynentów. Połowa Atlantyckich urodziła się poza stanem Georgia! 45-48 procent to czarni. I w takim mieście – mieście, o którym mówi się, że jest cholernie wybredne, jeśli chodzi o sport – powstał piłkarski klub-zjawisko: Atlanta United, z rekordową średnią frekwencją ponad 43 tys. widzów na mecz, większą niż w Bundeslidze i Premier League, nie wspominając o innych ligach w Europie.

Jeszcze przed chwilą grał tu reprezentant Polski Bartosz Slisz, ale inne związki z Legią, z której przywędrował do stolicy Georgii, są nawet mocniejsze. Kiedy powstawał klub Atlanta United w 2014 r., najważniejsi ludzie ze stowarzyszeń kibicowskich ATLU podróżowali po Europie, w tym Polsce, żeby przyjrzeć się wzorom kibicowania. Teraz na Mercedes-Benz Stadium są podobne sektorówki, co na Legii. Trochę mniejsze, mniej agresywne, mniej buntownicze. O tym też wam napiszę – o kibicach biorących przykład z Legii, robiących podobne oprawy, tylko grzeczniejsze. Lego z pamiętnej warszawskiej sektorówki „Surprise Motherfuckers” jest również tutaj – to bohater Emmet z filmu „Lego: Przygoda”. Legijny był wkurzony na UEFA, ich jest pozytywny, Emmet występował na sektorówce z hasłem „Wszystko jest czadowe!”.

7 maja na obrzeżach miasta federacja US Soccer otworzyła National Training Center, czyli ultranowoczesny ośrodek i kwartę dowódczą dla 27 piłkarskich reprezentacji Stanów Zjednoczonych. Sprzeda-

je się tu mundial, wcześniej główna siedziba federacji mieściła się w Chicago. Działacze z federacji niepokoją się katastrofalnym – według doniesień organizacji hotelarskich – poziomem rezerwacji w amerykańskich miastach gospodarzach. W niektórych z nich hotelarze już nie liczą nawet na 60 proc. obłożenia w czasie mundialu i meczów w ich miastach. Skąd to się wzięło? To strach przed ICE i przed cenami. Nawet nie przed cenami biletów, bo te w USA są drogie: Amerykanie się do tego przyzwyczaili, a goście uznali za nieuniknione. Chodzi o inne rosnące koszty: przelotu, dojazdu, parkingu, wyżywienia, noclegu.

– Kibice, rzucam przykładowo, z Uzbekistanu, Niemiec, Norwegii czy Francji, postrzegający nieprzychylną Amerykę wobec obcokrajowców, trzy razy się zastanowią, czy rzeczywiście odwiedzić Stany Zjednoczone – mówi Smoleński. – FIFA twierdzi, że bilety wyprzedają się na pniu, ale Amerykanie podobno ostatnio dostają maile z informacją, że pojawiła się szansa na kupno z nowej puli. W związku z czym prawdopodobnie rozdziela się właśnie bilety „zagraniczne”, dla obcokrajowców, którzy zostawiliby najwięcej pieniędzy, na lokalnych, którzy zostawią mniej.

Amerykańscy gospodarze wierzgają i narowia się – bo uważają, że mniejsze zyski lub straty są efektem chciwości FIFA. A federacja liczy astronomiczne, rekordowe zyski: 11 mld dol. z gigantyczną pulą dla uczestników, 871 mln dol. Mimo wzrostu liczby drużyn i tak średnio dostaną one więcej!

Amerykanie liczą na swoją reprezentację

W centrali w Atlancie wymyśla się piłkę amerykańską. Dotąd – jak na USA, sportowe imperium w każdej dyscyplinie, na której można zarobić pieniądze – szło to

niesporo. Dlaczego oni, tacy nowoczesni, tacy innowacyjni, tacy najlepsi na świecie we własnym mniemaniu, 30 lat temu zapowiadali zdobycie tytułu, a doznają rozczarowań? Dowiem się od nich i przekażę. Dziś opinia Janusza Michalika, byłego piłkarza i reprezentanta USA: on wcale nie uważa, że sztandarowy „Project 2010” zakończył się fiaskiem. – Bo to nie był żaden plan, więc nie można mówić, że nie wyszedł – twierdzi. – Jak wchodziłem do reprezentacji USA po MŚ we Włoszech w 1990 r., już się o tym mówiło, o tytule w ciągu dekad. Ale to była tylko wizja ówczesnego szefa amerykańskiej federacji Sunila Gulatiego, rzucona środowisku piłkarskiemu, żeby je zmotywować.

Sukces Trump przypisze sobie, nawet jeśli go nie będzie

To tylko fragmencik piłkarskiej Ameryki. Później będzie Kansas – rolniczy, konserwatywny Midwest, zarazem centrum piłki kobiet, ze stadionami zbudowanymi tylko dla nich. Po Kansas – Miami z Messim. Potem Tuscon z irańską bazą. Wyobrażacie sobie reprezentację Iranu w Stanach Zjednoczonych, któremu przed chwilą Amerykanie i Izraelczycy zabili przywódcę i rozwalili miasta tomahawkami? A jednak Iran zamierza przyjechać, i zdaje się, że chce dać znać światu, że jest nieugięty. Zaraz potem Los Angeles. Kalifornia, futbol hollywoodzki i uliczny, parkingowy, alternatywny, kontestujący, antyturnipistowski, socjalistyczny.

– Żaden mundial tego nie zmieni – dodaje Smoleński. – Zwłaszcza, gdy dojdzie do jakiejś mniej lub bardziej przypadkowej sytuacji: stłumionych protestów, albo akcji ICE: np. agenci wkroczą do hotelu i zdrtują pracowników, a przy okazji turystów. Pocucie wyższości Trumpa oraz jego przekonanie, że może zrobić wszystko, coraz bardziej irytuje Amerykanów, a za granicą ludzie się denerwują, że mówi im o zasadach człowiek, który zdradzał trzy żony, w tym jedną z gwiazdą filmową dla dorosłych. Że człowiek, który ułaskawił wszystkie osoby uczestniczące w silowej próbie unieważnienia wyborów, ma ich nauczać o demokracji. Przedstawiciele władzy mnóstwo mówią o świętej wolności słowa, ale skrytykują ich, a popamiętasz na zawsze, nie wjedziesz do USA, albo cię zatrzymają na granicy i będą przetrzymywać przez trzy tygodnie. Takie przypadki miały miejsce.

Moja wyprawa zakończy się w Las Vegas. Tu już piłki nie będzie. W Mieście Grzechu odbędą się Igrzyska Koksiarzy, czyli Enhanced Games. Będzie to finał eskapady. Las Vegas i Enhanced Games to jakby Stany Zjednoczone w pigule, kraj skupiony na zarabianiu pieniędzy, na łamaniu barier i pokazywaniu całemu światu, jak się to robi, po to, żeby i on zrzucił chomątę ograniczeń i regulacji.

Kiedyś Stany były świetlistym miastem na wzgórzu. ●

Korespondencje Radosława Leniarskiego z USA – na Sport.pl+

SPORT.PL

■ **Klaudia Zwolińska o tym, jak wygrała plebiscyt na sportowca roku i co stało się później**

■ **Jesus Imaz – legenda Białegostoku**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

REKLAMA

Kraj/34421533

34432179

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych: <https://si2pem.gov.pl/> oraz <https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/> publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



